

■ Zmiany w MSW i Policji s. 4, 5 i 26

■ Nowelizacja prawa s. 18 i 38

# POLICJA

nr 2 (83), luty 2012 r.

ISSN 1734-1167

[www.gazeta.policja.pl](http://www.gazeta.policja.pl)

997

**Żebraczy  
biznes**

s. 9



*Zachęcamy do zadeklarowania w swoim zeznaniu podatkowym (PIT)*

**1%**  
*na rzecz fundacji.*

*W imieniu podopiecznych serdecznie dziękujemy za wszystkie dotychczasowe wpłaty.*



**Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom  
po Poległych Policjantach**

**KRS 0000101309**

**Konto PKO BP SA VI O/Warszawa  
nr 741020 1068 0000 1802 0059 9167**

*Jesteś potrzebny.*

*Bądź wolny od uzależnień.*

*Staraj się pomagać innym!*

6 lutego 2012  
Warszawa –  
WSNS PEDAGOGIUM  
konferencja  
„Szkoła Bezpiecznego Internetu”  
z prezentacją programu PaT

11 lutego 2012  
Wyszków –  
powiatowy Przystanek PaT



**Więcej na stronie [www.pat.policja.gov.pl](http://www.pat.policja.gov.pl)**

# POLICJA

## 997

### MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

#### Nowy wiceminister

- s. 4 Nie tylko o reformie – mówi Michał Deskur, podsekretarz stanu w MSW

### TYLKO SŁUŻBA

#### Nowy szef Policji

- s. 5 Policjant to wizytówka państwa – rozmowa z nadinsp. Markiem Działoszyńskim, komendantem głównym Policji

### KRAJ

#### Rozmaitości

- s. 7, 8 Posłowie pytają o Policję; Policjanci na medal; Zmiany kadrowe, „Złote Blachy 2011”; Powroty pod przymusem; Wstępny bilans roku 2011; Targi techniki kryminalistycznej

### PROWOKACJE

- s. 9 **Żebraczy biznes**  
s. 10 Jałmużna dla gangu – policjanci zlikwidowali działającą w woj. podkarpackim grupę zajmującą się żebraczym biznesem  
s. 12 Nieszczęście czy zawód – żebractwo to problem stary jak świat. Od wieków próbowano je zwalczać. Jak dotąd – nieskutecznie  
s. 14 Żebractwo według prawa  
s. 14 Żebractwo w Europie  
s. 15 W lepszym świecie... – do żebractwa można być zmuszonym, ale może ono być też sposobem na życie  
s. 16 O figurach i technikach żebraczych – rozmowa z dr Kazimierą Król, autorką książki „Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna”

### PRAWO 2012

- s. 18 Zmiany w przepisach

### TYLKO SŁUŻBA

#### Logistyka

- s. 20 Ceny w górę, koszty w dół – mimo wzrostu cen paliw w 2011 r. nie zmniejszyły się przebiegi policyjnych pojazdów, a koszty transportu spadły

### REAKCJE

- s. 21 Praca TK – oględziny czy wyjazdy..., rozdrobnienie czy dysproporcje?

### TYLKO SŁUŻBA

#### Współpraca międzynarodowa

- s. 22 Oficerowie łącznikowi – są policjanci, którzy służbę wykonują głównie poza granicami kraju

#### Komunikacja wewnętrzna

- s. 25 Intranet w Policji – w sprawnie działającej firmie ważne jest, by każdy jej pracownik miał dostęp do informacji

#### Kadry

- s. 26 Zmiany – w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i w Policji

### PAMIĘĆ

#### Walne zebranie członków WSRP 1939

- s. 28 Powtórka z historii – dwie wieczery wigilijne w 1939 roku

### OBOK NAS

#### Podróż pełna wzruszeń

- s. 29 Policyjna orkiestra na Ukrainie – pięciu koncertów wysłuchało ponad 3 tys. gości – Ukraińców i Polaków

### HISTORIA

#### Żebraczy biznes

- s. 30 Ulice pełne żebraków – II Rzeczpospolita odziedziczyła po zaborcach m.in. potężną armię żebraków i włóczęgów

### POLICYJNY PITAWAL

#### Siedmiokrotny zabójca

- s. 32 Z żądy zysku – zabójca został zatrzymany w 1992 r. Przyznał się do przypisywanych mu czynów

### PRZED EURO 2012

#### Policjanci kibice

- s. 34 Rasowy kibic – mł. insp. Paweł Reicher piłką interesuje się od zawsze

### TYLKO SŁUŻBA

#### Mundurowy savoir-vivre

- s. 36 Poczet sztandarowy

### PRAWO

#### Nowe przepisy

- s. 38 Zmiany w ustawach karnych – zapewnieniu bezpieczeństwa podczas imprez masowych służy nowelizacja wielu ustaw

### PASJE

#### Fotografia, podróże, wystawy – Galapagos

- s. 40 Powoli i z uśmiechem – Ryszard Sobolewski to policjant, którego pasją stały się podróże

### TYLKO SŁUŻBA

#### Szkolenie policjantów

- s. 42 Strzelać, ale jak – zasady posługiwania się bronią palną

### SPORT

#### Futsal kobiet (niesłyszących)

- s. 44 Krysia bramkarka – Krystyna Nowak to uznana zawodniczka narodowej reprezentacji halowej piłki nożnej kobiet Polskiej Federacji Sportu Niesłyszących

### TYLKO SŁUŻBA

- s. 46 Prawa człowieka – bułgarski projekt

### ROZRYWKA

#### Kryminal archeologiczny

- s. 48 Archeolog jak detektyw – rozmowa z Martą Guzowską  
s. 49 Dziewczyna z modeliny – fragment książki Marty Guzowskiej „Ofiara Poliksenu”

# Nie tylko o reformie

Na pytania „Policji 997” odpowiedział Michał Deskur, podsekretarz stanu w MSW, odpowiedzialny za Policję

## **Minister spraw wewnętrznych zapowiedział na początku stycznia nowy model funkcjonowania resortu. Co się zmieni?**

– Zgodnie z przyjętymi założeniami powinien nastąpić wyraźny rozdział kompetencji policji i ministerstwa. Pracą policjantów kieruje Komenda Główna, natomiast rolą ministerstwa jest ogólny nadzór i określanie priorytetów. Merytoryczna kontrola nad funkcjonariuszami jest zapewniona przez komendantów. Do ministra należą zaś działania w takich obszarach jak ocena wykonywania ustawowych obowiązków przez Policję, analiza efektywności wydawanych przez nią pieniędzy oraz wdrażanie reform.

## **Takich jak reforma systemu emerytalnego?**

– Reforma systemu emerytalnego służb mundurowych jest priorytetem na rok 2012. Jeszcze w ubiegłym roku sporządziliśmy analizy obecnie funkcjonującego systemu i przygotowaliśmy projekt zmian ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym. Trwają uzgodnienia międzyresortowe i konsultacje społeczne.

Reformę systemu emerytalnego zapowiedział Pan Premier Donald Tusk w exposé. Projekt zmian zakłada przede wszystkim, że zaopatrzeniowy system emerytalny zostanie utrzymany, a wszelkie proponowane zmiany dotyczą obowiązkowo tylko funkcjonariuszy, którzy rozpoczną służbę po wejściu w życie ustawy. Istotą zmiany jest wydłużenie okresu służby. Nabycie prawa do emerytury uzależnione jest od spełnienia dwóch warunków: posiadania 25-letniego stażu służby oraz osiągnięcia wieku 55 lat. Równocześnie podstawę wymiaru emerytury stanowi średnie uposażenie należne z trzech kolejnych lat, a nie jak do tej pory uposażenie z ostatniego miesiąca służby.

## **Jaki jest cel reformy?**

– Celem zmian jest zachęcenie funkcjonariuszy do dłuższej aktywności zawodowej. Ten kierunek wydaje się słuszny w szczególności w kontekście podnoszącego się średniego wieku życia i nowych technologii ułatwiających czynności służbowe i wydłużających długość efektywnej pracy.

Szybkie wprowadzenie zmian jest konieczne. Światowy kryzys gospodarczy wymusza większą dbałość o stan finansów państwa i stałą kontrolę poziomu długu publicznego. Reforma ta wpisuje się w istotne zmiany dotyczące powszechnego systemu emerytalnego, których efektem będzie ponoszenie większych kosztów przez całe społeczeństwo.

## **Tylko kilka miesięcy dzieli nas od Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej...**

– Tak, Euro 2012 jest naszym największym wyzwaniem na ten rok. Wprawdzie jest to święto kibica i święto sportu, a ministerstwem odpowiedzialnym ze strony rządowej za koordynację i przygotowanie jest Minister-



stwo Sportu i Turystyki, jednak MSW odgrywa także ważną rolę. Utrzymanie bezpieczeństwa i zapewnienie porządku publicznego jest warunkiem koniecznym, aby turniej mógł być uznany za sukces organizacyjny i medialny. Z drugiej strony, to kwestie związane z transportem oraz jakością obsługi kibiców będą w znacznej mierze decydować o ocenie turnieju przez fanów sportu.

Przez ostatnie dwa lata trwały intensywne prace związane z przygotowaniem niezbędnych analiz i strategii, zainicjowane przez nasze ministerstwo. Powstała zintegrowana koncepcja bezpieczeństwa oraz plan bezpieczeństwa. Nadszedł czas na zakończenie tego etapu i rozpoczęcie drugiego, związanego z planami operacyjnymi, wykonaniem testów oraz zarządzaniem turniejem. Etap ten będzie nadzorować, przy naszej ścisłej współpracy, Ministerstwo Sportu i Turystyki.

## **Jakie są pozostałe priorytety na 2012 rok dotyczące Policji?**

– Chcemy lepiej poznać i dokładnie przeanalizować podstawowe potrzeby społeczeństwa, które Policja mogłaby i powinna zaspokajać. W tym celu zamierzamy pogłębić współpracę z organizacjami pozarządowymi, które tym się zajmują. Jeśli dotychczasowe zaangażowanie Policji w takich obszarach będzie można zwiększyć, to dokonamy tego. Myślę tu przede wszystkim o lepszym kontakcie ze szkołami ponadpodstawowymi i o prowadzeniu akcji edukacyjnych zwłaszcza w kwestii narkotyków. Kolejnym ważnym problemem, wymagającym większego zaangażowania policji, są zaginięcia osób, przede wszystkim dzieci i młodzieży. Kwestie te będą naszymi priorytetami. ■

# Policjant to wizytówka państwa

Z nadinsp. Markiem Działoszyńskim, od 10 stycznia 2012 r. komendantem głównym Policji, w drugim tygodniu jego urzędowania rozmawiała Irena Fedorowicz

## Czego w nowym roku pod nowym kierownictwem może się spodziewać Policja?

– Będą zmiany w podejściu do zarządzania Policją. Chcemy usamodzielić bardziej komendantów wojewódzkich, a z Centralnego Biura Śledczego stworzyć samodzielną jednostkę organizacyjną. Zmniejszy to stan liczebny komendy głównej, choć nie jest to zasadniczy powód zmian. Obecnie analizujemy zadania realizowane przez komendę główną, a jest ich trochę. Być może niektóre się dublują i nie ma potrzeby ich wykonywania, niektóre są zbędne. Za realizacją poszczególnych zadań stoją konkretni ludzie i tu nie chodzi o to, żeby zwolnić ludzi, a zostawić zadania, których nie będziemy w stanie wykonać. Chciałbym jednak, by wszelkie zmiany sprawiały, że komendanci główni będą mieli czas i możliwości, żeby zajmować się polską Policją, a nie „komisariatem – komenda główna”.

## Co jeszcze zmieni się w Policji?

– Z pewnością podejście do naszej statystyki, która według mnie powinna być jednym, a nie jedynym narzędziem zarządzania Policją. Będziemy także szukać sposobów, by kadra kierownicza różnych szczebli chciała wziąć w swoje ręce rzeczywiste kierowanie zespołami, miała do tego realne narzędzia, mogła też być realnie odpowiedzialna za ich pracę. I to nie ma być tylko rozliczanie się ze statystyki i nieustanny wyścig. Szczególnie, że w dotychczasowym podejściu, np. co do wykrywalności w ogóle nie byliśmy kompatybilni z prokuraturą i sądami. Będziemy rozmawiać z tymi instytucjami tak, by wspólnie wypracować spójne podejście do tych zagadnień, pokazując realny stan rzeczy. Chciałbym doprowadzić do takiej sytuacji, by każdy na swoim stanowisku czuł się odpowiedzialny i by dostał w związku z tym odpowiednie uprawnienia.

Jedna z pierwszych zmian, które planuję, to zmiana zarządzenia dotyczącego dzielnicowych – tak by w miastach, podobnie jak na terenach wiejskich, dzielnicowi prowadzili postępowania w sprawach dotyczących przemocy w rodzinie. Nie wystarczy, że dzielnicowy założy Niebieską Kartę, powinien być odpowiedzialny za dalsze postępowanie w tej sprawie. Nie przewiduję powoływania jakichś struktur do spraw przemocowych, żeby forma nie przerosła treści.

## Czy kadra kierownicza dostanie jakieś mechanizmy motywacyjne, którymi będzie mogła rzeczywiście dysponować? Przede wszystkim pieniądze.

– Jednym z ważnych elementów jest fundusz premiowy. Jestem zdania, że powinni nim dysponować bezpośredni przełożeni, by oprócz kija mieć też marchewkę. Przyjrzymy się też, czy opiniowanie dzisiaj nie odbywa się na zbyt wysokim szczeblu kierowniczym.



zdj. Andrzej Mitura

Właściwą opinię może wydać przełożony, który ma pod sobą nie stu ludzi, ale dwudziestu i to właśnie on powinien być opiniującym. Cały czas trzeba też doskonalić kadre kierowniczą. Chciałbym, by uczestniczyła ona w warsztatach menedżerskich, bo ta forma wydaje mi się najlepsza. Proszę zobaczyć, że żadna szkoła policyjna nie kształci umiejętności dowódczych.

Nie chcę, byśmy w Policji tworzyli pozory. Albo róbmy coś porządnego, albo nie róbmy tego wcale.

Chciałbym również wprowadzić dla policjantów płatne nadgodziny. Wiem, że w budżecie nie ma na to dodatkowych pieniędzy. Ten zastrzyk 300 złotych na policjanta od lipca to chyba wszystko, na co budżet stać. Ale chcę zapytać policjantów i związki zawodowe, czy przy obecnym, a może nawet zwiększonym trochę wakacie, są w stanie i mają chęć wziąć na siebie więcej obowiązków, za które my zapłacimy z tego, co mamy. Mam nadzieję, że znajdziemy możliwości na przesunięcie środków z wakatu i zapłacenie policjantom, którzy pracują powyżej normy czasu pracy.

W Łodzi udawało mi się częściowo finansować policjantom nadgodziny z pieniędzy samorządowych. Samorządy są współodpowiedzialne za bezpieczeństwo na ich terenie. My powinniśmy tę współpracę

- inicjować, inspirować i umieć powiedzieć „dziękuję”. Zresztą nie chodzi tu tylko o pieniądze, ale też o wskazywanie nam obszarów, w których Policja powinna być bardziej aktywna, i jednocześnie wspieranie nas w tworzeniu dobrej atmosfery społecznej dla pracy funkcjonariuszy.

#### **Zapowiadał Pan decentralizację zakupów.**

– Duże zakupy sprzętowe, kiedy można negocjować ceny, powinny być robione centralnie, bo za tym idą konkretne, duże zaoszczędzone pieniądze. Decentralizacja ma polegać na tym, żeby komendanci wojewódzcy wiedzieli z wyprzedzeniem, jakimi środkami mogą dysponować, co z kolei ułatwi im zarządzanie.

#### **Wracamy do idei dysponenta III stopnia?**

– Nie, jestem przeciwnikiem tego pomysłu z uwagi na koszty. W garnizonie łódzkim liczyłem i okazało się, że stworzenie etatów i całej obsługi dysponenta III stopnia kosztowałoby około 9 milionów złotych. Przy aktualnych budżetach nie stać nas na to i nie jest to konieczne.

#### **Co jeszcze zaprzęta teraz Pańską uwagę?**

– Przyjrzymy się przemundurowaniu policjantów – na jakim jest etapie, dlaczego są problemy z mundurami wyjściowymi, które trudno po prostu dziś kupić. Trzeba będzie zastanowić się nad mundurówką, która obecnie ma charakter dodatku socjalnego. Uważam, że policjant powinien wyglądać jak wizytówka państwa, na to dostaje pieniądze. Ma być właściwie umundurowany i profesjonalny.

#### **A na Euro 2012 ma być też troskliwy i tolerancyjny?**

– Niektórzy obśmiewają hasło 3 x T. Ale doświadczenia innych państw pokazują, że warto się do niego stosować. Latem będziemy tu mieli cały świat i od tego, jak zachowa się pojedynczy policjant, będzie zależała opinia nie tylko o Policji, ale o całym państwie. Jeżeli ktoś zdecydował się być policjantem, złożył ślubowanie, założył mundur i podjął służbę, to – w moim przekonaniu – się z nią utożsamia. Musimy pracować nad świadomością policjantów – żeby pamiętali, że reprezentują państwo.

#### **Policjanci chcą wiedzieć, do jakiego momentu mają być tolerancyjni?**

– Myślę, że poziom tolerancji w związku z Euro powinien nam wszystkim znacząco wzrosnąć. Oczywiście z każdego zdarzenia można zrobić awanturę – zgodnie z prawem. Sztuką jest tak to załatwić, żeby się uśmiechnąć, zwrócić uwagę, a przywrócić porządek bez prowokowania i zaostrzania sytuacji.

Policjanci muszą pamiętać, że państwo dało im najwyższe uprawnienia. Nie ma ich prezydent, żaden sąd, żaden prokurator ani żaden poseł. Żaden z tych podmiotów nie może wyjść na ulicę i zatrzymać obywatela. A policjant może. Dlatego musi się samokontrolować. Musi umieć ocenić sytuację i zdecydować, od którego momentu powinien przestać być miłym. Dla obywatela, a szczególnie dla gościa, policjant to wizytówka państwa. Powtarzam to, bo *repetitio est mater studiorum* – powtarzanie jest matką wiedzy.

– **Dziękuję za rozmowę. ■**

## Posłowie pytają o Policję

Posłowie mają coraz więcej pytań o stan kadrowy w Policji. Powtarzają się interpelacje do ministra spraw wewnętrznych w sprawie przyczyn rosnącej liczby wakatów.

Zgodnie z informacjami przedstawionymi w Sejmie przez resort stan zatrudnienia policjantów 31 grudnia 2011 r. wynosił około 97 200 funkcjonariuszy, przy czym w okresie od 1 stycznia do 8 listopada 2011 r. przyjęto ogółem 3896 osób.

Z danych ministerstwa, uzyskanych na podstawie analizy zwolnień ze służby w Policji, wynika, że najliczniejszą grupę (ponad 55 proc.) stanowią funkcjonariusze, którzy przesłużyli 21–30 lat. 26 proc. dysponowało stażem 16–20 lat, a tylko 12 proc. policjantów w chwili zwolnienia posiadało staż służby krótszy niż 15 lat. W analizie nie uwzględniono jednak ogólnej wysługi lat pracy, a rzeczywisty okres służby w Policji (tak więc nie wliczono służby równorzędnie traktowanej ze służbą w Policji).

Podstawą prawną zwolnienia było najczęściej pisemne wystąpienie ze służby. Dotyczyło to ponad jednej trzeciej wszystkich przypadków. Do drugiej grupy należeli policjanci zwalniani z uwagi na nabycie prawa do emerytury z tytułu osiągnięcia 30 lat wysługi emerytalnej (30 proc.). Natomiast 21 proc. rozstawało się ze służbą z powodu orzeczenia trwałej niezdolności do służby przez komisję lekarską.

Jak podkreśla ministerstwo, wakujące stanowiska znajdują się zarówno w służbie prewencyjnej, jak i w kryminalnej. ■

AWz

## Policjanci na medal

19 stycznia br., około godz. 20, dwaj funkcjonariusze z komisarzatu w Nowym Porcie, st. asp. Arkadiusz Kotarski i mł. asp. Grzegorz Bork, podczas wykonywania obowiązków służbowych, zauważyli pożar w hali Stoczni Gdańskiej. Płomieniom towarzyszyły silne eksplozje. W wyniku wybuchów płonące substancje spadały na pobliskie torowisko tramwajowe i jezdnię, zagrażając bezpieczeństwu kierowców i pasażerów. Funkcjonariusze, ryzykując życiem, zareagowali bez wahania, podejmując pierwsze czynności na miejscu zdarzenia. Grzegorz Bork radiowozem zablokował ruch na jezdni, Arkadiusz Kotarski zatrzymał nadjeżdżający tramwaj wypełniony ludźmi, nie dopuszczając, by wjechał w płomienie. Dzięki wzorowej postawie gdańskich policjantów i błyskawicznej ich reakcji na wydarzenie, udało się uniknąć tragedii.

\*

St. asp. Grzegorz Gierszon i sierż. Dawid Koszykowski z Komendy Miejskiej Policji w Sopocie uratowali od utonięcia w morzu 14-letnią dziewczynę. 24 stycznia br., około godz. 12, pełniący służbę funkcjonariusze otrzymali informację, że przy sopockiej marinie skoczyła do morza młoda kobieta. Policjanci ruszyli jej na pomoc. Wskoczyli do lodowatej wody, podpłynęli do nastolatki, w ostatnim momencie przytrzymując ją na powierzchni. Doholowali ją do pomostu, a następnie przekazali załodze pogotowia ratunkowego. ■

J. Pac.

## Zmiany kadrowe

24 stycznia br. komendant główny Policji mianował na stanowisko komendanta stołecznego Policji **nadinsp. Mirosława Schosslera**, dotychczasowego szefa świętokrzyskiej policji. Zastąpił nadinsp. Adama Mularza, który odszedł na emeryturę.

W związku z przejściem w stan spoczynku nadinsp. Ryszarda Szkotnickiego, dotychczasowego komendanta wojewódzkiego Policji z siedzibą w Radomiu, komendant główny Policji 24 stycznia br. powierzył pełnienie obowiązków na tym stanowisku **mł. insp. Rafałowi Batkowskiemu**, dotychczasowemu I zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji z siedzibą w Radomiu.

Z dniem 23 stycznia br. komendant główny Policji mianował na stanowisko dyrektora Biura Łączności i Informatyki KGP **mł. insp. Jerzego Sipe**, który zastąpił na tym stanowisku insp. Radosława Chinalskiego. Mł. insp. Jerzy Sipa był dotychczas naczelnikiem Wydziału Inwestycji i Remontów KWP w Łodzi. ■

(Pac)

## „Złote Blachy 2011”

Komenda Stołeczna Policji oraz komendy wojewódzkie Policji w Opolu i Białymstoku za szczególne osiągnięcia w walce z piractwem muzycznym, filmowym i komputerowym zostały uhonorowane „Złotymi Blachami” Koalicji Antypirackiej.

„Złote Blachy” to nagrody przyznawane corocznie jednostkom Policji w uznaniu ich zasług w zwalczaniu kradzieży dóbr własności intelektualnej. Jak co roku wyróżnione zostały trzy jednostki Policji. Koalicja Antypiracka, w skład której wchodzi: Business Software Alliance (BSA), Fundacja Ochrony Twórczości Audiowizualnej (FOTA) oraz Związek Producentów Audio Video (ZPAV), doceniła konsekwentną pracę Wydziału dw. z Przystępczością Gospodarczą KSP w zakresie ujawniania i ustalania użytkowników umieszczających bezprawnie utwory muzyczne i filmy w serwisach hostingowych.

Wydział dw. z Przystępczością Gospodarczą KWP w Opolu nagrodzono za systematyczne przedsięwzięcia przeciwko osobom naruszającym znaki towarowe oraz osobom rozpowszechniającym w internecie utwory chronione prawem autorskim.

Funkcjonariusze z Wydziału dw. z Przystępczością Gospodarczą KWP w Białymstoku wyróżnieni zostali za szczególną skuteczność w zwalczaniu piractwa komputerowego w 2011 roku.

W uroczystości wręczenia „Złotych Blach 2011”, która odbyła się w KGP, wzięli udział: nadinsp. Marek Działoszyński, komendant główny Policji, oraz mecenas Marek Staszewski, pełnomocnik Związku Producentów Audio Video. Artystów reprezentowali Mieczysław Szcześniak oraz Magdalena Dziun. ■

J.P. (PAP)

## Powroty pod przymusem

Jak wynika z danych Biura Prewencji KGP, w 2011 roku funkcjonariusze Wydziału Konwojowego przeprowadzili 672 konwoje, doprowadzając do sądów 2040 zatrzymanych za granicą przestępców, obywateli Polski. Przeszło połowa z nich wróciła do kraju drogą lotniczą. Od 2008 r. Wydział Konwojowy Biura Prewencji KGP stosuje tzw. konwoje zbiorcze, wykonywane wojskowymi samolotami transportowymi. W ubiegłym roku przeprowadzono 65 takich transportów, dostarczając do kraju 986 osób.

Wśród zatrzymanych poza granicami naszego kraju przestępców są osoby ścigane europejskim nakazem aresztowania (ENA) lub międzynarodowym listem gończym za różne przestępstwa. ■

Jot.

## Wstępny bilans roku 2011

Według wstępnych danych Biura Ruchu Drogowego KGP, w ubiegłym roku na polskich drogach odnotowano 39 935 wypadków komunikacyjnych, w których 4171 osób poniosło śmierć, a 49 341 doznało obrażeń. Po raz pierwszy od pięciu lat stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym uległ kilkuprocentowemu pogorszeniu (w porównaniu z rokiem 2010 ofiar śmiertelnych zanotowano więcej o 264, rannych – o 389, wypadków – o 1103). Najczęściej dochodziło do zderzeń pojazdów w ruchu. Pociągnęły one za sobą najwięcej ofiar śmiertelnych – 1654 (39,6 proc. ogółu zabitych). Rannych w zderzeniach pojazdów w ruchu zostało 27 208 osób (55,1 proc. ogólnej liczby). Zdecydowaną większość wypadków spowodowali kierujący pojazdami. Byli oni sprawcami 31 980 wypadków (80,1 proc. ogółu), w których zginęło 2808 osób (67,3 proc. ogółu), a 41 549 osób zostało rannych (84,2 proc. ogółu).

W 2011 roku odnotowano 11 144 wypadki z udziałem osób pieszych (27,8 proc. ogółu), w których zginęło 1406 osób (33,6 proc. ogółu), a 10 494 odniosły obrażenia ciała (21,3 proc. ogółu). W większości poszkodowanymi byli piesi (1392 zabitych i 10 229 rannych).

W dalszym ciągu duży problem w ruchu drogowym stanowią nietrzeźwi użytkownicy dróg. W ubiegłym roku spowodowali oni 3827 wypadków, w których zginęły 434 osoby, a 4756 osób zostało rannych. Funkcjonariusze Policji ujawnili i wyeliminowali z ruchu ogółem 183 488 osób kierujących pojazdami pod wpływem alkoholu (w stanie po użyciu oraz w stanie nietrzeźwości). W porównaniu z rokiem 2010 było ich więcej o 17 603. ■

J. Pac.

## Targi techniki kryminalistycznej

28 marca 2012 r. rozpoczną się I Międzynarodowe Targi Techniki Kryminalistycznej. W czasie trzydniowej imprezy, która odbędzie się w Warszawie, będzie można zapoznać się z najnowocześniejszą ofertą czołowych producentów i dystrybutorów produktów oraz usług wykorzystywanych w technice kryminalistycznej. Zaprezentowany zostanie sprzęt, narzędzia i aparatura wykorzystywane w badaniu miejsca zdarzenia, dokumentowaniu, rejestracji, zabezpieczeniu oraz prezentacji materiału dowodowego i laboratoryjnych badaniach kryminalistycznych. Będzie można także zobaczyć systemy informatyczne wspomagające procesy identyfikacji oraz systemy informatyczne i ewidencyjne wspomagające zarządzanie obiegiem materiału dowodowego. Targom towarzyszyć będzie międzynarodowa konferencja naukowa na temat „Biometria w prawie i kryminalistyce”. Jej organizatorami są Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz MT Targi sp. z o.o., we współpracy ze Stowarzyszeniem Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji UW. Odwiedzający targi będą mogli też uczestniczyć w I Studenckim Konwencie Kryminalistyki w Praktyce „Warszawa kryminalna” oraz konferencji „Nauki sądowe w służbie wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania”. Więcej informacji na stronie [www.crimelab.pl](http://www.crimelab.pl) oraz [clk.policja.pl](http://clk.policja.pl) ■

KK



# Żebraczy



biznes

**Duże skupiska ludzi zawsze przyciągały złodziei, włamywaczy, oszustów, fałszerzy, prostytutki i wszelkiego rodzaju przestępców. Także żebraków, tych prawdziwych i tych fałszywych, czyli członków grup zorganizowanych, wyłudających pieniądze. Euro 2012 może im ułatwić proceder.**

– Istnieje obawa, że żebraczy biznes może gwałtownie nasilić się w okresie trwania Euro – mówi mł. insp. Zbigniew Maj, zastępca dyrektora Centralnego Biura Śledczego KGP.

– Policja jest na to przygotowana. Od dawna wdrażane są różne programy prewencyjne dotyczące przeciwdziałania żebractwu, a Centralne Biuro Śledcze prowadzi czynności operacyjne. Mechanizmy działania grup przestępczych zajmujących się żebractwem są na ogół do siebie podobne. Podobne też, i trudne, jest prowadzenie postępowań przeciwko nim. Ale, jak pokazują fakty, Policja rozbija kolejne żebracze gangi – mówi dyrektor Maj.

Przykładem zakończonej sukcesem sprawy przeciwko żebraczemu biznesowi jest zlikwidowanie działającej w województwie podkarpackim grupy kierowanej przez „Kole”.

Biznes wymyślili i zrealizowali dwaj bracia pochodzący z Mołdawii: Nicolae, pseudonim Kola, i Marcel. Pomagały im dwie Ukrainki i Mołdawianka.

o pracę, ta wręczyła jej kartkę z nabazgranym zdaniem: „Zbieram na operację mojej córki” i kazała iść na wyznaczone miejsce pod kościół. Zrozumiał, że każą jej zebrać, Nadia zaczęła protestować i zagroziła, że wróci na Ukrainę. Wówczas kobieta, która jeszcze niedawno namawiała ją na przyjazd do pracy w Polsce, oświadczyła twardo:

– Masz u „Koli” dwa tysiące długu. Jak oddasz, możesz wracać na Ukrainę. A jak nie, to już on się z tobą policzy!

Nadia starała się więc, jak mogła. Codziennie przynosiła kilkaset złotych, wielokrotnie udawało się jej zebrać nawet 700–800 zło-

# Jałmużna dla

## OBIECNICE I RZECZYWISTOŚĆ

Pomysł był prosty. Szukali w małych miejscowościach na Ukrainie młodych kobiet, najchętniej matek żyjących w trudnych warunkach. Często były to kobiety mające niepełnosprawne dziecko. Zapewniając, że chcą im pomóc, oferowali pracę w Polsce, łatwą, bez potrzeby posiadania kwalifikacji – opiekę nad starszymi osobami, płatną 150 dolarów miesięcznie. W dodatku taką, gdzie można zabrać ze sobą dziecko, czy nawet dwoje.

Propozycja wyglądała całkiem wiarygodnie, zwłaszcza że do wyjazdu namawiała potencjalną kandydatkę kobieta, która rzekomo właśnie wróciła z takiej pracy w Polsce. W rzeczywistości była to jedna z członkiń gangu. Chwaliła dobre warunki, w jakich żyła, i zarobki, które pozwoliły jej na spore oszczędności. Rodaczka, Ukrainka, budziła zaufanie. Była przekonująca, a towarzyszący jej organizator przedsięwzięcia był życzliwy i przyjazny. Obiecywał pomoc w załatwieniu formalności paszportowych i wizowych, transport do Polski i pożyczkę pieniędzy na pierwsze dni pobytu. Propozycja była tak korzystna, że ulegało jej wiele kobiet, niektóre namawiały kolejne.

Pakowały walizki, zabierały dzieci i ruszały za chlebem. Przywiezione do Polski już następnego dnia zderzały się z rzeczywistością, która wyglądała zupełnie inaczej niż to, co im obiecano.

Nadia (imię zmienione) została przywieziona do Łodzi z dwiema córkami, dwu- i sześciolletnią. Dostały jedno wspólne łóżko w pokoju, w którym mieszkało jeszcze kilka innych osób. Kiedy następnego dnia rano Nadia zapytała swoją ukraińską opiekunkę

tych. Po trzech miesiącach szef przeniósł ją z Łodzi do Tarnowa. Młodsza córka została jej odebrana i przydzielona innej kobiecie, która „pracowała” bez dziecka i przez to osiągała znacznie słabsze wyniki.

## ORGANIZACJA I METODY DZIAŁANIA

Grupa „Koli” była dobrze zorganizowana i posługiwała się sprawdzonymi metodami. Zwerbowane kobiety były przywożone prywatnym autem albo busem do granicy z Polską. Przekraczały ją pieszo, dalej czekali na nie inni członkowie gangu i autobusem lub samochodem rozwozili po różnych miastach Polski, lokując w najtańszych hotelach, po kilka osób w jednym pokoju. Kandydatki do pracy oddawano pod opiekę kobiet – członkiń gangu, które organizowały i nadzorowały ich pobyt.

Przydelały im konkretny rejon „pracy”, najczęściej przed kościołem lub na ruchliwym skrzyżowaniu, wyznaczały też dzienny limit – minimum 200 złotych. Jeśli nie udało się tyle uzbierać, brakującą kwotę doliczano do już istniejącego długu – kosztów transportu i pierwszych dni pobytu. W ten sposób dług ciągle rósł. „Opiekunki” instruowały swoje podopieczne, jak mają się ubierać i zachowywać, co mają mówić, gdyby zainteresowali się nimi strażnicy miejscy lub policjanci. Oczywiście kobietom nie wolno było wspominać o organizatorach, miały mówić, że przyjechały tu same. Instrukcje dotyczyły także dzieci, od których wymagano, żeby przez cały dzień siedziały bez ruchu przy osobie dorosłej, na ulicy. Żeby mogły to wytrzymać, podawano im środki uspokajające. Dzieci były głodzone, żeby wyglądały

na chore, często umieszczano je na wózkach inwalidzkich czy wyposażano w kule inwalidzkie, aby wzbudzały litość i uwiarygodniały tezę o zbieraniu pieniędzy na operację.

Organizatorzy byli bezwzględni, nawet w mroź i deszcz nie pozwalali swoim ofiarom opuszczać miejsca „pracy”. Mieli je ciągle na oku, kontrolując kilka razy dziennie.

„Opiekunki” odbierały codzienny uropek, niezmiennie odpowiadając, że jeszcze daleko do spłacenia całego długu, i przekazywały pieniądze szefom osobiście lub przesyłały im za granicę.

# gangu

Ofiary nie miały możliwości ani uciec, ani komukolwiek się poskarżyć. Opowiadano im o znakomych układach szefów żebraczego biznesu z ukraińską milicją, a także zabierano matkom dzieci i oddawano je pod opiekę innych kobiet. Szef gangu zakładał, że żadna matka nie ucieknie bez dziecka. Niefortunne kobiety nie wiedziały nawet, gdzie ich dzieci się znajdują. Często było to inne miasto.

Posłuszeństwo wymuszano też szantażem. Jedna z kobiet podczas pobytu w Polsce zaszła w ciążę, urodziła dziecko i zostawiła je w szpitalu. Ponieważ była mężatką, szefowie gangu szantażowali ją, że jeśli nie będzie dla nich nadal pracować, doniosą o tym fakcie jej mężowi.

## W ZAINTERESOWANIU POLICJI

Wzrost liczby żebraków na ulicach, w dodatku o podobnym charakterze – kobiet lub kobiet z dzieckiem – nie uszedł uwadze podkarpackiej policji. Funkcjonariusze zaczęli dyskretnie obserwować żebrzące osoby.

– Wszystkie przesłanki wskazywały, że jest to przestępstwo handlu ludźmi. Zebrany materiał potwierdził te przypuszczenia. Wynikało z niego niezbitcie, że sprawa dotyczy zorganizowanej grupy przestępczej. Świadczyły o tym hierarchiczność i hermetyczność jej struktury, panująca w niej dyscyplina, podział ról i zadań poszczególnych jej członków – mówi funkcjonariusz CBS.

Działania policji zbiegły się w czasie z zaalarmowaniem straży miejskiej przez pewną mieszkankę Tarnowa, którą zaniepokoił oglądany przez kilka dni obrazek: małe dziecko siedzące obok żebrzącej na ulicy kobiety, mimo mrozu i śniegu. Po wylegitymowaniu

żebraczki okazało się, że pochodzi z Ukrainy, a dwuletnia dziewczynka nie jest jej córką i została jej „wypożyczona”. Kobieta nie wiedziała, gdzie jest matka dziecka. Została ukarana przez sąd grodzki grzywną 200 złotych za wykorzystywanie dziecka do żebrania i jeszcze tego samego dnia wyjechała na Ukrainę. Dziewczynka, o której nic nie było wiadomo poza tym, jak ma na imię, została decyzją sądu rodzinnego umieszczona w domu dziecka. Była brudna, wyglądzona, zawszona, na głowie i nogach miała siniaki. Należało ustalić jej tożsamość i odnaleźć rodziców.

Okazało się, że to młodsza córka Nadii. Matka odzyskała dziewczynkę dopiero po kilku miesiącach. Dziecko, choć już odkarmione i zadbane, było w fatalnym stanie psychicznym, nie poznawało matki. Pokrewieństwo potwierdziły dopiero badania DNA.

## ZASTRASZANE OFIARY, ODWOŁANE ZEZNANIA

Zebrany przez policjantów rzeszowskiego CBS materiał dał prokuraturze podstawę do wszczęcia śledztwa dotyczącego założenia i kierowania zorganizowaną grupą przestępczą mającą na celu handel ludźmi, zmuszanie ich do żebrania na ulicach miast w Polsce i czerpanie korzyści majątkowych z tego procederu, tj. o czyn m.in. z art. 258 par. 1 i 3 k.k., 253 par. 1 i 2 k.k.

Śledztwo trwało prawie dwa lata, zaangażowanych w nie było wielu funkcjonariuszy garnizonu podkarpackiego.

Mimo że policjanci dotarli do wykorzystywanych w opisany sposób kobiet, nie chciały one zeznawać przeciwko swoim dręczycielom. Nadia, nim odzyskała dziecko, była pierwszą, która się na to odważyła. Nie na długo jednak. Gdy proces „Koli” i jego współniczek przed rzeszowskim sądem dobiegał końca, Nadia przysłała do sądu list, w którym oświadczyła, że odwołuje wszystko, co powiedziała, gdyż zeznania składała pod presją. Prosiła też, żeby zwolnić „Kolę”, czyli szefa gangu. Nicolae I. został w 2008 roku skazany prawomocnym wyrokiem na 4 lata pozbawienia wolności, dwie pomagające mu kobiety – jedna na 3 lata, druga na rok. Drugi z pomysłodawców przestępczego procederu Marcel P. uciekł do Mołdawii i jest poszukiwany listem gończym.

– To są sprawy bardzo trudne dowodowo, ponieważ świadkowie są zastraszeni, nie chcą zeznawać, a jeśli nawet złożą zeznania, to potem często je odwołują – mówi mł. insp. Zbigniew Maj, zastępca dyrektora CBS KGP.

Przypadki procederu handlu ludźmi wciąż się powtarzają, a Centralny Zespół do walki z Handlem Ludźmi Wydziału do zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Kryminalnej Centralnego Biura Śledczego KGP pracuje nad kolejną sprawą przeciwko zorganizowanej grupie przestępczej zmuszającej ludzi do żebractwa. Jak twierdzi naczelnik wydziału podinsp. Marcin Kulas, metody przestępczego działania są bardzo podobne do tu opisanych. ■

ELŻBIETA SITEK  
zdj. Andrzej Mitura



# Nieszczęście czy zawód

Żebractwo to problem stary jak świat. Od wieków próbowano je zwalczać, ograniczać, regulować prawnie. Jak dotąd – nieskutecznie.

**P**rzyczyny żebractwa były zawsze te same – bieda, niezaradność, brak lub słabość systemu opieki społecznej. Ale w czasach najnowszych doszła też przyczyna inna – możliwość łatwego zarobku, wykorzystywana przez świat przestępczy.

## PROBLEM STARY JAK ŚWIAT

Na największą skalę żebractwo istniało w średniowieczu. Żebracy stanowili wówczas nawet 2–3 proc. ogólnej liczby ludności większych miast. Oprócz biedy i braku społecznej opieki rozwojowi tej patologii sprzyjał także nakazywany przez Kościół obowiązek miłosierdzia oraz wiara, że jałmużna jest sposobem na odkupienie grzechów. Liczne klasztory, królowie, książęta i możni prowadzili tak zwane jałmużnictwo zbiorowe, obejmujące jednorazowo tysiące żebraków.

Ta masowość spowodowała, że w średniowieczu żebractwo stało się zawodem. Pojedynczy żebracy prowadzili wędrowny tryb życia, dopasowując swoją marszrutę do kalendarza świąt, odpustów i innych wydarzeń kościelnych, w dużych miastach natomiast tworzyli organizacje na wzór cechów rzemieślniczych, z podziałem na specjalizacje lub ze względu na rodzaj ułomności, np. korporacja ślepców czy chromych. W XIII-wiecznym Paryżu żyło ponad 4 tys. żebraków, mieli nawet własnego króla wybranego podczas karnawału.

W kolejnych wiekach władze próbowały poddać żebractwo choćby ogólnym regulacjom prawnym. Miasta wydawały na przykład zarządzenia, że podstawą uzyskania legalnego statusu żebraka mogą być kalectwo, trwała choroba, starość i niedołężność. Natomiast zdrowi i silni żebracy byli uznawani za włóczęgów, włóczęgostwo zaś surowo

karano. Usiłowano też ograniczać żebractwo przez zarządzenia niezezwalające na osiedlanie się nowych, obcych żebraków, a obejmujące opieką „swoich”. Król Jan Olbracht w statutach piotrkowskich polecił radom miejskim i proboszczom wiejskim wyznaczyć dopuszczalną liczbę żebraków w danej miejscowości, a nawet wydawanie im specjalnej odznaki uprawniającej do korzystania z jałmużny.

W XVI wieku w wielu miastach europejskich wprowadzano ustawy próbujące zmusić żebraków do pracy. Zaczęto organizować domy pracy przymusowej dla zdrowych żebraków. Pierwszy – londyński Bridewell – powstał w 1557 r., wkrótce w całej Anglii było ich około 200. Domy pracy przymusowej tworzone także w Holandii, Niemczech i Francji. W samym tylko Paryżu funkcjonowały trzy przytulki pod nazwą Szpital Ubogich Zamkniętych, które miały pod opieką ponad 2,5 tysiąca osób zobowiązanych do pracy przymusowej.

W Polsce pierwsze domy pracy dla żebraków zostały założone w 1629 r. w Gdańsku i 1631 r. w Elblągu, rozpowszechniły się zaś w XVIII w., kiedy to powstały kolejne, m.in. w Krakowie, Toruniu i Warszawie.

W Europie w XIX w. liczba żebraków zmniejszyła się na tyle, że przestali stanowić alarmujący problem społeczny. Co nie znaczy, że nie istniał w ogóle. I tak jest do dziś. Monitorowany przez służby porządkowe problem jest pod stałą kontrolą władz, zwłaszcza w dużych aglomeracjach miejskich.

## AMATORZY I PROFESJONALIŚCI

Współcześnie żebractwo nadal uważane jest za efekt nędzy, degradacji społecznej, opuszczenia, jednak coraz powszechniej dostrzegana jest także inna przyczyna, którą często jest chęć łatwego zarobku.

Piotr Ławacz, psycholog społeczny z Gdańska, rozróżnia trzy rodzaje żebractwa. Pierwszy – gdy żebractwo jest pochodną dysfunkcji społecznej, dotyczy np. alkoholików, narkomanów, osób chorych psychicznie; dru-

gi – to żebractwo wynikające z trudnej sytuacji życiowej i niezaradności danej osoby; oraz trzeci – żebractwo jako sposób na zarabianie pieniędzy.

Neoficjalnie szacuje się, że w Polsce działa ponad 200 tys. żebraków, z czego ponad połowa żebrze zawodowo.

Amatorzy to zazwyczaj starsze osoby bez środków do życia, czasem wysyłane na ulicę przez rodziny, a czasem zgadzające się na to dobrowolnie, aby pomóc bliskim. Działają nieporadnie, niesystematycznie, zwykle wtedy, gdy naprawdę nie mają z czego żyć. Często są przepędzani przez żebraków zorganizowanych lub zawodowców.

Przed kilkoma laty w Krakowie znana była historia staruszki, która codziennie żebrząc pod kościołem, prawie uzbierała na mieszkanie dla wnuczki. W Białymstoku żebrzącą pod kościołem starszą kobietę, rzekomo bez środków do życia, codziennie samochodem przywoził „do pracy” syn. W Warszawie przy placu Trzech Krzyży żebrała staruszka, której pilnował czekający nieopodal, opłacany przez nią, „ochroniarz”. Niedawno przed kościołem św. Anny w Warszawie doszło do bijatyki między warszawskimi i obcymi żebrakami o miejsce „pracy”. W Toruniu straż miejska zatrzymała żebraka, który okazał się emerytowanym podoficerem wojska. W Lublinie policjanci wylegitymowali żebrzącą kobietę po tym, jak doniesienie złożyła na nią sąsiadka, która rozpoznała ją na ulicy. Rzekoma żebraczka okazała się właścicielką dużej kamienicy w innym mieście.

Profesjoniści działają inaczej. Są zorganizowani i zarządzani. Bardzo często do pracy rozwożeni są samochodami, ustawiani w przydzielonych rejonach, kontrolowani. Najczęściej są to cudzoziemcy, zwykle mają przy sobie kartki z informacją o swoim rzekomym nieszczęściu, chorobie własnej lub dziecka. Gdyby się dokładnie przyjrzeć, okazałoby się, że wszyscy żebracy w okolicy mają tak samo zafoliowane kartki, jakby robiła to jedna ręka, a gdyby dłużej poobserwować, można by zobaczyć, jak o określonej godzinie schodzą z posterunku, a ich miejsce zajmuje ktoś inny. Przywieziony tym samym samochodem, którym odjeżdża „pierwsza zmiana”.

Kilka lat temu gdańska policja zatrzymała Rosjanina, który kierował ponad 40-osobową grupą osób trudniących się żebractwem, głównie pochodzenia rosyjskiego i ukraińskiego. Grupa działała według bardzo ścisłych reguł, podlegając prawie wojskowemu rygorowi. Każdego dnia oddawali „utarg” szefowi, który zatrzymywał dla siebie 25 procent całej sumy, resztę dzieląc po równo między wszystkich członków grupy.

Przykładem żebraczego gangu jest także historia opisana w artykule „Jałmużna dla gangu” (str. 10).

## PRZECIWDZIAŁANIE – WSPÓLNA SPRAWA

Przeciwdziałanie żebractwu jest jednym z zadań Policji. I to zarówno, gdy chodzi o zorganizowane żebractwo noszące znamiona handlu ludźmi, jak i wówczas, gdy żebractwo jest „tylko” dokuczliwym zjawiskiem społecznym. Wytyczne dla policjantów w tym zakresie opracowano w 2008 roku w Komendzie Głównej Policji. *Procedury postępowania Policji wobec osób bezdomnych i żebrzących* zawierają propozycje konkretnych przedsięwzięć organizacyjnych i prewencyjnych, określają zasady postępowania policjantów z osobami żebrzącymi, zwłaszcza małoletnimi, oraz w sytuacjach wykorzystywania do tego procederu dzieci.

Aby przeciwdziałanie żebractwu było skuteczne, niezbędna jest współpraca wielu instytucji, wśród których najważniejsze są samorządy, straże miejskie, Policja, miejskie ośrodki pomocy społecznej.

– Na terenie garnizonu małopolskiego w celu przeciwdziałania żebractwu na bieżąco współpracujemy oraz wymieniamy się informacjami z miejskimi i gminnymi ośrodkami pomocy społecznej, radami sołeckimi, komitetami osiedlowymi, strażą miejską i gminną oraz sądami rodzinnymi – mówi insp. Dariusz Nowak z KWP w Krakowie.

– W Komendzie Stołecznej Policji oraz w podległych jednostkach organizacyjnych

wyznaczeni zostali koordynatorzy ds. żebractwa – informuje nadkom. Marcin Zimoń z Wydziału Prewencji KSP.

Warszawska policja kontynuuje rozpoczęty w 2008 roku program *Stop żebractwu*, program poznański pod hasłem *Powrót z ulicy* realizowany jest przy wykorzystaniu środków unijnych, w Białymstoku program realizowano pod hasłem *Nie bądźmy obojętni*, w Krakowie pod hasłem *Nie dawaj pieniędzy na ulicy*, we Wrocławiu pod wszystkim mówiącym tytułem: *Dając pieniądze, nie pomagasz! Pomagaj mądrze!*

W ramach tych i innych programów w różnych miastach szczególnym nadzorem objęto miejsca, gdzie najczęściej uprawiany jest proceder żebractwa, czyli okolice kościołów, supermarkety, targowiska, dworce kolejowe, środki komunikacji miejskiej, a także ulubione przez żebrzących miejsca o dużym natężeniu ruchu turystycznego. Szczególny nadzór oznacza częste kontrole, legitymowanie, reagowanie na wszelkie wykroczenia, ale też pomoc. Także obserwację przez służby operacyjne.

## NIE DAWAJMY PIENIĘDZY

Widok żebraka zwykle działa na emocje przechodnia, zwłaszcza gdy o wsparcie prosi dziecko lub osoba stara i niedoświadczona. Większość ludzi chce pomóc i w odruchu serca sięga po pieniądze. Tymczasem psychologowie i socjologowie apelują, aby tego nie robić.

Psycholog Piotr Ławacz uważa, że dawanie pieniędzy osobom żebrzącym zawsze ma



skutki negatywne. Bo zachęca do żebrania albo oszustów, którzy znaleźli sposób na łatwy zarobek, albo osoby rzeczywiście niezaradne, które przyzwyczajają się do takiego najprostszego rozwiązywania swoich problemów.

– A już szczególnie nie utrwalajmy nawyku żebrania u dzieci – mówi. – Dając im pieniądze, zmniejszamy ich szanse na normalne dzieciństwo. Nie oszukujmy siebie, że spełniamy dobry uczynek.

Wszędzie tam, gdzie proceder żebractwa udało się w okresie ostatnich 2–3 lat ograniczyć, a było tak w wielu miastach, zwłaszcza w Poznaniu, Krakowie czy Warszawie, istniały programy zwalczania żebractwa, w których istotną część stanowiło właśnie uświadamianie społeczeństwu prawdy o tym problemie.

Kraków i Poznań mocno postawiły na edukację społeczną. W Krakowie ponad 2 tysiące plakatów z hasłem: *Nie dawaj pieniędzy na ulicy! Żebrzącym możesz pomóc inaczej!* trafiło m.in. do szkół, spółdzielni mieszkaniowych, na dworce, do tramwajów, do parków i ogródków kawiarnianych, w okolice kościołów. Przygotowano 60 tysięcy ulotek w sześciu językach skierowanych do turystów i umieszczono je w 200 miejscach noclegowych w całym mieście, w punktach Sieci Informacji Turystycznej oraz na lotnisku w Balicach.

\*

Socjologowie i psychologowie apelują, aby pomagać mądrze. Jeśli liczba żebraków na naszych ulicach wzrośnie podczas Euro 2012, warto pamiętać, że to nie biedaków nagle przybyło, tylko oszustów. ■

## Policja przeciw żebractwu

Zadania policjantów służby prewencyjnej (służby patrolowo-obchodowej, komórek ds. nieletnich i patologii oraz specjalistów ds. prewencji kryminalnej) w zakresie przeciwdziałania żebractwu:

- diagnozowanie zagrożenia żebractwem, ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystywania do tego celu dzieci, osób bezradnych i niepełnosprawnych;
- dokonywanie wspólnie ze strażą miejską, strażą ochrony kolei oraz pracownikami ośrodków pomocy społecznej systematycznych kontroli miejsc, w których nasilony jest proceder żebractwa;
- obowiązkowe podejmowanie interwencji w sytuacjach ujawnienia w miejscach publicznych osoby żebrzącej;
- konsekwentne reagowanie na przypadki naruszania przepisów określonych w kodeksie wykroczeń;
- przekazywanie informacji do sądów rodzinnych z wnioskiem o wszczęcie postępowania opiekuńczego w przypadku ujawnienia rodziców bądź innych osób nakłaniających dzieci do żebractwa;
- inicjowanie spotkań z przedstawicielami instytucji państwowych, samorządowych i organizacji pozarządowych w celu wymiany doświadczeń i podejmowania wspólnych przedsięwzięć w interesie osób żebrzących znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej.

na podstawie materiałów z Biura Prewencji KGP oprac. ES

ELŻBIETA SITEK  
zdj. Andrzej Mitura

# Żebractwo według prawa

## Jako przestępstwo – handel ludźmi

Nowelizacja kodeksu karnego z 2010 roku wprowadziła w art. 115 par. 22 k.k. definicję pojęcia handlu ludźmi. Przewiduje ona m.in., że transport, dostarczanie, werbowanie czy przechowywanie danej osoby w celu wykorzystania jej, nawet za jej zgodą, w żebractwie należy również uznawać za handel ludźmi. Co więcej, zgodnie z art. 189a kodeksu karnego, kto dopuszcza się handlu ludźmi, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3. Kto czyni przygotowania do popełnienia tego przestępstwa, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

## Jako wykroczenie

Kodeks wykroczeń przewiduje, że jeżeli w miejscu publicznym żebrze osoba, która w rzeczywistości ma środki potrzebne do funkcjonowania lub jest zdolna do pracy, podlega karze ograniczenia wolności,

grzywny do 1500 złotych albo karze nagany (art. 58 par. 1 kodeksu wykroczeń).

Natomiast gdy działania te są natarczywe lub oszukańcze, wówczas podlega karze aresztu albo ograniczenia wolności (art. 58 par. 2 k.w.). Działania natarczywe to np. narzucanie się osobom postronnym przez utrudnianie przejścia. Działanie oszukańcze to wzbudzanie litości, powołując się na nieprawdziwe informacje (chorobę, niepełnosprawność).

Innym przypadkiem jest sytuacja, gdy ktoś skłania do żebrania małoletniego lub osobę bezradną albo pozostającą w stosunku zależności od niego lub oddaną pod jego opiekę. Wówczas podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny (art. 104 k.w.).

## Z orzecznictwa

- Żebractwo nie jest rozbojem, w związku z tym ofiarujący nie może się domagać zwrotu przekazanych pieniędzy.

„Natarczywe domaganie się pieniędzy w rozumieniu art. 58 par. 2 k.w. nigdy nie wiąże się, w przypadku ich otrzymania, ze zwrotem. Sprawca takiego wykroczenia staje się ich właścicielem, ale żebractwo nawet niezwykle natarczywe nie może być utożsamiane z rozbojem”. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 19 lutego 2008 r., sygn. akt II AKA 16/08)

- Pojęcie handlu ludźmi, również w przypadku żebractwa, może dotyczyć spraw, w których ofiarą jest tylko jedna osoba.

„Mimo posłużenia się przez ustawodawcę w art. 253 par. 1 k.k. (obecnie art. 189a k.k.) liczbą mnogą (ludźmi), to dla bytu przestępstwa tam opisanego wystarczającą jest transakcja, której przedmiotem jest jedna osoba”. (Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 21 lutego 2003 r., sygn. II AKA 586/02)

- Kiedy działania „żebrzącego” wiążą się z groźbami, sąd zakwalifikuje to działanie jako rozbój.

„Kwalifikacja rozboju jako wypadku mniejszej wagi jest stosowana przez Sąd Apelacyjny w razie ustalenia niskiego stopnia winy, przypadkowości działania sprawcy, nikłej szkody, w wypadkach czynów graniczących z natrętnym żebractwem – gdy jest poparte groźbą”. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 20 listopada 2003 r., sygn. Akt II AKA 276/03). ■

oprac. AWZ.

# Żebractwo w Europie



## Włochy

Władze Wenecji wydały zarządzenie, które zabrania żebractwa w dzielnicach turystycznych. Żebrakom grozi grzywna w wysokości do 500 euro i konfiskata zebranej jałmużny.

Zakaz poparła organizacja Caritas. Jej przedstawiciele apelowali, aby jałmużnę dawać stowarzyszeniom dobroczynnym, dawanie pieniędzy żebrakom oznacza bowiem wzmacnianie czarnego rynku kontrolowanego przez organizacje przestępcze.

Policja natomiast jest sceptyczna. Szef weneckiej policji Marco Agostini stwierdził, że walka z tym zjawiskiem będzie trudna, gdyż mało prawdopodobne jest, by żebrak był w stanie zapłacić grzywnę, a poza tym, ponieważ często są to osoby bezdomne, będą nie do znalezienia.

**Burmistrz Asyżu**, miasta, gdzie przyszedł na świat św. Franciszek, wypowiedział walkę żebrakom. Zakaz żebrania obowiązuje w promie-

niu 500 metrów od kościołów, czyli praktycznie w całym centrum miasta. Inicjatywę skrytykował Watykan, przypominając, że franciszkanie są zakonem żebraczym.



## Watykan

Watykan skrytykował władze wszystkich miast włoskich, które wprowadziły zakaz żebractwa.

– Żebractwo jest prawem, którego nie wolno odmawiać ubogim, a jałmużna jeszcze długo będzie potrzebna jako wspomaganie ubogich w XXI w. – powiedział na łamach dziennika „Corriere della Sera” kardynał Renato Martino z watykańskiej Rady ds. Migracji.



## Niemcy

Fala żebraków zalewa Niemcy. Są to głównie imigranci z Rumunii i Bułgarii. Policjanci podkreślają, że oni mogą działać jedynie, gdy zostanie popełnione przestępstwo. Natomiast sprawa żebraków leży w gestii miejskich urzędów ds. porządku publicznego. W Kolonii, gdzie zjawisko to jest szczególnie częste, policja zorganizowała patrole z funkcjonariuszami mówiącymi po rumuńsku.



## Wielka Brytania

W Wielkiej Brytanii obowiązuje XIX-wieczne prawo o włóczęgostwie, na mocy którego żebractwo uprawiane przez osoby zdrowe jest traktowane jak włóczęgostwo i ka-

# W lepszym świecie...

Do żebractwa można zostać zmuszonym, ale może ono być też sposobem na życie, niekiedy przechodzącym z pokolenia na pokolenie. Tak czy inaczej jest to proceder, który przynosi często spore zyski.

21-letnia Maria (imię zmienione – red.), rumuńska Romka, żebrała na ulicach jednego z naszych miast. Do Polski przyjechała jako siedemnastolatka, ze swoim mężczyzną. Zamieszkali z jego – jak mówił – kuzynami i ich żonami. Szybko się okazało, że na miłość kobiety muszą zapracować – żebrząc. Każdego ranka, bez względu na pogodę, jeden z mężczyzn rozwoził je w wybrane miejsca, po kilku, kilkunastu godzinach wracał, by je zabrać. Maria – podobnie jak inne kobiety – nie protestowała, także wtedy, gdy z kilkunastodniowym dzieckiem na ręku „chodziła do pracy”. Dopiero po urodzeniu drugiego synka, który był bardzo słaby, sprzeciwiła się – powiedziała, że nie będzie zabierać dzieci na ulicę, i że chce wrócić do swojej rodziny. Od tego czasu nie tylko musiała żebrnąć, codziennie była bita, aby *głupoty nie przychodziły jej do głowy*.

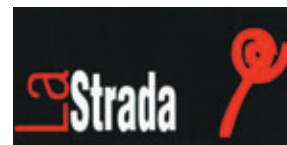
Maria jest jedną z wielu ofiar objętych przeznaczonym specjalnie dla cudzoziemców *Programem wsparcia i ochrony ofiary oraz świadka handlu ludźmi*. Funkcjonuje on w ramach Krajowego Centrum Interwencyjno-Konsultacyjnego dla Ofiar Handlu Ludźmi, którego realizacją zajmuje się, na zlecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Fundacja przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu La Strada. W ramach programu La Strada zapewnia cudzoziemcom (przebywającym, także nielegalnie, na terenie RP), którzy deklarują zerwanie wszelkich kontaktów z grupą przestępczą, zakwaterowanie w bezpiecznym ośrodku pod opieką przeszkolonego pracownika socjalnego, tłumacza, opiekę medyczną i psychologiczną, konsultacje prawne. Pomaga też w kontaktach z organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz w organizacji bezpiecznego powrotu do kraju pochodzenia, wreszcie w załatwianiu legalizacji pobytu.

– W Polsce rynek żebractwa opanowany jest w większości przez rumuńskich Romów zarówno jeśli chodzi o organizatorów tego procederu, jak i jego ofiary – mówi Irena Dawid-Olczyk, prezes Fundacji La Strada. – Przypadki werbowania ziomka przez ziomka do rzekomo legalnej pracy w naszym kraju nie są rzadkością. Pracowaliśmy m.in.

z mężczyzną, któremu rodak „załatwił” zajęcie przy wyrębie lasu, w rzeczywistości został wysłany na żebrzy. Jest jednak i druga strona zjawiska żebractwa – otóż dla wielu rumuńskich Romów jest ono wpisany w tradycję rodzinną sposobem na życie. Pamiętam mieszkającą razem grupę osób rozpowiadających wokół, że muszą żebrnąć, ponieważ zmusza ich do tego organizacja przestępcza. Okazało się, że są wielką rodziną, działającą na własny rachunek.

La Strada w ramach krajowego centrum pomaga również obywatelom polskim wykorzystywanym w żebractwie, oraz w prostytucji, w pornografii, w pracy przymusowej, niewolnictwie, a także ich rodzinom oraz osobom zagrożonym tym przestępstwem. ■

GB



La Strada:  
Tel.: 22-628-99-99, tel./fax: 22- 622-19-85  
Krajowe Centrum Interwencyjno-  
-Konsultacyjne dla Ofiar Handlu Ludźmi:  
22-628-01-20  
Tel. całodobowy: 605-687-750

rane. Jednak jeśli żebracy nie łamią innych przepisów, policja nie jest zbyt restrykcyjna.



## Austria

Zakaz żebractwa obowiązuje w wielu regionach Austrii, m.in. w Styrii, Salzburgu, w Tyrolu, w Dolnej Austrii i w Wiedniu. Za złamanie zakazu grożą wysokie grzywny, nawet do 1000 euro, albo kara dwutygodniowego więzienia. Procederem agresywnego żebrania trudnią się obywatele Rumunii, Bułgarii i Gruzji wykorzystywani przez mafie. Nowe prawo zostało uchwalone wbrew opinii policjantów, którzy podnoszą, że jest ich zbyt mało, by zajmować się tak drobnymi sprawami, wątpią też w możliwość skutecznego egzekwowania kar.



## Francja

Prefekt Paryża wprowadził z dniem 6 stycznia 2012 roku zakaz wszystkich form żebractwa na Polach Eliżejskich w Paryżu od godziny 10.00 do 22.00. Podobne zakazy obowiązują w innych miastach francuskich, m.in. w Marsylii. Zdaniem Julienu Damona, profesora w Instytucie Nauk Politycznych, autora wielu prac na temat zjawiska żebractwa, zarządzenia podjęte przez prefekturę Paryża i merostwo Marsylii nie rozwiązują absolutnie problemu. „Jest absurdem nakładanie kary w wysokości 38 euro na ludzi bez środków do życia” – twierdzi.



## Finlandia

Jeszcze dziesięć lat temu pojęcie żebractwa było w Finlandii abstrakcją. Problem pojawił się po wejściu Rumunii i Bułgarii do UE w 2007 r. O ile w 2008 r. w stolicy żebraniem zajmowało się 50–60 osób, to dziś ich liczbę szacuje się na 300. Premier zaapelował do Finów, by przestali dawać datki żebrakom, a grupa rządowych ekspertów i helsińska policja zaproponowały MSW wprowadzenie zakazu żebrania. Przygotowano poprawkę do ustawy o porządku publicznym, która zabraniałaby pod karą grzywny żebrania w celu zarobkowym i rozbijania nielegalnych obozów. O tym, kto żebrze w celu zarobkowym, decydować ma policja.



## Litwa

W Wilnie od grudnia 2011 roku żebractwo jest zabronione. Co więcej, grzywnę może zapłacić zarówno osoba, która żebrze, jak i ta, która jałmużnę daje. Kara 2 tys. litów jest przewidziana za permanentne łamanie zakazu. W innych przypadkach żebrzącym i dającym jałmużnę grozi kara upomnienia lub grzywny w wysokości 10–20 litów.

Zakaz żebrania i dawania żebrakom pieniędzy nie dotyczy okolic kościołów, ale tylko w czasie, gdy odprawiane są w nich nabożeństwa. ■

# O figurach i technikach żebraczych

Rozmowa z dr Kazimierą Król, docent w Instytucie Pracy Socjalnej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie, autorką książki *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*.

## Co czuje osoba żebrząca na ulicy?

– Najtrudniejsze są pierwsze godziny w tym „zawodzie”. Ale jak zostaną wrzucone pierwsze pieniądze, a potem jest ich coraz więcej, widzi w tym sens i myśli: *a czemu nie wyjść jutro*. Zanim się spostrzeże, jest już rok na ulicy.

## Od wielu lat prowadzi Pani badania dotyczące zjawiska żebractwa w Polsce. Na czym one polegają?

– Żebractwo jest problemem społecznym i żeby poznać jego skalę i uwarunkowania, należy go dokładnie zdiagnozować. Trzeba m.in. dowiedzieć się, kim są osoby żebrzące, jakiej są narodowości, skąd przybyły, dlaczego zajmują się tym procederem, jakie stosują socjotechniki. Jako podstawową metodę badawczą przyjąłem wywiad z osobą żebrzącą. W Poznaniu i w innych miastach w Polsce, gdzie prowadziłam badania, poznałam wiele osób żebrzących, chociaż ciągle pojawiają się nowe. Należy też pamiętać, że żebractwo cały czas ewoluuje, zarówno jeśli chodzi o jego strukturę narodowościową, jak i sposoby i techniki żebracze.

## Jakiej narodowości są żebrzący?

– Jeszcze dziesięć lat temu rynek żebractwa opanowany był przez rumuńskich Romów. Obecnie uległ jednak zmianie – według moich badań 48 proc. żebrzących stanowią Polacy, a 52 proc. obcokrajowcy. Wśród tych ostatnich najliczniejszą, 37-procentową, grupą są rumuńscy Romowie, pozostali to Bułgarzy, Ukraińcy, Białorusini, Mołdawianie, Czeczeni, Chorwaci, Serbowie. Wśród obcokrajowców działają również zorganizowane gangi przestępcze, które werbują swoich rodaków do rzekomo legalnej pracy (np. w spółdzielniach socjalnych), po czym przywożą, bywa że jednorazowo nawet 30 osób, do Polski. Tu w wynajętych, tanich mieszkaniach, przygotowują ich do żebractwa, a następnie czerpią z niego zyski. Między gangami trwa rywalizacja o klienta – przekonałam się o tym osobiście. Jako „żebraczka” (w trakcie eksperymentu badawczego) zajęłam w centrum Poznania dobre miejsce, z którego natychmiast została przeogoniona przez Rumunów.

## W XXI wieku, w środku Europy, żebrzą dzieci.

– I to jest najbardziej porażające w całym tym procederze. Zorganizowane gangi przestępcze kupują bądź pożyczają dzieci od rodziców lub opiekunów, aby następnie wykorzystać je do żebractwa.



Dziecko na rękach osoby żebrzącej czy żebrzące samodzielnie służy do wzbudzenia współczucia jałmużników, które przekłada się na datki. Zdarza się też, że dziecko samo podejmuje decyzję o żebractwie, dotyczy to szczególnie dzieci i młodzieży będących na tzw. gigancie. A każde żebrzące dziecko stanowi łatwy kąsek dla przestępców.

## Z tego wynika, że żebrzący umieją grać na ludzkich emocjach.

– Oczywiście. Każdy żebrzący posiada określony bagaż doświadczeń. Wychodząc na ulicę, przyjmują pewne – zaplanowane bądź spontaniczne – pozycje, gesty, mimikę. Wyposażają się, lub nie, w określone rekwizyty albo akcesoria żebracze – laskę, święty obrazek, kartkę z informacją o swoich różnych problemach, a także dziecko jako rekwizyt żebraczy – które uwiarygodniają ich w oczach jałmużnika. Wszystko to, łącznie z wyborem miejsca i przyjęciem określonej figury żebraczej, ma jeden cel: uzyskanie od przechodnia jałmużny.

## Jakiego rodzaju są to figury?

– Figury żebracze ewoluują wraz z rzeczywistością ekonomiczno-społeczną. Największe wrażenie u jałmużników wywołuje figura



z dzieckiem, zarówno kiedy jest ono rekwizytem, jak i gdy samo żebrze. Rekwizytami, wobec których przechodnie nie pozostają obojętni, są też zwierzęta. Żebrzący faszerują je środkami psychotropowymi, żaden kot czy pies nie uleży kilka godzin bez ruchu w gwarze i hałasie. Często stosowana jest figura „nikt” – osoba tak zamotana w lachmany, że nie da się określić nawet jej płci, siedzi na ziemi, z głową opuszczoną. Figurę tę najczęściej przyjmują obcokrajowcy pracujący dla gangów przestępczych. „Dziad żebraczy” pracuje natomiast na klęczkach, ma spuszczoną głowę, jest skulony i zamknięty w sobie. Miejscem jego pracy są często place przy kościołach i cmentarze – wiąże się to z tradycją chrześcijańską, która nakazuje dawać żebrzącym jałmużnę, w przeciwnym razie dusze bliskich nie zaznają spokoju. Figura „kaleka” polega zaś na tym, że żebrzący niczego nie ukrywa, nie tai. Najważniejszym elementem tej postaci jest, paradoksalnie, to czego nie ma: rąk, nóg, oczu. Dla „kaleki” nieważne jest miejsce, w którym żebrze, może to być kościół, ale też pasaż handlowy, jego ułomność jest tak oczywista, że nie musi mieć dodatkowych wzmocnień. Figura ta często uzyskiwana jest poprzez samookaleczenie. Spotkałam się też z przypadkami okaleczenia dzieci przez dorosłych. Pamiętam np. dziewczynkę, której matka podwijała nogi, a następnie obwiązywała je sznurem, aby pozorować niepełnosprawność dziecka. Aby dziecko w trakcie żebrania nie płakało, kobieta przypalała papierosem jego podudzia w miejscach, gdzie znajdują się nerwy odpowiedzialne za ból. Dziewczynka miała stały przykurcz nóg i rany. Wśród stosowanych figur można wymienić również „komunikacyjną”, czyli zebranie wśród kierowców zatrzymujących się na czerwonym świetle; „przedsiębiorcy”, to jest np. oferującego miejsce parkingowe; „kwestarza” zbierającego na rzekomą operację dziecka. A także „grajka ulicznego”, „menela” czy „ofiare losu”.

#### **Każdy żebrak jest oszustem?**

– Nie można generalizować. Wśród żebrzących są też osoby, które nie umiały odnaleźć się w nowym systemie społeczno-ekonomicznym. Spotkałam m.in. mężczyznę, który sprzedał gospodarstwo rolne, by kupić córce i zięciowi dom w Poznaniu. Mimo wcześniejszych ustaleń, że będzie z nimi mieszkał, został przez nich wyrzucony na ulicę. Całymi dniami żebrał, nocował u siostry, która też żyła w fatalnych warunkach. Na skutek interwencji socjalnej zamieszkał w domu pomocy społecznej. Poznał tam panią, w której się zakochał, wziął z nią ślub, jest szczęśliwy. Znam osoby, które żebrzą, ponieważ dla nich jest to jedyny sposób, żeby być wśród ludzi. Poznałam byłych więźniów, którzy po wyjściu na wolność nie mieli dokąd wrócić, ani z czego żyć. Znam bezdomnych, którzy od dwudziestu lat żyją z żebractwa. Bywa, że organizują się w grupy, gdzie każdy ma przydzielone określone zadanie. Wielu żebrzących nie chce skorzystać z pomocy socjalnej, jaką oferują im instytucje do tego powołane. Każda osoba żebrząca to osobna historia, dlatego należy podejść do tego problemu bardzo indywidualnie.

#### **Powinniśmy dawać żebrakom pieniądze?**

– Absolutnie nie. Nie można tych ludzi zostawić samych, szczególnie tych wykorzystywanych do żebractwa. Aby skutecznie pomagać,

najpierw jednak należy zjawisko zdiagnozować. Dopiero następnym krokiem jest podjęcie odpowiednich działań interwencyjno-pomocowych.

#### **Czy tak właśnie jest w Poznaniu?**

– Moimi badaniami zainteresowały się władze Poznania, w Urzędzie Miasta powołany został specjalny zespół zajmujący się problematyką żebractwa. W jego skład weszli pracownicy socjalni, policjanci, strażnicy miejscy, streetwarkerzy, przedstawiciele różnych organizacji pozarządowych. Wspólnie wypracowaliśmy procedury postępowania wobec żebrzących. Prowadzimy też kampanie skierowane do społeczeństwa, m.in. uświadamiamy, kim są żebrzący, apelujemy, by nie dawać im pieniędzy. Dzięki wspólnym działaniom wszystkich służb skala żebractwa uległa zmniejszeniu. W latach 90. ubiegłego wieku, kiedy zaczynałam badania, w Poznaniu było około 200 żebraków, obecnie jest ich około 70, są też mniej natarczywi. Chcę dodać, że podobne działania systemowe prowadzą również inne miasta, między innymi Wrocław i Kraków.

#### **Czy wiadomo, ilu żebraków jest w całej Polsce?**

– Ja nie mam takich danych. Aby podać konkretną liczbę, należy w całym kraju zbadać zjawisko. Jednak wiele polskich miast nie prowadzi badań, nie diagnozuje problemu. Każde miasto powinno podjąć próbę zdiagnozowania żebractwa na swoim terenie. A także mieć wypracowane odpowiednie procedury pomocowo-interwencyjne wobec tego zjawiska.

#### **A jak z żebractwem radzą sobie inne kraje europejskie?**

– Generalnie problem żebractwa istnieje w całej Europie. W niektórych krajach żebractwo jest traktowane jako przestępstwo, np. w Wielkiej Brytanii. We Francji w połowie września ub.r. prefekt Paryża podpisał dokument zakazujący wszystkich form żebractwa na Polach Elizejskich od godziny 10 rano do 22 wieczorem, co nie oznacza, że te zakazy są zawsze skuteczne. We Włoszech żebractwo zakazane jest w tych miastach, gdzie były do niego wykorzystywane miejsca kultu religijnego. Przez pewien czas również w Norwegii nie można było żebrać, ale gdy zakaz został uchylony, kraj zalalała fala żebrzących obcokrajowców.

#### **Za kilka miesięcy czekają nas Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej Euro 2012. Czy należy spodziewać się najazdu żebraków do miast gospodarzy?**

– Nasilenia żebractwa doświadczyły wszystkie kraje, które organizowały Euro. Myślę, że Polski również to zjawisko nie ominie, wielu profesjonalnych żebraków, a także zorganizowane grupy żebraczy będą chciały skorzystać z nadarzającej się okazji. Mam jednak nadzieję, że odpowiednie służby będą również do tego przygotowane.

**Dziękuję za rozmowę. ■**

GRAŻYNA BARTUSZEK  
zdj. Krzysztof Chrzanowski

**– Nasilenia żebractwa doświadczyły wszystkie kraje, które organizowały Euro. Myślę, że Polski również to zjawisko nie ominie, wielu profesjonalnych żebraków, a także zorganizowane grupy żebraczy będą chciały skorzystać z nadarzającej się okazji. Mam jednak nadzieję, że odpowiednie służby będą również do tego przygotowane.**

# Zmiany w przepisach

## WESZŁO W ŻYCIE

31 grudnia 2011 r.

### Bezpieczeństwo w górach

Podczas wykonywania czynności służbowych funkcjonariusz Policji ma prawo skorzystać z urządzeń transportu linowego lub taśmowego przeznaczonych do transportu osób w górach lub na trasach narciarskich. Uprawniony jest do tego bezpłatnie i poza kolejnością.

Zgodnie z nowymi przepisami Policja może zwrócić się z wnioskiem o udostępnienie przez podmiot uprawniony do wykonywania ratownictwa górskiego danych z rejestru działań ratowniczych. Chodzi między innymi o takie informacje, jak imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia osoby, której udzielono pomocy w ramach działań ratowniczych, rodzaj doznanego urazu, rodzaj udzielonej pomocy, miejsce wypadku lub innego zdarzenia, imiona i nazwiska ratowników, data i czas przeprowadzenia działań ratowniczych.

Do ustawy wydano przepisy wykonawcze, które regulują kwestie znaków nakazu, zakazu, informacyjnych i ostrzegawczych stosowanych w górach i na trasach narciarskich oraz wyznaczania stopni trudności stoków zjazdowych i nartostrad.

*(Ustawa z 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich, Dz.U. z 2011, nr 208, poz. 1241; rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie stopni trudności narciarskich tras zjazdowych, biegowych i nartostrad oraz sposobu ich oznaczania, Dz.U. z 2011 r., nr 295, poz. 1752; oraz rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 29 grudnia 2011 r. w sprawie określenia wzorów znaków nakazu, zakazu, informacyjnych i ostrzegawczych stosowanych do oznakowania w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich Dz.U. z 2011 r., nr 295, poz. 1751)*

1 stycznia 2012 r.

### Zmiany w prawie pracy

Urlop wypoczynkowy za dany rok można wykorzystać do 30 września następnego roku kalendarzowego. Nie dotyczy to części urlopu udzielanego na żądanie.

W 2012 roku można skorzystać z dłuższego niż w roku ubiegłym urlopu ojcowskiego – w wymiarze 2 tygodni.

*(Ustawa z 16 września o redukcji niektórych obowiązków obywateli i przedsiębiorców, Dz.U. z 2011 r., nr 232, poz. 1378; oraz ustawa z 25 listopada 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy, Dz.U. z 2010 r., nr 249, poz. 1655)*

### Dziennik Ustaw tyko elektronicznie

Akty normatywne i inne akty prawne podlegające ogłoszeniu ogłasza się w formie dokumentu elektronicznego w rozumieniu ustawy o informatyzacji podmiotów realizujących zadania publiczne. Dzienniki urzędowe wydaje się w postaci elektronicznej, chyba że ustawa stanowi inaczej.

*(Ustawa z 4 marca 2011 r. o zmianie ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2011 r. nr 117, poz. 676)*

### Klauzule tajności

Zgodnie z nowymi definicjami przez dokument elektroniczny należy rozumieć materiał utrwalony na informatycznym nośniku danych lub przetwarzany w systemie teleinformatycznym. Jeśli chodzi o dokumenty nieelektroniczne, to są one utrwalane na nośnikach innych niż informatyczny nośnik danych. Nowe rozporządzenie wprowadza też pojęcie metryki dokumentu elektronicznego. Jest to zestaw informacji, powiązanych z tym dokumentem lub umieszczonych na nim, stanowiących jego oznaczenie.

Nowa regulacja rozróżnia sposoby postępowania z dokumentami elektronicznymi i nieelektronicznymi. Dotyczy to między innymi informacji, które mają być wskazane w oznaczeniu materiałów, kwestii związanych z dopuszczeniem kopiowania lub udzielania informacji o treści dokumentu, a także sposobów zmiany lub zniesienia klauzuli tajności.

W przypadku, gdy poszczególnym częściom materiału zostały nadane różne klauzule tajności bądź gdy niektóre z tych części są jawne, wyodrębnione części oddziela się oznaczeniem odpowiedniej klauzuli tajności wskazanej w pełnym brzmieniu lub określeniem „jawne”. Części materiału zawierające tekst lub obraz oddziela się przez odpowiednie ich oznaczenie przed rozpoczęciem i po zakończeniu tekstu lub obrazu. Jeżeli poszczególnym częściom materiału zostały nadane różne klauzule tajności, materiał oznacza się klauzulą tajności co najmniej równą najwyższej klauzuli tajności, jaką nadano części materiału.

Traci moc rozporządzenie z 2010 r. w sprawie sposobu oznaczania materiałów, umieszczania na nich klauzul tajności, a także zmiany nadanej klauzuli tajności.

*(Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 22 grudnia 2011 r. w sprawie sposobu oznaczania materiałów i umieszczania na nich klauzul tajności, Dz.U. z 2011 r., nr 288, poz. 1692)*

### Ochrona zwierząt

W przypadkach niecierpiących zwłoki policjant (a także strażnik gminny lub upoważniony przedstawiciel organizacji społecznej, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt) może odebrać zwierzę traktowane przez właściciela ze szczególnym okrucieństwem. Jest on zobowiązany do niezwłocznego zawiadomienia o tym fakcie wójta (burmistrza, prezydenta miasta), celem podjęcia decyzji w przedmiocie odebrania zwierzęcia. W przepisach przewidziano, że osoba, która napotka porzuconego psa lub kota, w szczególności pozostawionego na uwięzi, ma obowiązek powiadomić o tym najbliższe schronisko dla zwierząt, straż gminną lub Policję.

Nowa ustawa o ochronie zwierząt zabrania trzymania zwierząt domowych na uwięzi w sposób stały dłużej niż 12 godzin w ciągu doby lub powodujący u nich uszkodzenie ciała lub cierpienie oraz niezapewniający możliwości niezbędnego ruchu. Długość uwięzi nie może być krótsza niż 3 m. Osoba naruszająca ten zakaz podlega karze aresztu albo grzywny.

*(Ustawa z 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, Dz.U. z 2011 r., nr 230, poz. 1373)*

## 25 stycznia

### Bezpieczeństwo na morzu

Ustawy o bezpieczeństwie morskim, co do zasady, nie stosuje się do jednostek pływających Policji, ale mogą one zostać poddane jej określonym przepisom w drodze rozporządzenia Rady Ministrów.

Do prowadzenia poszukiwań i ratowania życia na morzu ma być utworzona Morska Służba Poszukiwania i Ratownictwa. Do jej zadań ma należeć poszukiwanie i ratowanie każdej osoby znajdującej się w niebezpieczeństwie na morzu, bez względu na okoliczności, które do tego doprowadziły. Służba ta, wykonując swoje działania, ma współdziałać z jednostkami organizacyjnymi Policji.

Zgodnie z art. 114 ustawy każdy, kto uzyska wiadomość o zagrożeniu życia ludzkiego na morzu, ma obowiązek niezwłocznego poinformowania o tym organów administracji morskiej, jednostek Marynarki Wojennej, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej bądź jednostki Policji.

Minister spraw wewnętrznych może określić organy inspekcyjne dla jednostek pływających Straży Granicznej i Policji, rodzaje przeglądów i inspekcji oraz tryb ich dokonywania, a także rodzaje i wzory dokumentów jednostek pływających, uwzględniając specyficzny charakter zadań wykonywanych przez te jednostki pływające.

*(Ustawa z 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie morskim, Dz.U. z 2011 r., nr 228, poz. 1368)*

## WEJDZIE W ŻYCIE

### 11 lutego

#### Kto może być kierowcą?

Nowe przepisy kompleksowo regulują sprawy związane z uzyskiwaniem uprawnień do kierowania pojazdami na drogach publicznych oraz na drogach położonych w strefach zamieszkania. I tak, dla funkcjonariuszy kierujących pojazdami Policji minimalny wiek do kierowania wynosi:

- 1) 18 lat – dla pojazdów określonych w prawie jazdy kategorii A;
- 2) 19 lat – dla pojazdów określonych w prawie jazdy kategorii C;
- 3) 21 lat – dla pojazdów określonych w prawie jazdy kategorii D.

Wśród zadań Policji ustawa wymienia współpracę ze starostą w zakresie kontroli wykonywania praktycznej nauki jazdy prowadzonej poza ośrodkiem szkolenia kierowców oraz współpracę z marszałkiem województwa przy okazji nadzoru nad przeprowadzaniem egzaminów państwowych dla osób, które chcą uzyskać prawo jazdy wybranej kategorii. Dodatkowo policjant lub policjant w stanie spoczynku, posiadający specjalistyczne przeszkolenie z zakresu ruchu drogowego, może sprawdzić umiejętności osoby ubiegającej się o kartę rowerową.

Zgodnie z nowymi przepisami skierowanie na badanie psychologiczne w przypadku, gdy kierowca przekroczył liczbę 24 otrzymanych punktów za naruszenie przepisów ruchu drogowego, następuje na podstawie informacji przekazanych przez Policję tylko do 31 grudnia 2012 r.

*(Ustawa z 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami, Dz.U. z 2011 r., nr 30, poz. 151) ■*

ALEKSANDRA WZOREK

# Ceny w górę, koszty w dół

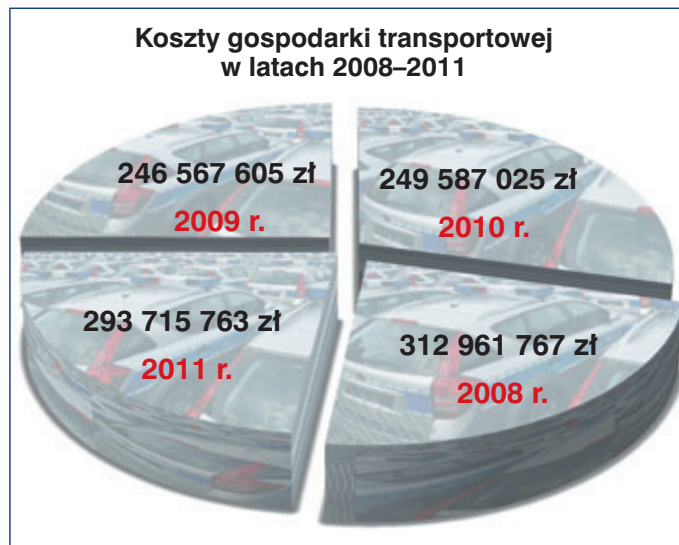
Mimo znacznego wzrostu cen paliw w 2011 roku nie zmniejszyły się przebiegi policyjnych pojazdów, a koszty transportu spadły.

**P**olicja użytkuje około 20 000 pojazdów (motocykli, samochodów różnych rodzajów, łodzi motorowych, autobusów, pojazdów opancerzonych i innych), co wymaga znacznych wydatków. Przeprowadzona przez Komendę Główną Policji w marcu 2009 r. analiza pełnych kosztów działania gospodarki transportowej w jednostkach Policji (we wszystkich pozycjach budżetowych związanych z transportem) wykazała, że w 2008 r. koszty te sięgnęły 313 mln zł. Oznaczało to, że przejechanie kilometra kosztowało Policję 0,90 zł. Kierownictwo Policji uznało te koszty za zbyt wysokie i wprowadziło program zakładający ich obniżenie do poziomu od 0,65 zł do maksymalnie 0,72 zł za km.

Jednak podstawowym założeniem programu było utrzymanie mobilności służb policyjnych przez zachowanie przebiegów pojazdów na poziomie nie niższym niż w latach ubiegłych. W ramach programu obniżono koszty zakupu paliw i części zamiennych oraz usług w jednostkach Policji, wycofano pojazdy wyeksploatowane, obniżono koszty zaplecza transportu (zatrudnienie i liczbę oraz kubaturę użytkowanych stacji obsługi, stacji paliw, pomieszczeń administracyjnych i magazynowych), zlikwidowano normy zużycia paliwa. Powołano również Centrum Usług Logistycznych – instytucję gospodarki budżetowej KGP, która przejęła część zadań obsługi technicznej i dostawy paliw dla pojazdów.

Efektom 2-letniego programu racjonalizacji kosztów gospodarki transportowej w Policji w latach 2009–2011 było zmniejszenie średniego jednostkowego kosztu przebiegu pojazdów o 0,19 zł za km (z 0,90 zł za km w 2008 r. do 0,71 zł w 2009 r.). Ponadto koszty ogólne gospodarki transportowej w jednostkach Policji zmniejszyły się o około 66 mln zł, tj. o 21 proc.

W 2010 roku utrzymany został jednostkowy koszt gospodarki transportowej na poziomie roku 2009, tj. 0,71 zł pomimo 13-procen-



towego wzrostu cen paliw, co spowodowało wzrost wydatków na paliwo o około 19,8 mln zł. Ze względu na dalszy dynamiczny wzrost cen paliw, który w okresie 12 miesięcy 2011 r. wyniósł 18 proc., koszty transportu w Policji również musiały proporcjonalnie wzrosnąć.

Mimo to przebiegi pojazdów policyjnych zostały utrzymane na tym samym poziomie, co zapewniło właściwą mobilność służb odpowiedzialnych za utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

W tym samym czasie ograniczono zatrudnienie w służbach transportowych o 876 osób, tj. o 37,2 proc. Po przekazaniu Centrum Usług Logistycznych 13 stacji obsługi 1 stycznia 2012 r. zatrudnienie zostało zmniejszone w sumie o 920 osób, tj. o 39,1 proc.

Liczbę obiektów zaplecza, m.in. stacji obsługi pojazdów użytkowanych przez Policję, zmniejszono z 53 do 24 obiektów, tj. o 54,7 proc. Spowodowało to redukcję kosztów zatrudnienia o 32,6 proc. i kosztów utrzymania tych obiektów o 58,6 proc. ■

oprac. TN

## Efekty racjonalizacji gospodarki transportowej

Efekty	2008 r.	2009 r.	Zmiana 2009 r. do 2008 r.	2010 r.	Zmiana 2010 r. do 2009 r.	2011 r.	Zmiana 2011 r. do 2010 r.
Liczba pojazdów w Policji	20 354	20 185	-0,8%	19 968	-1,1%	19 727*	-1,2%
Koszty gospodarki transportowej [w zł]	<b>312 961 767</b>	<b>246 567 605</b>	<b>-21,2%</b>	<b>249 587 025</b>	<b>1,2%</b>	<b>293 715 763</b>	<b>17,7%</b>
Przebiegi sprzętu transportowego [w km]	356 788 550	342 465 710	-4,0%	346 791 370	1,3%	353 829 919	2,03%
Zatrudnienie w transporcie	2353	1916	-18,6%	1724	-10,0%	1477	-14,3%
Liczba policyjnych stacji obsługi	53	41	-22,6%	37	-9,8%	24	-35,1%
Średni koszt prowadzenia gospodarki transportowej [w zł/km]	<b>0,90</b>	<b>0,71</b>	<b>-21,1%</b>	<b>0,71</b>	<b>0,0%</b>	<b>0,83</b>	<b>16,9%</b>

\* stan sprzętu transportowego za I półrocze 2011 r.

# Praca TK – oględziny czy wyjazdy... rozdrobienie czy dysproporcje?

**Z**ainspirowani informacjami zawartymi w artykule pod tytułem „Zlikwidować dysproporcje” (listopadowe wydanie pisma „Policja 997”), w którym dyrektor Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji mówi o problemach techników kryminalistyki, chcielibyśmy również jako środowisko techników kryminalistyki – użytkowników skupionych przy Forum Techników Kryminalistyki ([www.tech-krym.pl](http://www.tech-krym.pl)) wyrazić swój pogląd na sprawę dysproporcji.

Wszem i wobec wiadomo, że w Policji króluje statystyka, gdzie gromadzone są wybiórczo dane, które poddane analizie przedstawiają wykonaną pracę policyjną, która nijak się ma do rzeczywistości. Przykładem tego jest obecny model oceny pracy struktury techniki kryminalistycznej ukazujący wycinkowy obraz całości, który, gdy zostaje w takiej postaci poddany analizie, prowadzi do błędnych wniosków. Błędne wnioski w tym przypadku generują nie same dane, a zbyt mała ich ilość wprowadzona do statystyki. Pomijamy wątek, że samo bazowanie na danych statystycznych i niebranie pod uwagę innych czynników jest za założenia błędne.

Po wejściu w życie Zarządzenia nr 254 KGP z 15 marca 2010 r. w sprawie planowania strategicznego, sprawozdawczości i oceny pracy Policji, jeden raz w roku na podstawie druku „III. Realizacja zadań przez techników kryminalistyki” poddaje się ocenie pracę całej struktury TK. W zestawieniu statystycznym oprócz takich danych, jak „ogłędziny”, znajdują się dane na temat liczby: sekcji zwłok, przeszukań, zatrzymań rzeczy, eksperymentów procesowych, przesłuchań, konfrontacji i okazań. Formularz nie uwzględnia potrzeby zbierania danych na temat np. ilości opracowanych i zabezpieczonych materiałów (suszenie/pakowanie), wykonanych szkiców do wypadków drogowych (ręcznie/komputerowo), wykonanych materiałów techniczno-poglądowych (foto/wideo), wykonanych rejestracji osób (daktyloskopijnej i sygnalitycznej), w tym elektronicznej, oraz wiele innych czynności wykonywanych w codziennej służbie. Stąd też kierownictwo okresowo podpira się np. danymi kwartalnymi dotyczącymi liczby przeprowadzonych „ogłędzin z udziałem technika kryminalistyki”, które pobierane są z bazy TEMIDA. W związku z tym uważa-

my, że ocenianie pracy techników kryminalistyki na podstawie tylko liczby wykonanych ogłędzin jest mocno krzywdzące i w konsekwencji doprowadziło do błędnych wniosków, które przedstawiono w artykule.

W tym miejscu chcielibyśmy wyjaśnić wszystkim czytelnikom, że czynności procesowe w postaci ogłędzin miejsca zdarzenia nie są jedyne, w jakich bierze bezpośredni udział technik kryminalistyki.

W artykule zauważyliśmy, że w prezentacji danych na temat naszej pracy pojęcia „ogłędziny” używa się zamiennie z pojęciem „wyjazdy”. Chcielibyśmy wyjaśnić, że nie można tych dwóch pojęć utożsamiać ze sobą, gdyż „ogłędziny” to czynność procesowa, która nie na każdym „wyjeździe” jest wykonywana. Technik kryminalistyki nie wyjeżdża jedynie na ogłędziny i nie pracuje jedynie na wyjeździe! W danych statystycznych również pominięta została cała tzw. praca biurowa. Sugerowanie, że policjanci „siedzą i czekają na zdarzenie” jest mocno krzywdzące i zniekształcające wizerunek technika kryminalistyki.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt naszej pracy, a mianowicie: w opisie naszego stanowiska pracy mamy wpisane: „narażenie się na przykry widok, zapach, działanie środków chemicznych”. Nawet niewielkie pogorszenie wskaźników zdrowotnych dyskwalifikuje nas do pełnienia obowiązków technika kryminalistyki. Obsługując różnorodne zdarzenia, jesteśmy narażeni m.in. na widok zwłok, w różnym stadium ich rozkładu, nieraz małych dzieci, co powoduje u nas stres, którego ciężko się wyzbyć, nieraz pozostający do końca życia. Taki stres trzeba odreagować, dlatego między zdarzeniami musimy mieć odpoczynek, aby zregenerować siły. Wykorzystywanie nas do czynności innych niż techniczno-kryminalistyczne jest marnotrawieniem potencjału specjalisty, gdyż jak wiadomo to od technika kryminalistyki, jego wykształcenia, doświadczenia i zdolności postrzegania zależy przede wszystkim, ile i jakie ślady zostaną zabezpieczone, które następnie zaowocują w procesie wykrywczym.

12 sierpnia 2011 roku Komendant Główny Policji skierował pismo nr Ads-977/11 do komendantów wojewódzkich/stołecznego Policji, w którym stwierdza, że „w celu ujednolicenia zarządzania pionem techniki kryminalistycznej na poziomie komend wojewódzkich/sto-



tecznej Policji zasadne jest wdrożenie rozwiązania polegającego na przeniesieniu podległości techników kryminalistyki w struktury laboratoriów kryminalistycznych komend wojewódzkich Policji. Przeniesienie podległości polegać ma na przypisaniu zadania do zadań już realizowanych przez laboratoria kryminalistyczne, bez zmian strukturalnych tych laboratoriów”. Uważamy, że powyższe nie wprowadza jednolitego systemu zarządzania i nadzoru, nie powoduje konsolidacji struktury techniki kryminalistycznej, a jedynie podtrzymuje jej dysproporcje i rozdrobnienie. W uzasadnieniu do decyzji nr 232 KGP z 20 sierpnia 2010 r. Pan Komendant napisał: „Komórki techniki kryminalistycznej podlegały procesowi zmian. Zmiany dotychczasowe polegały głównie na:

- zmniejszeniu lub zwiększeniu zatrudnienia,
- modyfikacji zakresu działalności,
- zmiany organizacji wewnętrznej i zarządzania komórką.

Natomiast nie dokonano w sensie praktycznym istotnych przekształceń strukturalnych prowadzących do nowego ładu w tym sektorze. Potrzeba reorganizacji wynika z jednej strony ze znacznego rozproszenia działalności techniki kryminalistycznej, z drugiej zaś z konieczności koncentracji potencjału osobowo-technicznego, dla stworzenia silnych i prężnych komórek techniki kryminalistycznej zdolnych do działania w aktualnej sytuacji”.

W związku z powyższym apelujemy do Pana Komendanta o podjęcie decyzji zgodnej z założeniami koncepcji wypracowanej przez Zespół oraz opinią większości komendantów wojewódzkich w zakresie nadzoru i zarządzania strukturą techniki kryminalistycznej. ■

Technicy kryminalistyki – użytkownicy Forum  
Techników Kryminalistyki

# Oficerowie łącznikowi Policji

Są policjantami, którzy służbę wykonują głównie poza granicami kraju. Mają stanowisko, stopień i paszport dyplomatyczny. Właśnie status dyplomaty stanowi podstawową różnicę między oficerami łącznikowymi Policji a innymi funkcjonariuszami realizującymi zadania w organizacjach międzynarodowych (Interpol i Europol) oraz w ramach misji pokojowych.

**O**ficerów łącznikowych Policji powołuje i odwołuje Minister Spraw Zagranicznych na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych. W praktyce oficerowie łącznikowi realizują zadania określone przez Komendanta Głównego Policji w imieniu Ministra Spraw Wewnętrznych na rzecz Policji oraz innych instytucji porządku prawnego RP, w tym m.in. Straży Granicznej, Służby Celnej oraz Prokuratury Krajowej, a także na rzecz resortu spraw zagranicznych. Policjny łącznik jest akredytowany w państwie przyjmującym przez służby dyplomatyczne RP.

## KRYTERIA DOBORU

Policja określa wysokie wymagania dla kandydatów na stanowiska oficerów łącznikowych. Oficerem łącznikowym może być funkcjonariusz z korpusu starszych oficerów, znający biegle język angielski lub jeden z oficjalnych języków Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnych Interpol, bądź język kraju, do którego jest delegowany. Pożądane jest doświadczenie w zakresie zwalczania przestępczości oraz we współpracy międzynarodowej, np. uzyskane podczas udziału w misjach pokojowych.

Kandydaci są selekcjonowani przez specjalną komisję, każdorazowo powoływaną przez Komendanta Głównego Policji.

Oficerowie łącznikowi przed rozpoczęciem służby za granicą odbywają praktyki – miesięczną w MSZ i dwutygodniową w KGP. Praktyki obejmują specyfikę pracy w ramach służby zagranicznej oraz dotyczą głównych zadań Policji w zakresie zwalczania zorganizowanej przestępczości narkotykowej, ekonomicznej, handlu ludźmi, bronią oraz zwalczania zagrożeń aktami terrorystycznymi.

## PODSTAWOWE ZADANIA

W trakcie służby poza granicami kraju oficerowie łącznikowi Policji są zobowiązani do utrzymywania bieżącego kontaktu i wymiany informacji z reprezentantami centralnych jednostek Policji w krajach

akredytacji, szczególnie z przedstawicielami departamentów odpowiedzialnych za zwalczanie przestępczości zorganizowanej, z przedstawicielami komórek organizacyjnych wymiaru sprawiedliwości, z narodowymi biurami kontaktowymi Interpolu, z krajowymi biurami Europolu, biurami Sirene, a także z innymi oficerami łącznikowymi. Nasi łącznicy pośredniczą także w przekazywaniu wszelkich informacji o poszukiwanych przestępcach i pomagają w sprawnym organizowaniu konwojów osób zatrzymanych.

Zadaniem oficerów łącznikowych jest też inicjowanie, koordynacja i uczestnictwo we wspólnych operacjach policyjnych organizowanych przez współpracujące policje, np. w rejonach przygranicznych. Ważnym zadaniem jest współpraca z komórkami organizacyjnymi kraju wysyłającego oraz goszczącego w innych obszarach aktywności służb policyjnych, w tym m.in. w zakresie wymiany doświadczeń służb logistycznych oraz organizacji wzajemnych wizyt delegacji służbowych różnych szczebli.

Oficerowie łącznikowi są zobowiązani do składania rocznych i kwartalnych sprawozdań ze swojej działalności. Rokrocznie biorą udział w naradach służbowych kierownictwa Policji, uczestniczą też w doskonaleniu zawodowym.

Oficerowie łącznikowi, jako przedstawiciele resortu spraw zagranicznych, pełnią także liczne funkcje reprezentacyjne podczas uroczystości i spotkań organizowanych przez instytucje i służby dyplomatyczne. Dodatkowo oficer łącznikowy polskiej Policji w Federacji Rosyjskiej został wybrany na stanowisko prezidenta Stowarzyszenia Oficerów Łącznikowych akredytowanych w tym kraju, a przedstawiciel polskiej Policji realizujący zadania we Francji pełni już drugą kadencję dodatkową funkcję sekretarza międzynarodowego stowarzyszenia RESOPILIS, działającego pod egidą francuskiego MSZ.

## PREZYDENCJA

W okresie prezydencji Polski w Unii Europejskiej z inicjatywy oficerów łącznikowych Policji zorganizowano dwie ważne międzynarodowe konferencje: we wrześniu 2011 r. w Kijowie, poświęconą zwalczaniu handlu ludźmi, i w październiku w Moskwie na temat zwalczania przestępczości narkotykowej. Oba przedsięwzięcia odbyły się w polskich ambasadach, a gospodarzami byli ich ambasadorzy i komendant główny Policji. W konferencjach uczestniczyli odpowiednio przedstawiciele rządowych i pozarządowych organizacji, przedstawiciele Interpolu, Europolu, EUROJUSTU, UE BAM, CARICC, reprezentanci UE oraz oficerowie łącznikowi akredytowani w poszczególnych krajach oraz oficerowie łącznikowi polskiej Policji.

Uczestnicy bardzo wysoko ocenili te inicjatywy, które stały się bezpośrednią platformą wymiany konkretnych doświadczeń i informacji między przedstawicielami poszczególnych krajów.

## SIEĆ

Mimo niezaprzeczalnych osiągnięć oficerów łącznikowych dotyczących wymiany informacji w zwalczaniu przestępczości oraz organizacji innych przedsięwzięć o charakterze międzynarodowym instytucja oficera łącznikowego Policji nadal wymaga wiele pracy. Potrzeba zwiększania liczby stanowisk tego typu jest wielokrotnie sygnalizowana przez przedstawicieli komórek organizacyjnych KGP w trakcie spotkań z kierownictwem Policji i oficerami łącznikowymi.

Wśród europejskich krajów sieć polskich oficerów łącznikowych prezentuje się bardzo skromnie. Warto wskazać, że oficerów łącznikowych takich krajów, jak np., Bułgaria, Francja, Hiszpania, Holandia, Niemcy, Rumunia czy Wielka Brytania, można liczyć w dziesiątkach, a ich liczba niejednokrotnie znacznie przekracza setkę. W 2009 r. ze względu na kwestie finansowe wstrzymano tworze-

nie nowych stanowisk oficerów łącznikowych Policji.

O oficerach łącznikowych Policji pisaliśmy prawie sześć lat temu (*Dyplomaci w mundurach* „Policja 997”, nr 16 z lipca 2006 r.). Wtedy komendant główny swoich ludzi miał w Holandii, Niemczech, Rosji oraz na Ukrainie, Białorusi, Węgrzech i w Rumunii. W planach, i to dość bliskich, było wtedy utworzenie stanowisk w Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i we Włoszech. Planowano wysłanie naszych policjantów do: USA, Szwecji, Bułgarii oraz Bośni i Hercegowiny. Udało się jedynie stworzyć stanowiska w Wielkiej Brytanii i we Francji. Zlikwidowano je natomiast na Węgrzech i w Rumunii, a wcześniej na Litwie i Słowacji.

W Polsce reprezentowanych jest 18 państw, których przedstawiciele często posiadają wieloosobowe biura. Polski oficer łącznikowy pracuje sam, pełniąc też funkcje informatyka, kierowcy, pracownika sekretariatu czy archiwisty. Jak dotychczas nie udało się zrealizować planów wzmocnienia stanowisk oficerów łącznikowych, co jak pokazują doświadczenia innych państw, pozwoliłoby na zwiększenie efektywności i komfortu pracy.

## NARADA

Tradycyjnie pod koniec ubiegłego roku oficerowie łącznikowi spotkali się z kierownictwem KGP. 22 grudnia ub.r. do Warszawy przyjechało siedmiu oficerów akredytowanych w: Holandii, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech, Białorusi, Ukrainie i Rosji, oraz dwoje działających przy Interpolu i Europolu. Narażę zdominował temat zbliżających się Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012. W związku z przygotowaniem do EURO 2012 planowane jest w maju br. kolejne szkolenie doskonalące dla oficerów łącznikowych. Przewiduje się, że stanowisko oficera łącznikowego w Kijowie zostanie od kwietnia do końca lipca wzmocnione o jeden etat.

Oficerowie łącznikowi brali też udział w seminarium poświęconym zwalczaniu przestępczości narkotykowej, które miało miejsce w Międzynarodowym Centrum Szkoleniowym do walki z Nielegalnymi Laboratoriami Narkotykowymi CBS KGP, które jest jedyną w Europie i drugą tego typu placówką na świecie (*Pierwsze takie centrum w Europie*, „Policja 997”, nr 6/2011). Poznali możliwości i zasady szkolenia centrum, by promować je w krajach akredytacji. ■

Opracowano w Wydziale ds. Kontyngentów Policyjnych i Oficerów Łącznikowych BMWP KGP

infografika Krzysztof Zaczkiewicz



## SIEĆ OFICERÓW

Policja dysponuje obecnie siedmioma oficerami łącznikowymi w Europie, w tym trzema poza strukturami UE:

- Holandia** – stanowisko utworzone w 2000 r., od 2004 r. służbę pełni nadinsp. Władysław Pańdo, radca-minister Ambasady RP w Hadze;
- Francja** – stanowisko utworzone w 2008 r. i od tego czasu służbę pełni insp. Piotr Michna, radca Ambasady RP w Paryżu;
- Niemcy** – stanowisko utworzone w 1997 r. Od 2006 r. służbę pełni mł. insp. Robert Barański, I radca Ambasady RP w Berlinie;
- Wielka Brytania** – stanowisko utworzone w 2008 r. i od tego czasu służbę pełni mł. insp. Paweł Olczak, radca Ambasady RP w Londynie.

### Poza Unią Europejską:

- Białoruś** – stanowisko utworzone w 2005 r. i od tego momentu służbę pełni nadinsp. Jacek Staniecki, I radca Ambasady RP w Mińsku;
- Rosja** – stanowisko utworzone w 1995 r. Od stycznia 2008 r. służbę pełni mł. insp. Dariusz Drzał, I radca Ambasady RP w Mińsku;
- Ukraina** – stanowisko utworzone w 1997 r. Od stycznia 2010 r. służbę pełni ponownie nadinsp. w st. spocz. Tadeusz Ławniczak, I radca Ambasady RP w Kijowie.

# Intranet w Policji

Pewnie każdy z nas ma czasem wrażenie, że traci zbyt wiele czasu na poszukiwanie informacji potrzebnych w codziennej pracy. Bywa, że gubimy się w gąszczu przepisów i procedur. Z punktu widzenia sprawnie działającej firmy ważne jest, by każdy jej pracownik był wyposażony w pakiet informacji niezbędnych do realizacji codziennych zadań.

**W**dobie dynamicznie rozwijającej się policyjnej teleinformatyki i racjonalizacji kosztów naturalnym rozwiązaniem wydaje się intranet.

## KRÓTKA HISTORIA

Intranet jako sieć komputerowa istnieje w Policji od 1994 roku. Wyzdierżawiono wówczas od Telekomunikacji Polskiej łącza między jednostkami Policji, tworząc szkielet Policyjnej Sieci Transmisji Danych (PSTD). Wtedy policyjny intranet służył jednak głównie do dokonywania sprawdzeń w bazach danych. Dopiero w latach 2006–2008 dało się zauważyć wzmożoną aktywność w tworzeniu wewnętrznych stron intranetowych. Swoje platformy w tych latach miały już niektóre komendy wojewódzkie Policji (Gorzów, Łódź, Rzeszów). Również w mniejszych jednostkach (np. KPP w Jaworze) entuzjaści informatyki uruchamiali swoje strony intranetowe. Korzyści płynące z wdrożenia intranetu dało się zauważyć niemal od razu. Po pierwsze – racjonalizacja kosztów funkcjonowania jednostki, po drugie – usprawnienie komunikacji wewnętrznej.

## ETAPY BUDOWY

Nie ma gotowej recepty, jak wdrożyć intranet w Policji. Jest jednak pewne, że nie można tego utożsamiać tylko z uruchomieniem strony intranetowej. Budowanie intranetu jest bowiem procesem, w którym można wyróżnić cztery podstawowe etapy.

Pierwszy to **zidentyfikowanie potrzeb**, czyli określenie zakresu informacji publikowanych w intranecie, zgodnie z oczekiwaniami użytkowników. W tej materii postulaty kierownictwa najczęściej nie będą szły w parze z potrzebami policjantów. Kompromis bywa niekiedy bardzo trudny. Różne potrzeby użytkowników będą wynikać też z indywidualnych nawyków i sposobów korzystania z intranetu. Nie chodzi nawet o jego zawartość merytoryczną, ale o sprawne i ergonomiczne działanie.

Drugi etap to **realizacja**, czyli spełnienie oczekiwań użytkowników intranetu poprzez wdrożenie potrzebnych im usług, udogodnień, usprawnienie działania, a także publikacja pożądaných informacji. Jest to główne zadanie administratora oraz zespołu redakcyjnego intranetu.

Etap trzeci to **promocja** – nawet doskonały intranet bez właściwej popularyzacji nie będzie spełniał właściwie swojego zadania. Z pojęciem promocji można wiązać też tworzenie dodatkowych miejsc z dostępem do intranetu dla policjantów, którzy na co dzień nie wykorzystują w swojej służbie komputera. Elementem promocji może być również przesyłanie informacji na adresy e-mail za pośrednictwem newslettera. Promocją będzie wreszcie wciągnięcie kadry kierowniczej w otwartą intranetową dyskusję.

Ostatni etap to **analiza**, czyli mierzenie satysfakcji użytkowników intranetu. Na tym etapie monitoruje się efekt wprowadzenia zmian i zasięg publikowanych wiadomości. Użytkowników można zapytać wprost w krótkiej ankiecie, monitorować liczbę odwiedzin poszczególnych informacji lub zastosować narzędzie do oceniania publikowanych artykułów. Monitoring oraz analiza satysfakcji użytkowników pozwala określić kolejne potrzeby. Dzięki temu proces udoskonalania intranetu rozpoczyna się od nowa.

Zatrzymanie się na którymkolwiek z tych etapów może doprowadzić do zmarnowania całego potencjału platformy intranetowej i do fiaska projektu.

## CZAS I (TO) PIENIĄDZ

Wdrożenie intranetu może wiązać się z wysokimi kosztami. Zewnętrzni dostawcy rozwiązań intranetowych bardzo wysoko cenią swoje produkty. Kosztowny jest nie tylko zakup, ale też utrzymanie i rozwijanie narzędzi. Na szczęście jest alternatywa dla drogiego intranetu – to baza otwartego oprogramowania (open source). Dzięki niej, opierając się na własnym potencjale intelektualnym i organizacyjnym, koszty funkcjonowania platformy możemy ograniczyć praktycznie do zera.

Wśród policjantów i pracowników Policji jest bardzo duże grono entuzjastów intranetu. Z pewnością znajdą się jednak i tacy, którzy uznają stanowisko komputerowe z intranetem za zbyt cenny luksus, który ponadto będzie odciążał policjanta od zajęć służbowych. Ci, którzy korzystają z takich rozwiązań, przyznają zapewne, że dobrze zaprojektowany intranet, który skupia w jednym miejscu wszystkie najważniejsze informacje, formularze, wzory pism itp., nie tylko nie powoduje straty czasu pracowników, ale pozwala im go zaoszczędzić. A szybsze docieranie do niezbędnych informacji, dzielenie się nimi oraz umiejętne zarządzanie wiedzą bezpośrednio wpływa na produktywność nie tylko każdego z osobna, ale i całej firmy.

W kolejnym artykule zaprezentujemy rozwiązania wdrożenia intranetu w Policji. ■



4 stycznia 2012 r. podczas konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych minister Jacek Cichocki przedstawił nowych podsekretarzy stanu w MSW: Michała Deskurę i Romana Dmowskiego. Zakres ich obowiązków określa decyzja ministra spraw wewnętrznych nr 1 z 4 stycznia 2012 r.

**Michał Deskur**, z wykształcenia ekonomista, sprawuje nadzór nad sprawami dotyczącymi ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego, zarządzania kryzysowego, powiadamiania ratunkowego, współpracę z NATO i UE. Podlegają mu też komendant główny policji i szef Biura Ochrony Rządu. **Roman Dmowski**, specjalista od telekomunikacji, nadzoruje System Informacyjny Schengen (SIS) i System Informacji Wizowej (VIS) oraz państwowe rejestry danych i wdrożenie nowych dowodów osobistych.

W konferencji uczestniczył ustępujący wiceminister **Adam Rapacki**, któremu minister Cichocki podziękował za cztery lata nadzorowania służb mundurowych, liczących razem ponad 130 tys. funkcjonariuszy.

**Minister Jacek Cichocki** zapowiedział reformę emerytur służb mundurowych i niezwłoczną zmianę na stanowisku komendanta głównego Policji.

Do zmiany doszło 9 stycznia 2012 roku. W obecności ministra, wiceministra i byłego wiceministra spraw wewnętrznych

# Zmiany



4 stycznia 2012 r., Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, konferencja prasowa, na której m.in. minister Jacek Cichocki podziękował Adamowi Rapackiemu (pierwszy z prawej) i przedstawił nowych podsekretarzy stanu: Michała Deskurę (drugi z prawej) i Romana Dmowskiego (trzeci z prawej)



9 stycznia 2012 r., KGP, uroczyste objęcie stanowiska komendanta głównego Policji przez nadinsp. Marka Działożyńskiego (całuje sztandar KGP)

nadinsp. Marek Działożyński zastąpił gen. insp. Andrzeja Matejuka na stanowisku komendanta głównego Policji. Nadinsp. Działożyński, były dyrektor Biura Spraw Wewnętrznych KGP, ostatnio komendant wojewódzki Policji w Łodzi, ucałował sztandar KGP i zapowiedział, że zmian rewolucyjnych nie przewiduje.

Tydzień później, 16 stycznia, obowiązki objęli nowi zastępcy komendanta głównego Policji. – Dokonuje się wielka zmiana: zmiana pokoleniowa – mówił szef Policji.

Pierwszym zastępcą, odpowiedzialnym za prewencję, został nadinsp. Krzysztof Gajewski, ostatnio szef garnizonu pomorskiego. Zastępcą ds. kryminalnych jest nadinsp. Andrzej Rokita, ostatnio szef małopolskiej policji. Za logistykę odpowiada insp. dr hab. Arkadiusz Letkiewicz, ostatnio komendant rektor WSPoL w Szczytnie. Decyzją ministra spraw wewnętrznych odwołani zostali dotychczasowi zastępcy komendanta głównego Policji: nadinsp. Kazimierz Szwajcowski, nadinsp. Waldemar Jarczewski i nadinsp. Andrzej Trela. Podziękował im nadinsp. Marek Działożyński, a także ich niedawny szef – gen. insp. Andrzej Matejuk. ■



**Generalny inspektor Andrzej Matejuk, od 6 marca 2008 r. do 9 stycznia 2012 r. komendant główny Policji:**

– *Bardzo dziękuję wszystkim policjantom i pracownikom Policji za cztery lata ciężkiej pracy w bardzo trudnym czasie. Policjanci z wielkim zaangażowaniem realizowali coraz większe oczekiwania społeczne. Mówiłem to wielokrotnie i powtórzę na koniec: realizowanie tych oczekiwań to nasze najważniejsze zadanie. Komendanci się zmieniają, a potrzeby mieszkańców są cały czas. Jest bardzo dużo źródeł, z których możemy pozyskiwać wiedzę o tych potrzebach. Wielokrotnie pokazywałem komendantom powiatowym naszą grubą książkę z wynikami badań i mówiłem, że zawsze można w niej znaleźć dodatkowe informacje.*

*Nie mogę nie wspomnieć o roli dzielnicowego. Muszą go słuchać wszyscy przełożeni. Żeby wyeliminować pośredni szczebel w przepływie informacji od dzielnicowych, wróciłem do udziału kierowników referatów dzielnicowych w odprawach miesięcznych w komendach powiatowych.*

*Zdaję sobie sprawę, że zdarzały się przypadki, że niektórzy przełożeni różnych szczebli szli na skróty i rozliczali policjantów z mandatów. O tym problemie mówiło się na długo przed tym, gdy zostałem komendantem głównym. I, niestety, nie udało się go wyeliminować. Niektórzy próbowali też iść na skróty i na odprawach służbowych rozliczać tylko ze statystyki. A przecież statystyka jest po to, by monitorować zjawiska i reagować na nie w porę.*

*Wszystko wskazuje na to, że w lutym pożegniam się z Policją. To nie znaczy, że będę stał z boku. Moje długoletnie doświadczenie na wszystkich szczeblach jest do wykorzystania w zakresie bezpieczeństwa publicznego, ale już poza Policją. Nie zamierzam usiąść na ławce w parku i karmić gołębie. Wreszcie wyleczę kontuzję, którą odniosłem w czerwcowym meczu z Ukraincami. Przy okazji serdecznie pozdrawiam kolegów z boiska.*

*Jestem przekonany, że Policja będzie się rozwijała. To leży w interesie każdego z nas, moim też. Będę jej kibicował. ■*

Andrzej Matejuk



**Adam Rapacki, od 20 listopada 2007 r. do 3 stycznia 2012 r. podsekretarz stanu w resorcie spraw wewnętrznych:**

– *Drogi Policjantki, Policjanci, Pracownicy Policji, ponad 30 lat temu moje losy zawodowe związałem z naszą Firmą. Nie bez przyczyny powszechne jest twierdzenie, że Policja jest naszą drugą rodziną. Dobrze wiecie, że służba i praca w Policji nigdy nie kończy się zamknięciem drzwi o godzinie 16.*

*Przez ostatnie 30 lat nasza Firma przeszła niewyobrażalną transformację, z Milicji Obywatelskiej, do której wstępowałem w 1980 roku, w nowoczesną, otwartą na społeczeństwo Policję XXI wieku. Miałem szczęście uczestniczyć – z wieloma z Was – w tym historycznym procesie zmian i przyczynić się do wprowadzenia systemowych reform, które teraz pozwalają na stwierdzenie, że naszą ponad 100 000 formację tworzą znakomici, wykształceni fachowcy, z ekspercką wiedzą, której niejednokrotnie zazdroszą nam policjanci na całym świecie.*

*Nigdy nie myślałem o stanowiskach. Gdyby na początku służby w MO ktoś powiedział mi, że będę dyrektorem, komendantem wojewódzkim, zastępcą komendanta głównego i wreszcie wiceministrem spraw wewnętrznych, pewnie potraktowałbym to jako żart. To sygnał dla wszyst-*



*16 stycznia 2012 r., KGP, zmiana zastępców szefa Policji, na wspólnym zdjęciu ustępujące i nowe kierownictwo Policji. Od lewej: nadinsp. Andrzej Trela, nadinsp. Kazimierz Szwajcowski, nadinsp. Waldemar Jarczewski, gen. insp. Andrzej Matejuk, nadinsp. Marek Działożyński, nadinsp. Krzysztof Gajewski, nadinsp. Andrzej Rokita, insp. Arkadiusz Letkiewicz*

*kich policjantów, że bez układów można dojść od szeregowego policjanta do stanowiska ministra.*

*Praca w Policji daje coś, co trudno odnaleźć w innych profesjach – zabrzmi to może patetycznie – ale daje poczucie pełnienia misji społecznej, która potrafi dać ogromną satysfakcję.*

*To, co udało mi się osiągnąć, zawdzięczam codziennej, żmudnej pracy, odwadze w podejmowaniu decyzji, a także umiejętnościom moich współpracowników.*

*Praca w Policji była dla mnie zawsze przyjemnością oraz ogromną nauką.*

*Przez ostatnie cztery lata, pełniąc funkcję wiceministra spraw wewnętrznych, miałem okazję współuczestniczyć w procesie usprawniania formacji. Kryzys gospodarczy oraz trudne doświad-*

*czenia, takie jak tragedia smoleńska, sprawiły, że części z zamiarów nie udało się w pełni zrealizować. Uważam jednak ostatnie cztery lata za dobry czas dla polskiej Policji. Udało się zapewnić stabilizację, wywalczyć podwyżki dla funkcjonariuszy, zmodernizować infrastrukturę i doposażyć w sprzęt. Poczucie bezpieczeństwa obywateli oraz społeczna ocena pracy Policji nigdy w historii nie były jeszcze tak wysokie.*

*Dziękuję Wam wszystkim za współpracę, za serce i wysiłek, jaki wkładacie w zapewnianie bezpieczeństwa i porządku publicznego w państwie. Życzę Wam dalszej wytrwałości w pełnieniu tej ważnej misji społecznej oraz sukcesów zarówno zawodowych, jak i osobistych. ■*

Adam Rapacki

# Powtórka z historii

**T**ylko kilkanaście minut, dwie sceny i ogromny ładunek emocji. Spektakl, którego premiera 13 stycznia ub.r. uświetniła opłatkowo-noworoczne spotkanie potomków przedwojennych policjantów, wzruszył widzów. Mała salka teatralna w gmachu KGP przy ul. Domaniewskiej w Warszawie nie mogła pomieścić wszystkich chętnych.

## SPEKTAKL

Etiuda teatralna „Wigilia w Ostaszkowie”, przygotowana przez Warszawskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939 i Zespół Promocji Bezpieczeństwa Publicznego Gabinetu Komendanta Głównego Policji, to impresja o wieczery wigilijnej 1939 r.

W pierwszej scenie akcja rozgrywa się w domu, gdzie żona uwięzionego policjanta przygotowuje z dziećmi świąteczną kolację. Gdy wszystko jest już gotowe, jeszcze raz wygląda z nadzieją za okno, a potem czyta im kartkę, którą przysłał ojciec z Ostaszkowa. Kartka jest autentyczna. Dostała ją babcia obecnej prezes WSRP 1939 Beaty Przybyszewskiej-Kujawy. Przejmująco brzmi także kolęda „Lulajże, Jezuniu” w wykonaniu Anny Leśkiewicz, która na co dzień śpiewa w chórze komendy stołecznej.

Druga scena ma miejsce w Ostaszkowie, gdzie policjanci zebrani przy drewnianym stole między pryczami łamią się kawałkami czarnego chleba i składają sobie życzenia, aby następne Boże Narodzenie spędzić już w domu, z bliskimi.

Gdy jeńcy dzielą się chlebem jak opłatkami, z offu dobiega chwytający za serce utwór Lecha Makowieckiego „Ostatni list”, w którym bohater pieśni żegna się z najbliż-

szymi, pisząc kartkę z sowieckiego obozu jeńskiego.

Spektakl wyreżyserował Grzegorz Jach, a udział wzięli w nim m.in. współcześni policjanci – rekonstruktorzy, którzy wcieliili się w role przedwojennych stróżów prawa.

Kiedy wybrzmiały ostatnie słowa pieśni, na widowni zaległa cisza.

## DWÓCH CZŁONKÓW HONOROWYCH

Spektakl obejrzał również gen. insp. Andrzej Matejuk, do niedawna komendant główny Policji. Podczas oficjalnej części uroczystości otrzymał tytuł honorowego członka WSRP 1939. Wraz z nim wyróżnienie to spotkało insp. Grzegorza Jacha. Siedem osób zostało odznaczonych Medalami „Za Zasługi dla Stowarzyszenia”.

– Jestem zaszczycony i wzruszony – generał Matejuk zwrócił się do zebranych. – Dziękuję, że mogłem się z państwem spotykać. To była żywa powtórka z historii, która uczyła mnie wielkiej wrażliwości, a wrażliwość potrzebna jest każdemu policjantowi. Historia pamięta o waszych przodkach dlatego, że wy tę pamięć przechowaliście.

## REKONSTRUKTORZY

Prezes Zarządu WSRP 1939 Beata Przybyszewska-Kujawa przypomniała, co udało się zrobić od maja do grudnia ub.r. O większości z tych przedsięwzięć pisaliśmy na naszych łamach. Przypomnijmy więc tylko, że np. w ramach warszawskiej Nocy Muzeów rekonstruktorzy, którzy są jednocześnie członkami stowarzyszenia, zorganizowali ekspozycję w gmachu Komendy Stołecznej Policji o przedwojennej służbie. Aleksander Załęski, członek honorowy WSRP 1939,

## NOWE KOŁO WSRP 1939

W Nowym Targu powstało Koło Terenowe nr 2 Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939. Wręczenie aktu powołania odbyło się 24 listopada ub.r. w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Targu, przy okazji konferencji poświęconej dwóm zagadnieniom „Dziedzictwo polskiej Policji Państwowej województwa krakowskiego 1919–1939” oraz „Tragizm Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa dystryktu krakowskiego 1939–1945”. Przewodniczącym nowego koła został podkom. Krzysztof Musielak, organizator konferencji, pasjonat historii Policji. Zarówno on, jak i nadinsp. Andrzej Rokita, wówczas małopolski komendant wojewódzki, zostali odznaczeni Medalem „Za Zasługi dla Stowarzyszenia”.

przygotował galerię swoich zdjęć z prac ekszumacyjnych w Miednoje. Rekonstruktorzy uczestniczyli także w VI Konwencji Gier Strategicznych GRENADIER w warszawskiej Cytadeli. Przedwojenne mundury Policji Państwowej były też bardzo widoczne podczas ubiegłorocznego Święta Policji.

## MUZEUM W OSTASZKOWIE

W sierpniu kierownictwo stowarzyszenia spotkało się z Piotrem Karpienko, przedstawicielem Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej z Monastynu Niłowa Pustyń. W klasztorze przez ponad pół roku mieścił się obóz NKWD dla przedwojennych policjantów. Umownie nazywa się go Ostaszkowem, choć monastyr dzieli od miejscowości dobre kilka kilometrów.

– Rozmowy dotyczyły współpracy z ostaszkowskimi mnichami – powiedziała na zebraniu prezes Beata Przybyszewska-Kujawa. – Głównie na temat powstania na terenie klasztoru Muzeum Policji Państwowej, dokumentującego losy naszych bliskich. Chcielibyśmy również doprowadzić do renowacji niedalekiego cmentarzyka, gdzie pochowani są zmarli w obozie policjanci, oraz mieć możliwość wydobycia z ziemi w okolicznych łasach pamiątek i przedmiotów po jeńcach Ostaszkowa.

Pani prezes przypomniała także pielgrzymkę na Polski Cmentarz Wojenny w Miednoje 2 września ub.r. i wrześniową galę wręczenia medali „Wdowom katyńskim” na Zamku Królewskim w Warszawie. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. autor



Pierwsza scena „Wigilii w Ostaszkowie”

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNYINFRASTRUKTURA  
I ŚRODOWISKO  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

## Nowy sprzęt dla Policji

W Centrum Unijnych Projektów Transportowych 12 stycznia 2012 r. podpisana została umowa o dofinansowanie drugiego projektu Komendy Głównej Policji w ramach działania 8.1 Programu Infrastruktura i Środowisko, pn. **Techniczne wzmocnienie Policji w zakresie poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym.**

Projekt, wartości około 22 mln zł, jest dofinansowany w wysokości ponad 7 mln zł ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko.

Celem strategicznym projektu jest poprawa bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez wzmocnienie prewencji i kontroli na polskich drogach oraz usprawnienie ratownictwa drogowego. Cel ten zostanie osiągnięty dzięki doposażeniu Policji w nowoczesne środki transportu i specjalistyczny sprzęt, tj.:

- 75 samochodów osobowych nieoznakowanych z wideorejestratorami;
- 15 motocykli ciężkich na potrzeby szkoleniowe;
- 8 pojazdów furgon Ambulans Pogotowia Ruchu Drogowego APRD;
- 411 laserowych mierników prędkości.

Sprzęt, który zostanie zakupiony w ramach nowego projektu KGP, jest niezbędny do prowadzenia skutecznych działań Policji w zakresie podnoszenia poziomu bezpieczeństwa na polskich drogach. Mając na uwadze szczególną rolę Policji wśród podmiotów zajmujących się bezpieczeństwem ruchu drogowego oraz stale rosnące zagrożenie na drogach, rozwój motoryzacji i wzrost liczby pojazdów, doposażenie Policji w odpowiedni sprzęt umożliwi kontynuację standaryzacji sprzętu mającego wpływ na wzrost poziomu bezpieczeństwa na polskich drogach.

Projekt realizowany będzie na terenie całego kraju. Zakupiony przez Komendę Główną Policji sprzęt zostanie nieodpłatnie przekazany do komend wojewódzkich Policji oraz do Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Zakończenie realizacji rzeczowo-finansowej przedsięwzięcia planowane jest na grdzień br.

Informacje o projekcie można znaleźć także na stronie [www.policja.pl](http://www.policja.pl) w zakładce „Fundusze pomocowe”. Szczegółowe informacje dotyczące Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko dostępne są na stronie internetowej:

[www.pois.gov.pl](http://www.pois.gov.pl) ■

oprac. Wydział Funduszy Pomocowych BF KGP

# Policyjna orkiestra na Ukrainie

Trasa koncertowa Orkiestry Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu po Ukrainie liczyła blisko 2,4 tys. km, trwała 6 dni, wiodła przez 8 miast. Pięciu koncertów (trzech uroczystych mszy świętych i dwóch koncertów w filharmoniach) wysłuchało ponad 3 tys. gości – Ukraińców i Polaków.

Na muzyczne występy w dniach 17–20 grudnia 2011 r. orkiestrę zaprosili (pokrywając koszty pobytu) milicjanci ukraińscy i Konsulat RP w Winnicy. 18 grudnia w mieście Chmielnicki orkiestra wystąpiła z okazji 20. rocznicy powołania Milicji Ukrainy. W filharmonii było około tysiąca widzów. Wśród nich nadinsp. Marek Działożyński, obecnie komendant główny Policji, oraz konsul generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek. Wrocławska orkiestra wykonała dwa utwory wspólnie z Orkiestrą Milicji Ukrainy, pod batutą podkom. Adama Witiwa i dyrygenta ukraińskiego Siergieja Rabijczuka.

Kolejnym występem orkiestry był udział w uroczystej mszy w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Winnicy. Mszę koncelebrowali ks. bp Leon Dubrawski, ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej, oraz ks. proboszcz Kazimierz Dudek. Wielkie wrażenie na katolikach (narodowości polskiej i ukraińskiej) wywarł moment, w którym st. asp. Marcin Świrski czytał fragment Pisma Świętego, a st. asp. Dariusz Smaza pięknie zaśpiewał psalm responsoryjny. Uznanie wiernych wywołała też wniesiona przez sierz. Monikę Juraszek-Szumigałę intencja mszalna za przy-

jażń polsko-ukraińską. Wśród uczestników mszy był konsul generalny RP Krzysztof Świderek i wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą Franciszek Stefaniuk.

Orkiestra zagrała też na „Polskiej wigilii” w winnickiej filharmonii. Koncert zorganizował Konsulat Generalny RP w Winnicy. Honorowymi gośćmi byli ambasador RP w Kijowie Henryk Litwin wraz z małżonką oraz ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej ks. bp Leon Dubrawski. Na sali było ponad tysiąc widzów, wśród nich przewodniczący polskich organizacji z woj. żytomierskiego, winnickiego i chmielnickiego.

19 grudnia orkiestra zapewniła oprawę muzyczną do mszy roratnej w sanktuarium w Latyczowie, a następnego dnia w katedrze w Kamieńcu Podolskim. Po mszy orkiestra uczciła pamięć polskich bohaterów. Na dziedzińcu kamienieckiej katedry, między pomnikami Jana Pawła II i płk. Jerzego Wołodyjowskiego, wrocławscy policjanci zegrali „Barkę” i „Pieśń o małym rycerzu”. Wrażenia z tych chwil na długo pozostaną w sercach zarówno publiczności, jak i muzyków.

Podczas pobytu na Ukrainie policjanci wręczyli naszym rodakom przywiezione z Polski dary – paczki żywnościowe, książki, laptopy.

Wszystkim policjantom i pracownikom Policji, którzy chcą odwiedzić piękną Ukrainę, czy też nieść radość i pomoc naszym rodakom, udzielimy wszelkiej organizacyjnej pomocy ([www.kresowianie.info](http://www.kresowianie.info)). ■

RYSZARD ZAREMBA  
zdj. autor



# Ulice pełne żebraków

Żebractwo to równie stary sposób na życie, jak prostytutka. Znanie jest „od zawsze” i choć od wieków zwalczane, nie dało się wyrugować do dziś.

**M**obilizowano do tego służby porządkowe różnych formacji społecznych, od starożytności począwszy. Nie udało się. II Rzeczpospolita, która po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość, odziedziczyła w spadku po zaborcach m.in. potężną armię żebraków i włóczęgów. Odziedziczyła też towarzyszące im patologie: pijactwo, kradzieże, gwałty, rozboje, napady. Przeciwdziałanie tym zjawiskom spadło na funkcjonariuszy istniejących w latach 1914–1918 formacji porządkowych, takich jak: straż obywatelska, milicja miejska i policja komunalna.

## PARAGRAF 43

Pierwszą w odrodzonej Polsce zorganizowaną próbę opanowania siłami porządkowymi zjawiska żebractwa i towarzyszącego mu włóczęgostwa podjęto w końcu 1918 r. Do tego celu miała służyć *Instrukcja dla posterunkowych Milicji Miejskiej m.st. Warszawy*, którą opracowano na podstawie obowiązującego jeszcze niemieckiego kodeksu karnego. Określono w niej obowiązki szeregowych milicjantów – dziś byśmy powiedzieli prewencji – w zakresie nie tylko ochrony porządku publicznego, kontroli przestrzegania czystości, przepisów sanitarnych, przeciwpożarowych, czuwania nad porządkiem w ruchu ulicznym, zabezpieczaniem miejsc wypadków, ale również przeciwdziałania ulicznemu żebractwu.

Paragraf 43 *Instrukcji* wyraźnie zabraniał uprawiania żebractwa zawodowego. Wszystkich, którzy się nim parali, posterunkowi obowiązani byli zatrzymać i odprowadzić do komisariatu. Tam, po spisaniu personaliów i przesłuchaniu (chodziło głównie o stwierdzenie, czy delikwent jest zdolny do pracy, czy tylko symuluje kalectwo), podejmowano decyzję o odesłaniu do przytułku dla bezdomnych żebrzących dzieci do lat 15 włącznie, a także matek z niemowlętami. Chrześcijan kierowano do jednego schroniska, a wyznawców judaizmu – do drugiego, a oba mieściły się na Woli.

Symulantów oraz żebraków zdolnych do pracy przekazywano policji kryminalnej, gdzie zakładano im karty identyfikacyjne (na podstawie par. 276 niemieckiego k.k.) i wciągano do rejestru. Kalekich i chorych żebraków, a także dzieci odwożono karetką izolacyjną do szpitala św. Stanisława na Woli, skąd po podleczeniu kierowano do schronisk. W teorii wyglądało to bardzo ładnie. W rzeczywistości kilka funkcjonujących w Warsza-



wie schronisk dla żebraków było przysłowiową kroplą w morzu potrzeb i absolutnie nie rozwiązywało narastającego problemu.

## WIĘCEJ NIŻ W PARYŻU

W lutym 1922 r. „Kurier Warszawski” donosił: *Komendant policji* (m.st. Warszawy, insp. Józef Sikorski – przyp. J. Pac.) *w ostatnim rozkazie dziennym zwraca uwagę podwładnym organom, że od pewnego czasu, zapewne wskutek niedostatecznego dozoru ze strony organów policyjnych, na ulicach Warszawy rozwinęło się żebractwo tak, że często daje się spostrzec, szczególnie na przystankach tramwajowych, żebraków, którzy w natrętny sposób upominają się o wsparcie. Ponieważ są to osobnicy przeważnie zdrowi fizycznie, którzy udają kaleki, traktując żebractwo jako zawodowe rzemiosło i wobec tego, że widok takich nędzarzy jest odrażający i ujemnie wpływa na wygląd stolicy, komendant poleca kierownikom komisariatów wydać specjalne zarządzenia w celu skutecznego zwalczania żebraniny na ulicach miasta.*

Komendant polecił również swym podwładnym zwracać uwagę na żebrzące dzieci, uznając to za *objaw zdemoralizowania biedniejszych warstw ludności. Zjawisko to winno być przez organy policyjne z całą energią zwalczane.*

Okazało się, że łatwiej wydać zarządzenie, niż je skutecznie wyegzekwować. Żebraków bowiem wcale na ulicach nie ubywało, a – zdaniem ówczesnych dziennikarzy – nawet przybywało. Podobno w połowie lat dwudziestych w prowincjonalnej Warszawie było ich więcej niż w ówczesnej stolicy Europy – Paryżu. W lipcu 1926 r. „Ilustrowany Kurier Codzienny” pisał na swych łamach: *W żadnym mieście na Zachodzie nie widzi się tylu żebraków co w Warszawie. Już nawet nie na przedmieściach, ale na pryncypialnych ulicach miasta, każdy zaułek ulicy jest zapelniony żebrakami. Co krok zabiega jakaś natrętna postać, wymachując kikutem. Usiadł w Alejach na ławce, już defiluje przed tobą cały orszak nicponiów dopraszających*



się łaski, stanąłeś przed wystawą, a tu jak spod ziemi wyrosła nieszczęśliwa wdowa, matka sześciorga dzieci.

## MARTWE PRAWO

Problem musiał być niebagatelny, skoro ówczesne statystyki policyjne wymieniały kategorię „Włóczęgostwo i żebranina” na wysokim, 12. miejscu wśród około 60 monitorowanych na bieżąco przestępstw i wykroczeń. Według oficjalnych danych PP co miesiąc zatrzymywano na ulicach miast (i to tylko tych większych) od 1300 do 2000 żebraków. Ilu ich było faktycznie – można tylko domniemywać. Z pewnością jednak ich liczba znacznie musiała przekraczać „moce przerobowe” policyjnej formacji lat 30. ubiegłego wieku, skoro sam prezydent Ignacy Mościcki niejednokrotnie zabierał głos w tej sprawie, przestrzegając, że *zjawisko to może kiedyś spowodować bardzo poważne komplikacje w normalnym trybie życia społecznego*. Postulował też pilne rozstrzygnięcie tej kwestii na gruncie polskiego prawodawstwa.

14 października 1927 r. ukazało się długo oczekiwane *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa* (Dz.U. nr 92 z 1927 r., poz. 828). Nie spełniło ono jednak oczekiwań służb borykających się na co dzień z tym problemem. Zawiedziona była zwłaszcza Policja Państwowa.

*Rygorzy obecnie obowiązującej ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa* – pisał m.in. insp. Władysław Łoziński, komendant wojewódzki PP w Białymstoku, na łamach branżowego „Przeglądu Policyjnego” – *są na razie bardzo wątpliwe (...) i nie skutkują*. Krytyce poddał już samą definicję włóczęgi, która – jego zdaniem – była zła i zamiast ułatwiać, utrudniała walkę z tą społeczną plagą.

*Włóczęgą, wedle art. 3 ustawy jest ten, „kto bez pracy i środków do życia zmienia stale miejsce swego pobytu nie w celu znalezienia pracy”*. Który jednak z włóczęgów i żebraków

(zatrzymanych przez policję) *nie powie, że szuka pracy i jak mu udowodnić, że kłamie?* – pytał retorycznie insp. Łoziński.

Krytykowano też inne zapisy prezydenckiego rozporządzenia, określone w artykułach 9–14, dotyczące zamykania włóczęgów i żebraków w przytułkach lub domach pracy przymusowej (za pierwszym razem na 3 do 6 miesięcy, a żebraczych recydywistów – od 3 miesięcy do 2 lat), oraz w art. 27, mówiącym o *odsyłaniu niezawodowych włóczęgów do gminy przynależności*. Gminy miały obowiązek zapewnienia im

opieki i udzielenia pomocy w znalezieniu pracy. Odpowiedzialnością za wykonanie tych postanowień obciążono szefów trzech resortów: pracy i opieki społecznej, sprawiedliwości oraz spraw wewnętrznych.

## DOBRODZIEJSTWO, SZYKANY

Niestety, w kraju brakowało przytułków i domów pracy przymusowej. Jedynie w województwach poznańskim, pomorskim oraz w samej Warszawie sytuacja pod tym względem była nieco lepsza.

*Pozostały teren państwa* – pisał insp. Łoziński – *jest dla włóczęgów i żebraków terenem nieograniczonych wędrowek. Odsyłanie ich do gmin przynależności jest niewykonalne z trzech powodów: 1/ trudno rozstrzygnąć, kto jest włóczęgą zawodowym, a kto nie; 2/ masowy ich transport jest technicznie uciążliwy i finansowo bardzo kosztowny; 3/ odesłani włóczędzy rozpoczynają wędrowkę na nowo*.

Do tego zupełnie ignorowali prawo. *Zamknięcie dla szykany na 24 czy 48 godzin w areszcie policyjnym jest dla żebraków i włóczęgów*

*dobrodziejstwem, a dla policji zmartwieniem, gdyż trzeba ich jeszcze żywić, a nie wiadomo z jakich funduszy* – żalili się funkcjonariusze PP w swym tygodniku „Na Posterunku”. – *Prowadzić zatrzymanego „szupasem” w którymkolwiek kierunku, to dla takiego hultaja tylko rozrywka* (Przewóz żebraka dorożką był kategoriycznie zabroniony – przyp. J. Pac.). *Każdy kierunek marszu jest dla niego dobry, a towarzysztwo policjanta traktuje humorystycznie, drwiąc i kpiąc po drodze ze siebie i ze świata. Chcąc zastosować do takiego pracę przymusową, np. zamiatanie ulicy, trzeba postawić koło niego wartę, gdyż w przeciwnym wypadku zwieje natychmiast*.



– *Panie posterunkowy, może pan nie chce, żeby pana widziano w takim towarzystwie, to ja sobie pójdę...*

Rozporządzenie Prezydenta RP o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa usankcjonowało kategorię żebraków i włóczęgów zawodowych (zdolni do pracy, żebractwo to ich świadomy wybór) oraz niezawodowych (inwalidzi niezdolni do pracy, żebrzący z przymusu). Tym pierwszym groziło półroczne zamknięcie w przytułkach lub domach pracy przymusowej, tych drugich władze tolerowały, ale tylko przy kościołach. Zabierani przez policję z ulicy lub środków komunikacji trafiali do domów pracy dobrowolnej. Jeśli było miejsce.

Artykuł 25 rozporządzenia przewidywał też za żebrzy karę pozbawienia wolności oraz wysoką grzywnę. Sześć miesięcy więzienia (do dwóch lat) wraz z grzywną w wysokości od 100 zł do 5000 zł groziło tym osobom, które posiadając wystarczające środki utrzymania, żebrały nadal. W razie powtórnego zatrzymania za uprawianie tego procederu (przed upływem 5 lat od pierwszego wyroku) kara wzrastała od roku do pięciu lat pozbawienia wolności.

Miesiąc aresztu groził także osobie, która nakłaniała do żebrania nieletniego (poniżej 17 lat) oraz sama żebrała w *sposób zuchwały lub oszukańczy*. Tak stanowił art. 32 przedwojennego prawa o wykroczeniach, zawartego w rozporządzeniu Prezydenta RP z 11 lipca 1932 r.

Pod koniec lat trzydziestych coraz głośniejsze domagano się od władz podjęcia radykalnych kroków, postulując m.in. utworzenie w całej Polsce obozów pracy przymusowej dla zawodowych żebraków. Miała je wprowadzić nowelizacja rozporządzenia o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. Prace nad nią przerwał wybuch II wojny światowej. ■

Henryk Moruś nie był ani psychopata, ani seksualnym dewiantem. Nie był też kilerem do wynajęcia, choć to wizja zarobku uczyniła go seryjnym mordercą. Strzelał do sześciu osób. Jedna z kobiet była wówczas w trzecim miesiącu ciąży, więc odpowiadał za siedem zabójstw. Tylko moratorium na wykonywanie kary śmierci oraz późniejsze jej zniesienie uchroniło go od stryczka. W zamian dostał dożywocie i prawo do ubiegania się o zwolnienie warunkowe po 25 latach – od 2017 r.

# Z żądzy zysku

**Z**ostał zatrzymany w pierwszej połowie 1992 roku. Przyznał się do przypisywanych mu zabójstw, relacjonując przebieg każdego z nich.

## STRZAŁEM Z KBKS

Moruś mieszkał w Sulejowie i swoich ofiar nie szukał daleko – wszystkich zbrodni dopuścił się na terenie ówczesnego woj. piotrkowskiego. Do zabijania używał karabinka sportowego kal. 5,56 mm (kbks) z obciętą lufą, łatwego do ukrycia pod ubraniem. Zagarnięte pieniądze i kosztowności trzymał w foliowym worku w domu, pod wanną.

Zaczął w 1986 r., strzelając do 60-letniej Teresy G., sprzedawczyni z Piotrkowa Trybunalskiego. Kobieta zginęła we własnym sklepie. Później przez sześć lat zachowywał „czyste konto”, by w pierwszej połowie 1992 r. dokonać serii czterech napadów.

Pierwszymi ofiarami w niej byli małżonkowie Małgorzata i Mieczysław B. z Sulejowa. Przez wypchnięte okienko piwniczne wkradł się do ich domu i zastrzelił oboje w łóżku, w którym spali, po czym splądrował pomieszczenia, rabując pieniądze, biżuterię i inne kosztowności. Małgorzata B. była w trzecim miesiącu ciąży.

23 marca umówił się ze znajomym Józefem W., emerytem z Ciechomina. Pili wódkę, gdy Moruś strzelił kompanowi w głowę. Znikoma prędkość początkowa wystrzelonego pocisku i jego niewielki kaliber sprawiły, że czaszka pozostała niemal nienaruszona. Jedynym śladem był otwór wlotowy – na tyle mały, że lekarz początkowo nie zauważył go, uznając, że przyczyną śmierci był zawał serca. Pomyłkę odkryto znacznie później.

Trzy dni po tym mordzie celem seryjnego mordercy stał się Jarosław P., kierowca z Czarnocina, z którym mieli sfinalizować transakcję kupna-sprzedaży cementu. Łup wyniósł 11 mln starych złotych (1100 po denominacji).

Ostatnią ofiarą Morusia był Andrzej K., właściciel kantoru w Koluszkach.

## NIETUZINKOWY PROCES

Po zatrzymaniu Moruś tłumaczył, że mordował, by pomóc rodzinie wyjść z kłopotów finansowych, w których rzekomo się znalazła. Pod koniec postępowania przygotowawczego nieoczekiwanie odwołał wszystkie swoje wyjaśnienia, oświadczając, że jest niewinny, nikogo nie zabił. Być może, w miarę zbliżania się końca śledztwa i czekającego go procesu, uzmysłowił sobie, że gra idzie o jego głowę.

Po upływie kilku miesięcy, w 1993 r., stanął przed sądem. Prokurator zarzucił Morusiowi, oprócz siedmiu morderstw, także: posiadanie broni bez zezwolenia, kradzież i nielegalny wyrób alkoholu. Przestępca zaprzeczył, by zabójstwa były jego dziełem. Nie okazał skruchy i odmówił składania wyjaśnień. Na rozprawach prawie się nie odzywał. Starał się za to sprawić wrażenie chorego psychicznie i często wykonywał obsceniczne gesty. Biegli psychiatry orzekli jednak, że jest w pełni zdrowy, poczytalny i może odpowiadać za swoje czyny. W ocenie świadków

z rodziny i otoczenia był spokojnym i dobrym człowiekiem, opiekuńczym wobec trójki dzieci i żony.

Moruś nie dawał jednak za wygraną, kontynuując swoje przedstawienia. Na jednej z kolejnych rozpraw obnażył się. Sędzia dostał zawału; proces trzeba było przerwać. Wznowiony, zakończył się w 1993 r. skazaniem Morusia za cztery zabójstwa na karę śmierci i utratę praw publicznych na zawsze, a za trzy kolejne zabójstwa i inne przestępstwa na 25 lat pozbawienia wolności.

Obrona odwołała się od wyroku, a Sąd Apelacyjny uchylił go, uznając, że w pierwszej instancji sędziowie nie ustrzegli się uchybień. M.in. w sprawie zabójstwa Andrzeja K. przyjęli za wystarczający dowód jedynie przyznanie się Morusia do winy w postępowaniu przygotowawczym, mimo że oskarżony odwołał je i przed sądem również oświadczył, że nie popełnił tej zbrodni. Nie ustalono również, czy dokonała jej tylko jedna osoba, czy więcej, jak mogły to sugerować zeznania części świadków.

Henryk Moruś przed sądem



Sąd Apelacyjny zwrócił więc sprawę do ponownego rozpatrzenia. W 1995 r. Sąd Wojewódzki w Piotrkowie Trybunalskim podtrzymał wyrok.

### MEANDRY MORATORIUM

Obrońcy Morusia złożyli dwie niezależne apelacje, w których wskazywali sprzeczności w ocenie piotrkowskiego sądu, a przede wszystkim podawali w wątpliwość zasadność i możliwość orzeczenia kary śmierci, skoro w kraju wówczas jej nie wykonywano. Moratorium ogłoszone w myśl par. 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (prawo do życia) – w 1988 r. przez rząd Mieczysława F. Rakowskiego, narzucało *status quo*, bynajmniej jednak nie było moratorium ustawowym. Choć nie egzekwowano „kaesów”, najwyższy wymiar kary nie zniknął z kodeksu karnego i sędziowie mogli, w całkowitej zgodności z prawem, go orzekać.

Taki stan nie zmienił się nawet wtedy, gdy moratorium stało się już ustawowe – kilka miesięcy po ponownym wyroku piotrkowskiego sądu – wraz z wejściem w życie (wrzesień 1995 r.) ustawy z 12 lipca 1995 r. o zmianie kodeksu karnego, kodeksu karnego wykonawczego oraz o podwyższeniu dolnych i górnych granic grzywien i nawiązek. Przywracała ona karę dożywotniego pozbawienia wolności (usuniętą z kodeksu karnego w 1970 r.), jednakże nie eliminując zapisu o karze śmierci. Sądy nadal mogły wydawać najsurowsze wyroki.

Tak też postąpił Sąd Apelacyjny w Łodzi, który podtrzymał wyrok Sądu Wojewódzkiego w Piotrkowie Trybunalskim. Zdaniem sędziów orzeczenie kary śmierci nie stało w sprzeczności z Europejską Konwencją Praw Człowieka, a jego wykonanie zgodnie z polskim ustawodawstwem było przez EKPC dopuszczalne i jedynie ograniczone okresowym wstrzymaniem (moratorium). Kara śmierci ostatecznie zniknęła z polskiego kodeksu karnego w momencie wejścia w życie (1998 r.) nowego kodeksu karnego z 6 czerwca 1997 r. Dopiero po tym zamieniono Morusiowi wyrok – na dożywotnie pozbawienie wolności z możliwością ubiegania się o warunkowe zwolnienie po 25 latach.

### NIE TAK SZYBKO

Zabójca już w 2008 r. wysłał do prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego prośbę o ulaskawienie, pisząc, że żałuje za swoje czyny, a kara, którą odbywa, odmieniła go – przystał do Świadków Jehowy i wśród nich chciałby spędzić resztę swego życia. Sąd Apelacyjny w Łodzi zaopiniował ją negatywnie. Moruś czeka za kratami na rok 2017, kiedy będzie mógł starać się o warunkowe zwolnienie. ■

PRZEMYSŁAW KACAK  
zdj. Cezary Pecold/PAP/CAF

## Biblioteka Komendy Głównej Policji

ul. Domaniewska 36/38  
(wejście od ul. Magazynowej – I piętro)



### Serdecznie zaprasza

do korzystania z księgozbioru z dziedzin m.in.: prawoznawstwa, kryminologii, historii, nauk politycznych i pokrewnych.

W bieżącej ofercie znajdują się aktualne wydania prawnicze.  
Wykaz nowych pozycji na stronie [www.policja.pl](http://www.policja.pl)

Biblioteka czynna: wt. – pt. w godz. 12.00 – 16.00

Istnieje możliwość skorzystania z zasobów biblioteki, w tym czytelnictwa, w innych godzinach po indywidualnym uzgodnieniu.

Tel. (22) 60-148-72



**Przechodnie podążający ul. Domaniewską w Warszawie mogą zastanawiać się, czemu w jednym z okien na piątym piętrze budynku, należącego do Komendy Głównej Policji, widnieje flaga Holandii? Jakiś wydział ambasady? Siedziba oficera łącznikowego policji Królestwa Holandii? Nic podobnego. To barwy Wisły Kraków – manifestacja gorących uczuć, jakimi podwawelski klub darzy mł. insp. Paweł Reicher, naczelnik Wydziału Wydatków Osobowych Biura Finansów KGP.**

# Rasowy kibic

**W**isłackie barwy pokrywają żaluzje zainstalowane przez lokatora pokoju w miejsce starych po... użyskaniu zgody, nieco zaskoczonego niecodzienną aranżacją wnętrza, ówczesnego dyrektora biura.

## **MIŁOŚĆ ZRODZIŁA SIĘ 15 WRZEŚNIA 1976 r. o 19.45.**

– Piłką nożną interesuję się od zawsze, z tym że kiedyś futbol był postrzegany przeze mnie po prostu jako wciągająca gra, ale bez jakichś wielkich emocji związanych z tym, że którąś drużynę wspierałem – mówi Reicher. – Natomiast jako uczeń szkoły podstawowej zakochałem się w Wiśle Kraków i tak zostało do dzisiaj.

Urodzony warszawiak – którego rodzina ze strony matki jest od dawna zakorzeniona w stolicy i zapisała chlubne karty podczas jej obrony w 1939 r. oraz w powstaniu warszawskim – nie potrafi znaleźć odpowiedzi na pytanie, czemu padło akurat na „Wisłkę”?

– Po części jest to też pewnie element mojej miłości do Krakowa, do wszystkiego, co krakowskie, ale racjonalnie nie jestem w stanie tego wyjaśnić – tłumaczy. – To tak, jakby pana ktoś zapytał, dlaczego w tej czy innej kobiecie zakochał się pan od pierwszego wejrzenia. Tak się zdarzyło. Mnie też tak się zdarzyło. Moja miłość zrodziła się 15 września 1976 roku. To był błysk, to był impuls. Godzina 19.45, zacząłem oglądać mecz Wisła – Celtic w Pucharze UEFA. Od tego czasu identyfikuję się z piłką nożną, identyfikuję się z moim klubem. Mogę powiedzieć, że futbol to jakby moja religia, oczywiście, przy całym szacunku do religii jako takiej.

Będąc tak zapalonym kibicem, naczelnik mógłby długo opowiadać i o swoim klubie (zwłaszcza o momentach chwały, choć nie zapomina o tych gorszych), i o futbolu w ogóle.

– Rasowy kibic zna barwy, herb i historię swojego klubu, zna zawodników, ale też ma wiedzę i umie podjąć rozmowę na temat historii piłki nożnej, innych drużyn, różnego rodzaju wydarzeń, problemów, zjawisk związanych z piłką nożną – mówi. – Po tym właśnie poznać prawdziwego kibica.

Kiedy tylko może, ogląda mecze na żywo – niezależnie od tego, jak daleko są rozgrywane i tego, czy pada, czy praży słońce. Jedynymi ograniczeniami są rytm i wydarzenia życia rodzinnego oraz obowiązki związane z pracą.

## **NIE DALEKO PADA JABŁKO**

Gdy ojciec nie może, na mecz jedzie Reicher junior, który również wiernie kibicuje Wiśle.

– Jeśli nic mnie nie ogranicza i mogę popatrzeć na mecz na żywo, ruszamy razem, kupujemy miejsca obok siebie – mówi zadowolony tata. – Michał ma takie samo podejście do piłki, jak ja i zaraził się tą miłością mniej więcej w tym samym wieku, co ja (istnieje również teoria, że kibicem został jeszcze przed narodzinami). Pierwszy raz był z nami na stadionie, nomen omen w Krakowie na meczu ligowym Wisły, kiedy miał dziewięć lat. Udało mi się nawet zaciągnąć żonę. Ku jej ogromnemu zaskoczeniu, momentami przerażeniu, mieliśmy miejsca w sektorze centralnym, od strony Parku Jordana, który kiedyś, według dawnej terminologii, nazywał się „Dziesiątką”. Byliśmy w epicentrum doping. Dla małżonki było to niesamowite, niezapomniane przeżycie. Ekstremalne. Syn i ja byliśmy bardzo zadowoleni z okoliczności towarzyszących meczowi.

21-letnia dziś latorośl wyznaje zasadę: kiedy tylko można – kurtka na grzbiet, kierunek stadion. Podobnie jak ojciec, przez zamiłowanie do futbolu nawiązał wiele ciekawych znajomości, zdobył wielu przyjaciół. Jeżdżą do siebie, wspólnie oglądają mecze, organizują bilety, a kiedy trzeba, pomagają sobie nawzajem w sprawach już niezwiązanych z piłką.

– W Warszawie Michał chodzi na każdy możliwy mecz – opowiada Paweł Reicher. – Mamy karty kibica i na Legię, i na Polonię, co jest ewenementem. Swego czasu bowiem kluby te stoczyły „wojnę” o to, żeby fan jednego z tych klubów, a nawet po prostu kibic piłkarski chodzący na któryś z tych stadionów, nie mógł już uzyskać karty kibica drugiego klubu. A karta kibica jest niezbędna do kupna karnetu lub biletów.

Ku ubolewaniu obu panów zarówno obowiązki, jak i względy czasowo-finansowe nie pozwalają im być na każdej piłkarskiej imprezie, którą chcieliby obejrzeć. Za wygraną jednak nie dali, w domu pojawił się telewizor, na którym oglądają transmisje. Nie jakiś tam zwyczajny.

– „Odpowiedniogabarytowy”, 55 cali – śmieje się naczelnik. – Tak, żeby obraz i dźwięk dawały przynajmniej namiastkę bycia na stadionie.

Na nieśmiałe pytanie, jak w takich razach w „zaciszu czterech ścian” odnajduje się pani domu, Paweł Reicher odpowiada ze śmiechem:

– O, nie, nie, nie, żadnych insynuacji co do walk o pilota, żona ma własny telewizor i w niczym jej nie przeszkadzamy.

## SPOSÓB NA POJMOWANIE ŚWIATA

Zdaniem Reichera seniora, bycie kibicem piłki nożnej jest nawiązaniem do prostych, pierwotnych instynktów ludzkich, głównie męskich związanych z rywalizacją, z walką.

– Tylko że nie jest już to walka w rozumieniu wymiany razów, a rywalizacja ukierunkowana na strzelenie bramki, zdobycie i posiadanie połowy boiska drużyny przeciwnej; na obronę własnego terytorium, czyli własnej połowy boiska – mówi kibic Wisły. – Przede wszystkim utożsamianie się z barwą, z jakąś taką przynależnością regionalną. To jest piękne, to mnie w piłce rajcuje.

Jako prawdziwy kibic w żaden sposób nie utożsamia się z tymi, którzy manifestują swoje przywiązanie do piłki czy w ogóle do sportu, używając kija bejsbolowego i rozlewu krwi w imię rzekomej chwały barw klubowych.

– Jestem wielkim przeciwnikiem takich zjawisk, zresztą jak każdy kibic, a nie chuligan – zastrzega.

Rywalizacja to tylko część kibicowania, bo dla niego piłka to sposób na życie i pojmowanie świata.

– Sposób pojmowania, który bardzo to życie ułatwia, w szczególności w kontaktach z ludźmi, którzy ten świat też oceniają przez pryzmat bycia kibicem – mówi. – Naturalnie, w pozytywnym aspekcie tego zjawiska, to znaczy tworzenia takiej armii kolegów, przyjaciół. Ludzie widzą się czasami po raz pierwszy, a kiedy dowiadują się, że są kibicami, wszystkie drzwi stają otworem.

Obaj panowie Reicherowie, gdy są za granicą i poruszają się w strojach z herbem Wisły Kraków, często są identyfikowani i zaczepiani przez innych kibiców. Nie są to bynajmniej zaczepki chuligańskie, ale wynikające z ciekawości, chęci zamienienia kilku zdań z kimś, kto podobnie patrzy na świat.

## KIBICE I KIBOLE

Jak każdy rasowy kibic boleje nad tym, co dzieje się czasami na stadionach i bardzo często poza nimi.

– Wydaje mi się, że nowoczesna struktura przynajmniej kilku czy kilkunastu stadionów w Polsce, na których zainstalowany jest monitoring, a określone grupy są oddzielone od siebie i od sektorów rodzinnych, w dosyć istotny sposób ogranicza wątek chuligaństwa i zagrożenie na samych stadionach zmalało – ocenia kibic policjant. – Mówię tu o nowoczesnych obiektach: Legii, Wisły, Arki, Korony, Cracovii. Choć z drugiej strony chuligani, jeśli się uprą, to zawsze zrobią zadymę. Dla chcącego nie ma nic trudnego, co pokazują doświadczenia także z innych lig, gdzie nawet nowoczesna infrastruktura nie potrafi zapobiec ekscesom, jak na przykład niedawno w lidze holenderskiej, kiedy to tzw. kibic zaatakował bramkarza.

Jego zdaniem ostatnie lata pokazały, że środowisko pseudokibiców jest w zasadzie bezkarne. Uwidoczniły to

choćby zajścia podczas zeszłorocznego finału Pucharu Polski na stadionie w Bydgoszczy, gdzie m.in. jeden z chuliganów (a raczej bandytów) zaatakował operatorkę kamery, kopiąc ją w plecy. W większym stopniu świadczą jednak o tym wydarzenia poza stadionami – organizowanie ustawek, na których wielu uczestników odnosi poważne obrażenia, a raz na jakiś czas ktoś ginie; działalność regularnych bojówek.

– Zjawisko istnieje, jest to duży problem – przyznaje Reicher. – I takie właśnie zachowania, zdarzenia, które są przecież nagłaśniane przez media, potrafią skutecznie odgonić od stadionów ludzi, którzy chcieliby spokojnie obejrzeć mecz. Zwróćmy uwagę, że czasami drużyna gra nieźle, ma nowy stadion, ale świeci on pustkami.

W ocenie Pawła Reichera problemu tzw. chuligaństwa stadionowego nie da się zlikwidować tylko działaniami represyjnymi lub doraźnym dogadywaniem się władz klubów ze stowarzyszeniami kibiców.

– To problem szerszy, ogólnospołeczny, bo związany właśnie z takim ogólnym poczuciem bezkarności, samowoli, co też pokazały wydarzenia na pl. Konstytucji w Warszawie 11 listopada 2011 r. Nie zważając na obecność policjantów, na monitoring, niektórzy ludzie zachowywali się w sposób całkowicie niekontrolowany.

## PRZED EURO

Będąc w podwójnej roli – i funkcjonariusza, i kibica – wyrobił sobie własny osąd, jak powinny zachowywać się obie strony podczas tak wielkiej i prestiżowej imprezy, jak Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej. Podczas Euro 2012 polscy policjanci nie powinni widzieć w kibicach – nawet tych najbardziej rozbawionych, hałaśliwych, czasami robiących rzeczy śmieszne i głupie – wrogów, a ludzi, którzy dobrze

się bawią. O to przecież chodzi na mistrzostwach. Z kolei i polscy, i przyjezdni kibice nie powinni odbierać policjantów jako srogich osobników z pałami, gotowych do natychmiastowej pacyfikacji nadto rozbuchanej zabawy.

– Nie ma co demonstrować obecności zwartych pododdziałów prewencji – mówi. – Owszem, one muszą być gotowe, ale wchodzić do akcji wyłącznie, jeśli dojdzie do sytuacji, która tak naprawdę nie powinna zaistnieć, czyli zbiorowego zakłócenia porządku, bezpieczeństwa. Zamiast działań siłowych, musi być dobrze funkcjonująca operacyjna część pracy policji, poparta wcześniejszymi rozpoznaniem zrobionymi we współpracy z policjami państw, których reprezentacje zagrają na Euro 2012. Dzięki temu powinno się zneutralizować tych, co do których byłyby uzasadnione podejrzenia, że będą próbować zakłócić mistrzostwa. Ten policjant w mundurze, którego kibic będzie widział na mieście czy pod stadionem, powinien być dla niego bardziej doradcą, który wytłumaczy, jak gdzieś dojść, gdzie zasięgnąć informacji itd. W żadnym razie nie panem władzą. ■



# Poczet sztandarowy

Zgodnie z oczekiwaniem czytelników wracamy do tematu pocztu sztandarowego, o którym pisaliśmy już na łamach „Policji 997” w grudniu 2011 roku.

**P**oczet sztandarowy występuje ze sztandarem jednostki organizacyjnej Policji. Zachowanie pocztu oraz chwytów sztandarem określa *Regulamin ogólny i musztry Policji* (Zarządzenie nr 1787 Komendanta Głównego Policji z 2 grudnia 2010 r. zmieniające Zarządzenie nr 11 Komendanta Głównego Policji z 20 maja 1998 r. w sprawie wprowadzenia do użytku służbowego *Regulaminu ogólnego i musztry Policji*).

W poczcie sztandarowym policjanci występują z bronią osobistą boczną. Mogą też występować z szabłami (oprócz sztandarowego). Natomiast sztandarowy, jako jedyny, nosi biało-czerwoną szarfę przewieszoną przez prawe ramię. Występując z pododdziałem honorowym, poczet ustawia się na prawym skrzydle.

## CHWYTY SZTANDAREM

1. Zarówno w postawie swobodnej, jak i w postawie zasadniczej (zdz. 1) sztandarowy trzyma sztandar postawiony na stopie drzewca przy prawej nodze na linii czubka buta. Drzewce podtrzymuje prawą ręką powyżej pasa głównego, łokieć prawej ręki lekko przyciska do ciała.



2. Chwyt „na ramię” w miejscu (zdz. 2) – sztandarowy podnosi sztandar prawą ręką i ustawia w położeniu pionowym przy prawym ramieniu. Wykonując chwyt „na ramię” w marszu (zdz. 3), sztandarowy kładzie



drzewce prawą ręką na prawe ramię i trzyma je pod kątem 45°.

3. Salutowanie sztandarem (zdz. 4) wykonuje się z postawy „prezentuj” na podaną pododdziałowi honorowemu komendę „Na prawo – patrz!”. Gdy odbierający honory zbliża się na odległość 5 kroków, sztandarowy robi zwrot w prawo w skos z jednoczesnym wysunięciem lewej nogi w przód na odległość stopy (30 cm) i pochyla sztandar w przód pod kątem 45° (zdz. 5). W tej postawie pozostaje, dopóki odbierający honory nie znajdzie się w odległości jednego kroku za sztandarem. Wówczas przenosi sztandar do postawy „prezentuj”. W marszu salutuje się, opuszczając sztandar z położenia „na ramię”, w taki sam sposób, jak w miejscu. Sztandarowy pochyla sztandar na komendę „Na prawo – patrz!”, natomiast bierze sztandar na ramię na komendę „Baczość!”.

Pozostałe sytuacje salutowania sztandarem określa ceremoniał policyjny. ■

oprac. w Zespole Promocji Bezpieczeństwa Publicznego Gabinetu KGP  
zdz. Andrzej Mitura

Za konsultację dziękujemy uprzejmie dowódcy OPP w Warszawie insp. Robertowi Deszczowi oraz oficerom jednostki prowadzącym szkolenie w zakresie ceremoniału policyjnego.



# Zmiany w ustawach karnych (2)

Zapewnieniu bezpieczeństwa podczas imprez masowych, szczególnie w trakcie zbliżających się mistrzostw Europy w piłce nożnej, ma pomóc nowelizacja wielu ustaw, z ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych (uobim) na czele (Dz.U. z 2011 r. nr 217, poz. 1280). Pisaliśmy o niej w poprzednim numerze „Policji 997”. Obok niej znowelizowane zostały również kodeksy: karny, postępowania karnego, karny wykonawczy, wykroczeń i postępowania w sprawach o wykroczenia.

Najistotniejsze zmiany w prawie karnym to:

- 1) modyfikacja dotychczasowych i wprowadzenie nowych typów przestępstw związanych z przebiegiem i uczestnictwem w imprezie masowej,
- 2) wprowadzenie nowych możliwości przeprowadzania czynności procesowych przy użyciu urządzeń technicznych, umożliwiających przeprowadzenie tych czynności na odległość, z jednoczesnym bezpośrednim przekazem obrazu i dźwięku,
- 3) zmiana w zakresie środka karnego – zakazu wstępu na imprezę masową,
- 4) modyfikacja postępowania przyspieszonego, w tym wprowadzenie instytucji rozprawy odmiejscowionej,
- 5) wprowadzenie nowego typu wykroczenia (art. 50a k.w.) – posiadanie w miejscu publicznym noża, maczety lub innego podobnie niebezpiecznego przedmiotu w okolicznościach wskazujących na zamiar użycia go w celu popełnienia przestępstwa.

## ŚRODEK KARNY – ZAKAZ WSTĘPU NA IMPREZĘ MASOWĄ

Zmieniony art. 65 uobim porządkuje zasady stosowania zakazu wstępu na imprezy masowe<sup>1</sup>. Od 1 stycznia 2012 r., w przypadku osób z zakazem wstępu na imprezę masową, sąd może orzec wobec ukaranego obowiązek stawiennictwa w czasie trwania imprezy w jednostce Policji lub w miejscu wskazanym przez właściwego komendanta Policji. Sąd określi rodzaje imprez masowych, których dotyczy ten obowiązek, w tym rodzaje meczów, oraz nazwy klubów. Obowiązek stawiennictwa orzekany jest teraz na okres od 6 miesięcy do 3 lat, nie przekraczając okresu, na jaki orzeczono zakaz wstępu na imprezę masową. Obowiązek stawiennictwa ma charakter fakultatywny, co jest związane ze zmianą brzmienia art. 41b k.k., która także weszła w życie 1 stycznia 2012 r.

Zmieniony przepis art. 41b par. 3 k.k. przewiduje dodatkowo możliwość, że sąd, orzekając zakaz wstępu na imprezę masową, orzeka wobec skazanego obowiązek przebywania w czasie imprezy masowej w określonym miejscu stałego pobytu, który to obowiązek podlega kontroli w sposób określony w przepisach o wykonywaniu kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego i jest on orzekany zawsze wobec sprawcy uprzednio karanego za przestępstwo popełnione w związku z imprezą masową. Obowiązku przebywania w miejscu pobytu w czasie trwania imprezy masowej i kontroli w systemie dozoru elektronicznego nie orzeka się jednak w sytuacji, gdy już w chwili orzekania sąd poweźmie informację, że wykonanie obowiązku nie będzie możliwe, np.

z uwagi na stan zdrowia skazanego, wykluczający możliwość stosowania wobec niego monitoringu elektronicznego, lub brak warunków technicznych umożliwiających poddanie zachowania skazanego kontroli przy użyciu aparatury monitorującej, lub uzna, że orzeczenie takiego obowiązku byłoby oczywiście niecelowe. W obu tych przypadkach zamiast monitorowanego elektronicznie obowiązku przebywania w czasie trwania imprezy masowej w miejscu stałego pobytu, sąd nakłada na skazanego obowiązek stawiennictwa w tym samym czasie w jednostce Policji lub innym miejscu wskazanym przez właściwego komendanta Policji. Przepis art. 41b par. 5 k.k. przewiduje możliwość, aby w szczególnie uzasadnionych przypadkach, niezależnie od orzeczenia wobec skazanego monitorowanego elektronicznie obowiązku pozostawania w czasie trwania imprezy masowej w miejscu stałego pobytu, sąd już w wyroku przesądził, że po upływie okresu tego obowiązku skazany będzie podlegał, na dalszy czas określony w wyroku, obowiązkowi stawiennictwa. Rozwiązanie takie może znajdować zastosowanie w szczególności w stosunku do najbardziej niepoprawnych przedstawicieli subkultur kibicowskich, w odniesieniu do których celowe jest ich długotrwałe, skuteczne wyeliminowanie z udziału w imprezach masowych na okres dłuższy niż maksymalny przewidziany przepisami okresu stosowania monitorowanego elektronicznie obowiązku przebywania w czasie trwania imprezy masowej w miejscu stałego pobytu.

Od 1 stycznia 2012 r. niestosowanie się do zakazu wstępu na imprezę masową zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 3 (znowelizowany art. 244 k.k.), nadto nowy art. 244a k.k. kryminalizuje niestosowanie się do orzeczonego w związku z zakazem wstępu na imprezę masową obowiązku przebywania w miejscu stałego pobytu lub obowiązku stawiennictwa w jednostce organizacyjnej Policji lub w miejscu określonym przez właściwego, ze względu na miejsce zamieszkania osoby skazanej albo ukaranej, komendanta Policji, w czasie trwania imprezy masowej (par. 1). Karalne jest już także udaremnianie lub utrudnianie elektronicznego kontrolowania, orzeczonego wobec osoby skazanej lub ukaranej, obowiązku przebywania w miejscu stałego pobytu lub obowiązku stawiennictwa. Podmiotem obu przestępstw przewidzianych w art. 244a k.k. może być jedynie osoba, wobec której sąd orzekł środek karny w postaci zakazu wstępu na imprezę masową, łącznie z obowiązkiem w jednej z dwóch postaci, o których mowa w art. 41b par. 3 i 5 oraz 8 k.k.

## NOWE TYPY PRZESTĘPSTW I WYKROCZEŃ

Od 13 stycznia 2012 r. obowiązują zaostrzone sankcje karne dla osób zagrażających bezpieczeństwu imprezy masowej. Zostały także skryminalizowane niektóre zachowania organizatorów i uczestników imprezy masowej. W tabelach zestawiono zmiany w przepisach karnych chroniących imprezy masowe (pominięto przepisy karne niezmiennicze: art. 57, 58 par. 1, 59, 60 par. 1, 2–4).

Ustawa znowelizowała także przepisy proceduralne, które jednoznacznie wskazują, że w odniesieniu do przestępstw określonych w art. 59–61 lub wykroczeń określonych w art. 54–57a mają zastosowanie przepisy o postępowaniu przyspieszonym, przy czym w przypadku przestępstw tylko wówczas, gdy zachodzą przesłanki do rozpoznania sprawy w tym postępowaniu. Nowe brzmienie przepisu art. 64 uobim jednoznacznie wskazuje, że obligatoryjne prowadzenie postępowania w trybie przyspieszonym o przestępstwa określone w ustawie nie oznacza ustawowego odstąpienia od wymogu zaistnienia przesłanek tego trybu, określonych w kodeksie postępowania karnego, lecz jedynie oznacza wymóg procedowania

## Wykroczenia

	Dotychczasowe brzmienie przepisu – do wejścia w życie nowelizacji z 31.08.2011 r.	Brzmienie przepisu – po wejściu w życie nowelizacji z 31.08.2011 r.
<b>Art. 54.</b>	1. Kto nie wykonuje polecenia porządkowego, wydanego na podstawie ustawy, regulaminu obiektu (terenu) lub regulaminu imprezy masowej przez służby porządkowe lub służby informacyjne, podlega karze grzywny nie niższej niż 2000 zł. 2. Tej samej karze podlega, kto w czasie trwania imprezy masowej przebywa w miejscu nieprzeznaczonym dla publiczności.	1. Kto nie wykonuje polecenia porządkowego, wydanego na podstawie ustawy, regulaminu obiektu (terenu) lub regulaminu imprezy masowej przez służby porządkowe lub służby informacyjne, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 2000 zł. 2. Tej samej karze podlega, kto w czasie trwania: 1) imprezy masowej przebywa w miejscu nieprzeznaczonym dla publiczności; 2) masowej imprezy sportowej przebywa w sektorze innym niż wskazany na bilecie wstępu lub innym dokumencie uprawniającym do przebywania na imprezie masowej i nie opuszcza tego sektora mimo wezwania osoby uprawnionej.
<i>Art. 54 penalizuje czyny polegające na nieuprawnionym przemieszczaniu się uczestników masowej imprezy sportowej do miejsc w innych sektorach obiektu, na którym przeprowadzana jest impreza masowa, dotychczas zachowanie takie mogło być uznane za negatywne wyłącznie w przypadku zawarcia stosowanych zapisów w regulaminie imprezy masowej.</i>		
<b>Art. 55</b>	Kto nie wykonuje polecenia wydanego przez Policję lub Żandarmerię Wojskową, w miejscu i w czasie trwania imprezy masowej, podlega karze grzywny nie niższej niż 2000 zł.	Kto nie wykonuje polecenia wydanego przez Policję lub Żandarmerię Wojskową, w miejscu i w czasie trwania imprezy masowej, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 2000 zł.
<b>Art. 56.</b>	Kto wnosi lub posiada na imprezie masowej napoje alkoholowe, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 2000 zł.	Kto wbrew przepisom ustawy wnosi lub posiada na imprezie masowej napoje alkoholowe, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 2000 zł.
<i>Zmiany redakcyjne w art. 56 są konsekwencją dopuszczenia sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych na imprezach masowych.</i>		
<b>Art. 57a</b>	Brak przepisu	Kto w miejscu i w czasie trwania masowej imprezy sportowej używa elementu odzieży lub przedmiotu w celu uniemożliwienia lub istotnego utrudnienia rozpoznania osoby, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 2000 zł.
<i>Przepis penalizuje zachowania na masowej imprezie sportowej polegające na działaniu w sposób uniemożliwiający rozpoznanie osoby; dotychczas zachowanie takie mogło być zabronione wyłącznie na podstawie regulaminu imprezy masowej, do katalogu sankcji za wykroczenia związane z imprezą masową dodano karę ograniczenia wolności.</i>		

## Przestępstwa

	Dotychczasowe brzmienie przepisu – do wejścia w życie nowelizacji z 31.08.2011 r.	Brzmienie przepisu – po wejściu w życie nowelizacji z 31.08.2011 r.
<b>Art. 58</b>	2. Kto, organizując imprezę masową, nie zachowuje warunków bezpieczeństwa określonych w art. 6 ust. 1, podlega grzywnie nie mniejszej niż 180 stawek dziennych.	2. Kto, organizując imprezę masową, nie zachowuje wymogów i warunków bezpieczeństwa określonych w art. 5 ust. 2 lub w art. 6 ust. 1, podlega grzywnie nie mniejszej niż 180 stawek dziennych.
	Brak przepisu	3. Tej samej karze podlega, kto będąc członkiem służby porządkowej lub służby informacyjnej, przekraczając swoje uprawnienia lub niedopełniając obowiązków, powoduje zagrożenie bezpieczeństwa imprezy masowej.
<i>Przepis rozszerza katalog warunków umożliwiających penalizację, w stosunku do organizatora imprezy masowej, nienależytego zapewnienia bezpieczeństwa imprezy masowej między innymi w zakresie ochrony porządku publicznego, zabezpieczenia pod względem medycznym oraz odpowiedniego stanu technicznego obiektów budowlanych wraz ze służącymi tym obiektom instalacjami i urządzeniami technicznymi, w szczególności przeciwpożarowymi i sanitarnymi – przesłanki wynikające z art. 5 ust. 2 uobim.</i>		
<b>Art. 60</b>	Brak uregulowania	1a. Kto w czasie trwania imprezy masowej wdiera się na teren obiektu lub na teren, gdzie prowadzona jest impreza masowa albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.
	Nowe przestępstwo wynika z postulatów dotyczących licznych trudności interpretacyjnych w zakresie nieuprawnionego wdzierania się na teren imprezy masowej, zgłaszanych przez jednostki organizacyjne Policji, prokuratury oraz sądy. Przez wdarcie się należy rozumieć przedostanie się na teren imprezy masowej wbrew wyraźnej woli organizatora imprezy masowej (np. przeskokowanie ogrodzenia). Przestępstwo wyraża się przez działanie, które może mieć charakter gwałtowny, jak również inne sposoby bezprawnego przedostania się na teren imprezy.	
<b>Art. 61.</b>	Spiker zawodów sportowych, który swoim zachowaniem prowokuje kibiców do działań zagrażających bezpieczeństwu w miejscu i w czasie trwania masowej imprezy sportowej, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.	Kto w miejscu i w czasie trwania masowej imprezy sportowej prowokuje kibiców do działań zagrażających bezpieczeństwu tej imprezy, podlega grzywnie nie mniejszej niż 180 stawek dziennych albo karze ograniczenia wolności.
<i>Zmieniony przepis zawiera rozszerzenie stosowania sankcji karnej określonej w art. 61 ustawy za czyn polegający na prowokowaniu kibiców do działań zagrażających bezpieczeństwu w miejscu i w czasie trwania masowej imprezy sportowej (np. sprawcą może być spiker zawodów, członek służb porządkowych i służb informacyjnych oraz zawodnik).</i>		

w postępowaniu przyspieszonym we wszystkich przypadkach, gdy przesłanki te są spełnione, a tym samym kreuje obligatoryjność stosowania postępowania przyspieszonego w sprawach o takie czyny, jako wyłom od zasady fakultatywności trybu przyspieszonego, wynikającej z przepisów kodeksu postępowania karnego. ■

insp. w st. spocz. **ROMAN WOJTUSZEK**  
Biuro Kryminalne KGP

Druki sejmowe związane z uchwalaniem omawianych ustaw dostępne są pod adresami:

<http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/opisy/4281.htm>

<http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk6.nsf/Opododr?OpenPage&nr=4281>

<sup>1</sup> Art. 65. 1. W razie ukarania za wykroczenie, o którym mowa w art. 50, 51, 52a, 124 lub 143 ustawy z 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń (Dz.U. z 2007 r. nr 109, poz. 756 oraz z 2008 r. nr 141, poz. 888), lub o którym mowa w art. 54–56 niniejszej ustawy, popelnione w związku z imprezą masową artystyczno-rozrywkową, sąd może orzec środek karny zakazu wstępu na imprezę masową na okres od 2 do 6 lat.

2. W razie ukarania za wykroczenie, o którym mowa w art. 50, 51, 52a, 124 lub 143 kodeksu wykroczeń, lub o którym mowa w art. 54–56 niniejszej ustawy, popelnione w związku z masową imprezą sportową, w tym meczem piłki nożnej, sąd orzeka środek karny zakazu wstępu na imprezę masową na okres od 2 do 6 lat.

Art. 66. Wobec sprawców przestępstw, o których mowa w art. 59 i 60 niniejszej ustawy, sąd orzeka zakaz wstępu na imprezę masową.



Symbiozę człowieka i przyrody widać na każdym kroku

# Powoli i z uśmiechem

Archipelag Galapagos urzeka pięknym krajobrazu, bajeczną fauną oraz symbiozą człowieka i przyrody. Przepych dalekich wysp odkrywa przed rodakami Ryszard Sobolewski, policjant, którego pasją stały się podróże. Policjant, którego wystawy fotografii z egzotycznych zakątków ziemi prezentowano w Polsce już ponad 180 razy.

**A**wszystko zaczęło się w technikum mechanicznym w Węgrowie, gdzie przyszły podróżnik zapalał miłością (i to odwzajemnioną) do sztuki fotografowania. Prowadził pracownię fotograficzną. Wtedy też opublikował swoje pierwsze zdjęcie – w lokalnej gazecie.

Dziś Ryszard Sobolewski ma 48 lat, ponad połowę pracował w mundurze. Od 10 lat każdy urlop spędza, poznając dalekie kraje. Z każdej podróży przywozi kilka tysięcy zdjęć, którymi pięć lat temu postanowił dzielić się z tymi, którzy nie mają możliwości lub odwagi, aby ruszyć na podbój świata.

## KARTY, EKSPERTYZY, OGLĘDZINY

O nadkom. Ryszardzie Sobolewskim pisaliśmy dwukrotnie: we wrześniu 2008 r. w materiale „Zobaczyć na własne oczy” i w czerwcu 2011 r. w artykule „Ikona w innym świetle”. Gdy chciałem umówić się na rozmowę o ostatniej wystawie, którą widziałem jesienią w Golu-  
liubiu-Dobrzyniu, trudno było wstrzeć się w wolną chwilę podró-

nika. Na co dzień jest ekspertem zapisów wizualnych Instytutu Badawczego w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Policji. Wykonuje badania-ekspertyzy na zlecenia sądów, prokuratur i Policji, dokumentuje oględziny miejsc przestępstw. Wykonywał również ekspertyzy dla Muzeum Narodowego i Zamku Królewskiego w Warszawie, przeprowadzając badania dzieł sztuki z zastosowaniem specjalnych technik fotograficznych. Gdy wreszcie dopadłem go w gmachu CLK Policji, był świeżo po obróbce zdjęć policjantów, którzy stracili życie na służbie, a ich podobizny miały znaleźć się w Księdze Pamięci w KGP.

– To były często bardzo stare nieczytelne zdjęcia – mówi nadkom. Ryszard Sobolewski. – Na tablicę i do Księgi Pamięci trafiły w listopadzie ub.r. aż 44 nazwiska funkcjonariuszy z lat poprzednich. Każde zdjęcie trzeba było doprowadzić do takiego stanu, aby można je było godnie zaprezentować.

## WĘGRY, BUŁGARIA... GALAPAGOS

– Poznawanie innych kultur zacząłem w latach 80. od Węgier, Bułgarii i Rumunii – wspomina z uśmiechem policjant. – Potem była długa przerwa. Z początkiem trzeciego tysiąclecia obudziła się we mnie uśpiona żyłka podróżnicza. Na pierwszą wycieczkę pojechałem z biurem podróży, później nigdy już nie zrobiłem tego błędu. Zafascynowała mnie Ameryka Południowa. Po dziesięciu latach mogę powiedzieć, że odwiedziłem wszystkie kraje tego kontynentu, łącznie z Kubą i Dominiką.

Sobolewski, wykorzystując na wyprawę cały urlop, jeździ zawsze zimą, gdy innych chętnych do urlopowego wypoczynku nie ma. Latem pracuje, więc koledzy mogą spokojnie korzystać z wakacji.

W 2010 r. spełniło się marzenie całej rodziny – Sobolewscy odwiedzili wyspy Galapagos. Pojechali we trójkę: Ryszard, żona Katarzyna i córka Angelika.

– Na Wyspach Żółwich, bo tak nazywany jest też najstojniejszy archipelag świata, urzeka mnogość zwierząt – mówi Ryszard Sobolewski. – Wrażenie robią wszędobylskie ptaki: od drobnych okazów po ogromne fregaty. Na skalistych plażach wygrzewają się iguany, wędrują kraby, w wodzie baraszkują lwy morskie. Dla nas największą atrakcją były żółwie słoniowe, ważące po 200–300 kg. Co ciekawe, ludzie i zwierzęta żyją tam w pełnej symbiozie. Taka na przykład scena: przyplływa kuter z połowu, a dookoła kłębią się dokarmiane przez rybaków lwy morskie. To samo dzieje się na przyportowym bazarku – stragan z rybami, sprzedawca, a obok pelikany, fregaty i lwy morskie czekające na smakowite kąski...

## LUDZIE CHCIELI OGLĄDĄĆ

Wernisaż Ryszarda Sobolewskiego z podróży po Galapagos w Centrum Kultury w Golubiu-Dobrzyniu anonsował sam ambasador Republiki Ekwadoru w Polsce J. E. Fabian Valdivieso, a program artystyczny składał się z występów folklorystycznych, degustacji kuchni południowo-amerykańskiej i kiermaszu rękodzieła regionalnego. Do podziwiania było ponad 100 fotogramów policyjnego podróżnika.

– Najpierw były wyprawy, podczas których robiłem oczywiście zdjęcia – mówi ekspert CLKP. – Po powrocie pokazywałem je rodzinie, znajomym. Podobali się, ludzie chcieli je oglądać, aż ktoś w końcu zapytał. „Dlaczego nie pokażesz ich szerzej? Dlaczego nie robisz wystaw?”. To było pięć lat temu. Nigdy wcześniej o tym nie myślałem. Po zastanowieniu się postanowiłem spróbować.

Pierwsza wystawa została otwarta w rodzinnym Węgrowie i przybliżyła krajanom oblicza Meksyku. Potem była następna, i kolejna, i jeszcze jedna. Z czasem wernisaże przerodziły się w promocję kultury danego państwa. Podobnie jak było to w Golubiu-Dobrzyniu, w ich otwarciu uczestniczą często ambasadorowie, ministrowie bądź konsulowie prezentowanych krajów. Teraz wystawy żyją już swoim życiem i wędrują po całej Polsce, a policjantowi coraz trudniej znaleźć wolny weekend na otwieranie ekspozycji w kolejnych miastach.

## MANIANA, PO PROSTU

Ryszard Sobolewski znany jest nie tylko w Polsce. W 2010 r. prezydent Meksyku Felipe Calderon w dowód uznania za propagowanie kultury tego kraju zaprosił policjanta, jako jednego z dwudziestu dziennikarzy z całego świata (jedynego z Polski), na podróż po Meksyku.

– Przyznam, że zaskoczyło mnie to, co wydarzyło się w naszym życiu przez ostatnie lata – mówi żona policyjnego fotografa Katarzyna. – Ostatnia nasza wspólna wyprawa to właśnie wyspy Galapagos. Teraz córka jest w trzeciej klasie gimnazjum, ale gdy pójdzie do szkoły średniej, to znowu planujemy rodzinny wypad. Nie przypuszczałam, że pierwszy pokaz zdjęć, który przygotowany był w małej bibliotece, przerodzi się w tak duże ekspozycje, a my będziemy jeździć po całej Polsce, otwierając kolejne wystawy. Zaskoczona jestem całym tym rozgłosem, ale przyznam, że to miłe.

– Dlaczego tak często wracam do Ameryki Południowej? – policjant zastanawia się przez chwilę. – To chyba przede wszystkim ludzie. Ich otwartość, szczerść, chęć pomocy. To zupełnie inna mentalność niż w Europie, gdzie dominuje pogoń za pieniądzem i wzajemna zawiść. Tam ludzie żyją pomału, z uśmiechem, na



Ryszard Sobolewski w drodze na jedną z wysp archipelagu



Żółta iguana lub iguana z Santa Fe – występuje tylko na wyspie Santa Fe



Żółw słoniowy jest wizytówką Galapagos

wszystko mają czas. Maniana, po prostu (maniana hiszp. *jutro* – przyp. aut.). To odskocznia, dzięki której ładują akumulatory.

\*\*\*

Gdy ten numer „Policji 997” trafi do rąk czytelników, Ryszard Sobolewski będzie już na następnej wyprawie. Pod koniec stycznia wyruszył do Wenezueli, Panamy i Kostaryki. Możemy się więc spodziewać kolejnych wystaw. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. z archiwum R. Sobolewskiego



# Strzelać, ale jak

2

W poprzednim numerze, korzystając z wiedzy i doświadczeń nadkom. Tomasza Maczugi, zastępcy kierownika Zakładu Interwencji Policyjnych CSP w Legionowie, przypomnieliśmy podstawowe zasady postępowania się bronią palną. Teraz część druga poradnika.

**C**zęsto przyczyną nieodparcia zamachu jest zbyt długie wahanie się, czy decyzja o wyborze środka przymusu bezpośredniego jest prawidłowa. Wynika to z doświadczeń policjantów, którzy po broń sięgnęli, gdy w ich ocenie sytuacja to uzasadniała, a potem okazywało się, że osoby uprawnione do oceny zdarzenia miały na ten temat inne zdanie.

## ZANIM STRZELISZ

Decyzja zawsze będzie należała do policjanta i często będzie miał na jej podjęcie ułamek sekundy. Cena za dywagację może się okazać zbyt wysoka. Pomocna może być analiza zdarzeń, z jakimi policjanci mieli do czynienia. Ponieważ sporo z nich powiela pewne schematy, ich szczegółowe omówienie i interpretacja może rozwiązać wiele wątpliwości.

Jeśli musimy oddać strzał ostrzegawczy w pomieszczeniu, nie możemy narazić nikogo na niebezpieczeństwo postrzału. Bezpiecznym rozwiązaniem może okazać się oddanie strzału w duży mebel znajdujący się bezpośrednio przy ścianie, co może zminimalizować ryzyko rykoszietowania pocisku. Oddając strzał ostrzegawczy w terenie zurbanizowanym, zwróć uwagę, żeby strzelając w górę nie kierować broni w okna wysokiego bloku mieszkalnego lub w miejsca, od których pocisk może rykoszietować.

Pamiętaj, gdy z zachowania osoby posiadającej broń lub niebezpieczne narzędzie wynika, że wszelka zwłoka groziłaby bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia lub zdrowia ludzkiego, użycie broni musi być poprzedzone okrzykiem „POLICJA!”.

## STRZAŁ CELNY

Jeśli znajdziemy się w sytuacji, która będzie wymagała użycia broni, nasze bezpieczeństwo będzie zależało od tego, czy oddany strzał będzie celny. Umiejętność celnego strzelania, także w sytuacji stresowej, jak żaden inny opisywany element zależy od treningu. To inwencja i doświadczenie instruktorów strzelań policyjnych zdecyduje, czy będzie to trening przeprowadzany w warunkach „laboratoryjnych”, czy taki, który choć w niewielkim stopniu będzie oddawał dynamikę i stres potencjalnej interwencji. Warto ćwiczyć szybkie dobycie broni i szybkie celne oddanie pierwszego strzału. Nie wolno się godzić na chybione strzały.

Na strzelnicy „muchy” na tarczy powodują ewentualnie odrobinię wstydu. W życiu mogą zakończyć się postrzeleniem przypadkowej osoby. Trenuj strzelanie w ruchu, zza osłony, w warunkach ograniczonej widoczności, z latarką. Latarkę trzymamy w drugiej ręce pod ręką z bronią.

Szczególą trudność stanowią sytuacje, kiedy konieczne jest oddanie strzału do osoby znajdującej się w pojeździe. Jeśli pojazd ten porusza się ruchliwą ulicą, to właściwe użycie broni praktycznie

jest niemożliwe. Obecny stan prawny nie przewiduje oddawania strzałów do pojazdu w celu jego unieruchomienia. Nie strzelaj na oślep.

Pamiętaj, w nagłej sytuacji nie ma czasu na zgrywanie przyrzędów celowniczych broni i oddawanie precyzyjnych strzałów. Kiedy walczysz o życie, decydują nawyki. Kieruj broń w największą część ciała przestępcy – tułów. Jeśli okoliczności na to pozwalają, skryj się za osłoną. Może to być mur, wał ziemi, samochód (np. na wysokości silnika). Drzwi radiowozu mogą nie zatrzymać pocisku – nie stanowią bezpiecznej osłony. Jeśli masz możliwość wyboru, wybierz amunicję antyrykoszetową. Nie narazisz innych osób. Pocisk pełnopłaszczyzowy może przebić ściankę gipsową, może się odbić od ściany, chodnika, samochodu i trafić osoby postronne.

## BRÓŃ TO NIE STRASZAK

Po broń sięgamy, kiedy zmuszają nas do tego okoliczności. Nie wolno traktować broni palnej jako straszaka. Jeśli będziemy dobywać broni tylko po to, by zademonstrować swoją przewagę, możemy trafić na osobę, na której nie zrobi to wrażenia. Osoba pod wpływem narkotyków lub alkoholu prawdopodobnie zachowa się nieracjonalnie i widząc pistolet, może ruszyć w stronę policjanta, mówiąc „No strzelaj!, strzelaj!”. W takiej sytuacji użycie broni nie będzie uprawnione, pozostaje schowanie jej do kabury i ewentualne zastosowanie innych środków przymusu. Taka sytuacja spycha nas jednak do defensywy, a eskalując napięcie i podnosząc pewność siebie napastnika, zwiększa zagrożenie policjanta.

## PO STRZALE

W sytuacji stresowej mamy do czynienia ze zjawiskiem tzw. widzenia tunelowego. Widzimy bardzo wąsko, tylko obszar na wprost przed sobą. Po użyciu broni rozejrzyj się dookoła. Upewnij się, czy zagrożenie zostało zażegnane, czy nie ma innych uzbrojonych przestępców. Sprawdź, gdzie są inni policjanci, osoby postronne. Ostrożnie, ubezpieczając się z partnerem z zespołu, podejdź do rannego przestępcy, sprawdź, czy jest uzbrojony i zabezpiecz jego broń. Skontaktuj się z dyżurnym jednostki, wezwij pomoc lekarską, powiadom przełożonego. Po użyciu broni do obowiązków policjanta należy m.in. udzielenie pomocy osobie poszkodowanej. Rana postrzałowa klatki piersiowej wiąże się z dodatkowym zagrożeniem – odmą opłucnową, powodującą częściową lub całkowitą zapaść płuc. Jeśli nie masz specjalistycznego opatrunku (opatrunek wentylowy Ashermana), zabezpiecz ranę np. folią.

Pamiętaj, zanim sporządzisz niezbędną dokumentację, postaraj się opanować emocje. Dokładnie przypomnij sobie przebieg całego zdarzenia. To jest wyjątkowa i ekstremalna sytuacja, możesz skorzystać z pomocy psychologa. ■

nadkom. TOMASZ MACZUGA  
zastępca kierownika  
Zakładu Interwencji Policyjnych  
Centrum Szkolenia Policji w Legionowie







# Krysia bramkarka



Byłem pierwszym trenerem Krysi – śmieje się kom. Piotr Spłocharski. – Choć wtedy jeszcze tego nie wiedziałem. Graliśmy w piłkę, a Krysia stawała na bramce, żebym mógł strzelać gole.

Pani Krysia kiwa głową.  
– To wszystko prawda – mówi.  
– Ja już taka jestem.

W dzieciństwie to głównie z chłopakami szalałam. Rower, piłka, bieganie – to był mój żywioł.

**D**ziś Krystyna Nowak, z domu Spłocharska, to uznana zawodniczka narodowej reprezentacji halowej piłki nożnej kobiet Polskiej Federacji Sportu Niesłyszących. W październikowych mistrzostwach Polski wraz z Mazowieckim Klubem Sportowym Niesłyszących MAZOWSZE Warszawa zdobyła tytuł najlepszej drużyny w kraju, a ona sama została wybrana najlepszą bramkarką. Z początkiem stycznia Krystyna Nowak wróciła po urlopie wychowawczym do pracy w Policji.

## RADIO NA SZYI

Dla większości z nas odgłosy dobiegające naszych uszu są czymś tak naturalnym, jak oddychanie. Wypełniają tło rozmów. Spokojne, naturalne są ukojeniem dla duszy, mechaniczne, monotonne mogą być utrapieniem dla zmęczonego umysłu. Są jednak ludzie, którzy nie słyszą ich w ogóle. Są ludzie, którzy w żaden sposób nie mogą nawiązać kontaktu ze słyszącym otoczeniem.

Być może pani Krystyna Nowak byłaby jedną z takich osób, gdyby nie... mama.

– Na początku lat 80. XX w. nie było w Polsce badań przesiewowych słuchu – mówi Piotr Spłocharski, brat Krystyny. – Nikt nie wiedział, dlaczego Krysia, mając już trzy lata, nie mówi. Lekarz wysłał mamę do pani neurolog, która orzekła, że trzeba... pobudzić pracę mózgu. Wiele czasu upłynęło, zanim siostra trafiła do Warszawy, co przy ówczesnej rejonizacji nie było łatwe. Dopiero podczas badań w szpitalu dziecięcym na Litewskiej okazało się, że siostra ma w jednym uchu bardzo duży ubytek słuchu, a w drugim poważny. Dostała pierwszy aparat słuchowy, który wyglądał jak przenośne radio na szelkach z przewodami do uszu. Ale dzięki temu zaczęła słyszeć i poznawać na nowo otoczenie.

## DZIĘKI MAMIE

Czteroletnia Krysia zaczęła żmudną naukę języka polskiego, który był dla niej zupełnie obcy. Musiała nauczyć się każdej litery, artykulowania każdego dźwięku.

– Na początku jeździłam dwa razy w tygodniu na ćwiczenia do Warszawy i dwa razy do pobliskiego Sierpca – wspomina pani Krystyna. – Oczywiście z mamą. Poza tym ćwiczenia w domu. Mama była niestrudzona, a ja, jak to dziecko, buntowałam się, nie chciałam ćwiczyć. Teraz wiem, że gdyby nie ona, nie miałabym kontaktu ze słyszącymi ludźmi. Znam osoby z mniejszą wadą słuchu, które słyszą, ale mówią gorzej niż ja. Może nie mieli takiej mamy...

– To było niesamowite poświęcenie – dodaje ze łzą w oku Piotr Spłocharski. – Żeby dojechać na czas do Warszawy z naszego Zawidza, trzeba było wyruszać koło 4.00 rano, bo pociąg włókł się 130 km przez ponad trzy godziny. I tak każdego tygodnia, zima czy lato, przez ponad 10 lat. Siostra słyszy za pomocą aparatów słuchowych, ale mówi całkiem wyraźnie, dzięki mamie.

Efekt był taki, że Krysia Spłocharska skończyła szkołę podstawową ze słyszącymi dziećmi. Później trafiła do liceum zawodowego dla niesłyszących w Warszawie.

– W podstawówce dawałam sobie niezłe radę – wspomina piłkarka. – Zawsze byłam jednak z boku. W Warszawie poznałam ludzi takich jak ja. Nauczyłam się języka migowego i mogłam porozumiewać się także z tymi, którzy w ogóle nie słyszą.

## BO TO LUBIĘ...

Po skończeniu liceum – zawód elektromechanik – pani Krystyna szukała pracy. Chciała zostać masażystką. Dostała się do studium fizyoterapii w Płocku, ale uczyła się tylko przez tydzień, bo dyrektorka szkoły orzekła, że... aby się tam kształcić, trzeba mieć dobry słuch.

W 2004 r. zaczęła, jako cywil, pracować w Policji. Brat, który już od kilku lat był funkcjonariuszem, dowiedział się, że Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pomaga w zatrudnieniu takich osób jak Krysia, opłacając stworzenie ich stanowiska pracy. Krystyna zaczęła wprowadzać dane do komputerowych baz w komendzie na stołecznym Mokotowie. Od 10 stycznia br. robi to w komisariacie na Ursynowie.

Gdy rozpoczęła pracę w Policji, odezwał się też znajomy z liceum z wieścią, że klub sportowy dla niesłyszących szuka dziewczyn. Krystyna zapisała się na siatkówkę i halową piłkę nożną. Z czasem zauważyła, że woli piłkę kopać niż odbijać i wybrała futsal.

– Dlaczego piłka nożna? – Krystyna Nowak powtarza moje pytanie, dziwiąc się jego naiwności. – Gram, bo to lubię. Zawsze uwielbiałam ganiać za piłką z chłopakami. W liceum w klasie było nas osiem osób, w tym dwie dziewczyny. Koleżanka miała zwolnienie z WF, więc grałam z kolegami.

– Nie miałem brata, za to dwie siostry – uśmiecha się kom. Piotr Spłocharski, dziś zastępca naczelnika Wydziału Patroloowo-Interwencyjnego w KRP na warszawskiej Woli. – Krysia była dzieckiem bardzo żywym i mimo dużej różnicy wieku chętnie się razem bawiliśmy. Oczywiście graliśmy w „nogę”. Krysia stawała na bramce, tzn. w bramie ogrodzenia domu, a ja strzelałem gole. Jakoś to chyba polubiła...



Chwila relaksu przy bramce

## O puchar Justyny Kozdryk

W weekend 7–8 stycznia 2012 r. w Jasięcu k. Grójca odbył się IV Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Justyny Kozdryk.

Justyna Kozdryk to pracownik cywilny KPP w Grójcu, wielokrotna mistrzyni świata w wyciskaniu sztangi leżąc, srebrna medalistka paraolimpiady w Pekinie w 2008 r. Startuje zarówno w zawodach dla niepełnosprawnych, jak i zdrowych zawodników, zawsze zajmując medalowe miejsca. Jej sylwetkę przedstawiliśmy w artykule „Siła Justyny” („Policja 997” nr 44 z listopada 2008 r.).

Do rywalizacji o jej puchar stanęło na obiektach macierzystego klubu GKS Kraska Jasieniec 278 zawodników z 25 zespołów. Wśród piłkarzy rocznika 1999 najlepsza okazała się drużyna KS Piaseczno. Drugie miejsce zajął zespół Radomiaka Radom, a trzecie UKS MDK Płock. W turnieju OLD BOYS triumfowała drużyna Windor, przed OldBoysami Radom i Dominatorami. ■

P. Ost.



Klubowa reprezentacja od lewej stoją: trener Maciej Nowak, Iwona Dziadak, Paulina Margiewicz, Klaudia Talarek, Barbara Koltun, w pierwszym rzędzie: Magdalena Bieńkowska, Katarzyna Einsporn, Krystyna Nowak i Agnieszka Boćkowska

## Z PARKIETU NA TRAWĘ?

Krystyna Nowak (mąż Maciej, także niesłyszący, został niedawno trenerem w klubie, a na co dzień pracuje w cukierni) po urodzeniu Adasia, który słyszy normalnie, wznowiła treningi. Trafiła do kadry Polski sportu niesłyszących. W 2010 r. na Mistrzostwach Europy w Szwajcarii Polki uplasowały się na 5. miejscu. W listopadzie ub.r. na Mistrzostwach Świata w Szwecji, gdzie polskie piłkarki miały bardzo trudną grupę, zajęły ostatecznie 6. miejsce. Ta lokata wywalczona była wielkim poświęceniem niepełnosprawnych zawodniczek, bo z racji okrojonych środków polska reprezentacja liczyła tylko dziewięć piłkarek. A na boisku gra pięć. Na hali futbol jest bardzo wyczerpujący i konieczne są częste zmiany. Szóste miejsce w tym wypadku traktować więc należy jako duży sukces.

Przed niesłyszącymi piłkarkami pojawiło się teraz nowe wyzwanie. Latem tego roku w Turcji odbędą się mistrzostwa świata w piłce nożnej stadionowej, w normalnym, jedenastoosobowym składzie. Polska reprezentacja będzie dopiero tworzona, być może trafią do niej piłkarki z kadry futsalu? Krystyna Nowak planuje podjąć wyzwanie. Powołanie na rozgrywki i wyłanianie drużyny odbędzie się na wiosnę. Trzymamy kciuki! ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. autor (1) i z archiwum Krystyny Nowak

## Sportowe zapowiedzi

Centralny kalendarz imprez sportowo-rekreacyjnych pod patronatem Komendanta Głównego Policji na obecny rok jest w trakcie tworzenia. Pierwsze zawody odbędą się w marcu. Śpieszymy jednak donieść o innych imprezach, które odbędą się w najbliższym czasie:

9–10 lutego – III Międzynarodowe Mistrzostwa Warszawy Służb Mundurowych w Piłce Nożnej Halowej im. Andrzeja Struja o Puchar Komendanta Głównego Policji zostaną rozegrane w DOSiR na warszawskiej Pradze-Północ

2–4 marca – XIII Policyjny Bieg Piastów w ramach XXXVI Biegu Piastów, jak zwykle na Polanie Jakuszyckiej. Policyjni narciarze biegowi, oprócz swojego 10-kilometrowego biegu 2 marca, będą mogli także rywalizować w imprezie głównej 3 marca na dystansie 50 km, gdzie będzie prowadzona dla nich odrębna klasyfikacja. ■

P. Ost.

# Bułgarski projekt

Przestrzeganie praw człowieka, niedyskryminacyjne traktowanie osób przez funkcjonariuszy policji, a także przygotowanie policjantów do pracy w środowisku międzykulturowym to główne założenia projektu „Europejska policja a prawa człowieka”. Realizowany jest wspólnie z Niemiecką Policją Kryminalną z Baden-Wuerttemberg-Heidelberg, Belgijską Federalną Policją oraz Komendą Stołeczną Policji.

**P**rojekt ten został przygotowany przez Bułgarską Policję (Wydział Prewencji Policji – Dyrektorat Główny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Bułgarii). Rozpoczął się we wrześniu 2011 roku, a skończy w pierwszym kwartale 2013 roku. Do projektu, poza partnerami zagranicznymi, zostali włączeni przedstawiciele instytucji i organizacji działających w Bułgarii: Akademii Policyjnej, Komisji Zapobiegania Dyskryminacji (CPD), Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (CSD), Bułgarskiego Komitetu Helsińskiego.

W 2011 roku uczestnicy projektu pięć razy spotkali się w Sofii oraz partnerzy bułgarscy odbyli trzy wizyty studyjne, w tym jedną na początku października w Polsce. W 2012 roku będą prowadzone warsztaty dla policjantów bułgarskich i powstaną materiały dydaktyczne.

## W BUŁGARSKIEJ POLICJI

Misją Bułgarskiej Policji jest m.in. utrzymanie i rozwój demokratycznych zasad oraz przepisów prawa. Na uwagę zasługuje rola, jaką spełnia Komitet Praw Człowieka i Policyjnej Etyki w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (SHRPE). Został utworzony w 2004 roku. Jest instytucją wspierającą Ministra Spraw Wewnętrznych. W każdym regionie utworzone są Regionalne Komisje ds. Praw Człowieka i Etyki Policyjnej (RCHRPE). SCHRPE pełni funkcję koordynacyjną. Do jego zadań należy m.in.: wydawanie opinii w przypadkach naruszenia praw człowieka i etyki policyjnej, przygotowywanie raportów dla międzynarodowych instytucji i organizacji pozarządowych (NGOs), analizowanie raportów Komitetu Zapobiegania Torturom (CPT) oraz organizacji pozarządowych (NGOs), monitorowanie działań policji, wydawanie zaleceń w celu wyeliminowania stosowania przemocy i nieprzestrzegania praw człowieka oraz zasad etyki policyjnej, wdrażanie mechanizmów kontrolnych w zakresie zapobiegania przemocy stosowanej przez policję, popularyzowanie działań przestrzegania praw człowieka i etyki policyjnej.

## PRZECIWDZIAŁANIE DYSKRYMINACJI

W Bułgarii powstał narodowy plan na lata 2005–2015 dotyczący Romów. Opracowano w nim priorytety w zakresie przeciwdziałania ich dyskryminacji i zapewnie-

nia równego traktowania; zajęto się szkoleniami dla policjantów z przestrzegania praw człowieka, w tym mniejszości. W 2011 roku we współpracy z Biurem Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE (Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie) przystąpiono do wdrożenia szkoleń z zakresu przestępstw motywowanych uprzedzeniami (hate crime, przestępstwa z nienawiści). Grupą docelową są policjanci służby kryminalnej oraz prewencyjnej.

W Bułgarii funkcjonuje też Komisja Zapobiegania Dyskryminacji (CPD). Zgodnie z obowiązującym prawem wyróżnia się 19 kategorii, ze względu na które zabroniona jest dyskryminacja, tj. płeć, rasa, narodowość, etniczne pochodzenie, geny, obywatelstwo, pochodzenie, religia lub wyznanie, edukacja, poglądy, przynależność partyjna, status społeczny, niepełnosprawność, wiek, seksualna orientacja, status rodzinny, status materialny i inne. Ważną rolę, poza sądami oraz trybem administracyjnym, spełnia Komisja Zapobiegania Dyskryminacji, która rozpatruje skargi, analizuje sygnały mogące świadczyć o dyskryminacji, inicjuje wprowadzenie zmian legislacyjnych.

## DBAŁOŚĆ O STANDARDY

Przedstawiciele z Niemiec, Belgii i Polski zaprezentowali krajowe rozwiązania w zakresie ochrony i przestrzegania praw człowieka oraz przeciwdziałania dyskryminacji. Wspólnie ustalono, że zagadnieniem należy zajmować się kompleksowo przez misję i priorytety Policji, rekrutację i dobór do Policji, tworzenie skutecznych mechanizmów kontroli wewnętrznej i zewnętrznej, szkolenia oraz doskonalenie zawodowe, implementowanie zasad etyki zawodowej do codziennej służby/pracy oraz dobry klimat w miejscu pracy.

Pełnomocnik komendanta stołecznego Policji przedstawił, w jaki sposób w Warszawie diagnozuje się skalę zjawiska. W wypadku polskiej Policji od 2009 roku bardzo pomocne jest wprowadzenie nowego druku umożliwiającego rejestrowanie sposobu rozpatrzenia i załatwienia skarg i wniosków w podziale na kategorie, również odnoszące się do problematyki praw i wolności człowieka oraz dyskryminacji. Innym źródłem wiedzy z tej dziedziny (od 1 lutego 2010 roku) są informacje skargowe i pozaskargowe opracowywane w celu przekazania ich Rzecznikowi Praw Obywatelskich. Ważna jest też analiza wpływających skarg, doniesień medialnych czy spraw zgłaszanych przez policjantów i pracowników Policji. Konieczna jest też zmiana podejścia do procesu szkolenia. Przykładem jest m.in. prowadzenie warsztatów dotyczących przestępstw z nienawiści czy o prawach człowieka w zarządzaniu Policją, którego adresatem jest kadra menedżerska Policji. ■

mgr inż. dr BOGUMIŁA BOGACKA-OSIŃSKA  
pełnomocnik komendanta stołecznego Policji  
ds. ochrony praw człowieka

# Archeolog jak detektyw

Rozmowa z Martą Guzowską

**Skąd pomysł na kryminał archeologiczny? W *Ofierze Polikseny* odarta Pani zawód archeologa z całego romantyzmu, jaki się z nim kojarzy – zwłaszcza czytelnikom wychowanym na Indianie Jonesie i Larze Croft.**

– Mówią, że najlepiej pisać o tym, na czym się zna. Ja najlepiej znam się właśnie na archeologii. Przez wiele lat miałam okazję poznać tę pracę od podszewki, podobnie jak środowisko archeologów. W Troi pracuję od 15 lat, jestem członkiem międzynarodowej ekipy archeologicznej badającej to stanowisko. Mam więc do tego miejsca ogromny sentyment i znam je na tyle dobrze, by je dokładnie opisać. Kiedy spędziłam w Troi moje pierwsze lato, zakochałam się też w Turcji – ale nie w tej, którą reklamują biura turystyczne, tylko w Turcji małych miasteczek i wsi, i cudownych, serdecznych ludzi.

Drażni mnie pokazywanie archeologii jako poszukiwania przygód – chociaż sama jestem wielką wielbicielką Indiany Jonesa. Owszem, archeologia jest wielką przygodą: można zwiedzać egzotyczne kraje, poznać interesujących ludzi, to też przygoda intelektualna. Ale sama praca jest potwornie żmudna i wymaga solidności, cierpliwości i dużej odporności na niewygodę. Na wykopaliskach nie sypia się w pałacu jak Lara Croft, tylko w namiocie lub ciasnym, dusznym hotelu, gdzie królują insekty i człowiek albo ocieka potem, albo trzęsie się z zimna, w zależności od tego, w jakim rejonie świata kopie. Wstawać trzeba przed świtem, o higienie można zapomnieć i wszyscy się cieszą, jeśli przynajmniej jest dobre jedzenie.

Uważam, że archeologia i kryminał bardzo do siebie pasują, bo archeolog i detektyw właściwie robią to samo: szukają śladów zdarzeń, które były, wiedzą, że te ślady są niekompletne i zatarte, muszą posługiwać się dedukcją i mieć wielką wiedzę, żeby jakoś połączyć oderwane z pozoru fakty. Wiedziała o tym już Agatha Christie, której mąż Max Mallowan był jednym z najwybitniejszych brytyjskich archeologów.

**W postłowie zamieściła Pani m.in. podziękowania dla nadkom. Dariusza Zajdła z CLKP i Piotra Pochury, emerytowanego policjanta, który sam napisał kryminał – czy ta fachowa pomoc była Pani potrzebna podczas pisania?**

– Jako konsultant antropologiczny służył mi kolega z pracy dr Wiesław Więckowski, ale kiedy doszło do rekonstrukcji twarzy na podstawie kości czaszki, powiedział: „Idź do Zajdła”. A nadkomisarz Zajdel to w moim macierzystym Instytucie Archeologii UW postać niemal legendarna, bo kilka razy współpracował z moimi kolegami antropologami. Obłożyłam się więc najpierw lekturami, a potem z duszą na ramieniu zadzwoniłam do nadkomisarza i wybrałam się na spotkanie z nim uzbrojona w – jak mi się wydawało – solidną wiedzę fachową. Nadkomisarz Zajdel rozprawił się z moją „wiedzą” w 10 minut, ale opowiedział o swojej pracy w tak fascynujący sposób, że wystarczyło to ubrać w formę literacką i materiał był gotowy.

Z Piotrkim Pochurą poznaliśmy się jako laureaci konkursu na opowiadanie kryminalne podczas Festiwalu Kryminału we Wrocławiu. Na warsztatach literackich Piotrek w cudowny sposób „masakrował” nasze teksty, komentując np., że „nie można się powiesić na żyrandolu, bo się urwie, co najwyżej na haku”, albo „nie sądzisz, że ręka trupa po tygodniu leżenia w worku foliowym powinna potwornie śmierdzieć”? Poprosiłam go, żeby podzielił się wiedzą fachową, kiedy doszło do opisywania w *Ofierze Polikseny* procesu rozkładu zwłok. I znowu: wydawało mi się, że coś wiem, ale wiedza fachowca okazała się bezcenna.

**Czyli sama pisarska wyobraźnia, by powstała książka, to stanowczo za mało...**

– Nie da się opisać pewnych zjawisk tylko na podstawie wyobraźni. Ja przynajmniej tego nie potrafię. Zależy mi, żeby tekst oparty był na solidnej wiedzy – chociaż nie mam nadziei, że ktoś się z niego czegoś nauczy. Ale właśnie dlatego Troja opisana w powieści jest dokładnym odwzorowaniem stanowiska archeologicznego, nawet czas potrzebny do przejścia od punktu A do punktu B jest prawdziwy. Nie zdołałam uniknąć kilku drobnych zmian, ale wszystkie są wypunktowane w postłowie. Również wiedza archeologiczna, antropologiczna i – mam nadzieję – kryminologiczna, o ile czegoś nie pokręciłam, w *Ofierze Polikseny* jest prawdziwa.

**Główny bohater Pani książki, antropolog Mario Ybl, zaczyna bawić się w detektywa: na wykopaliskach, w których bierze udział, ginie jedna z osób z jego ekipy badawczej, a on chce znaleźć mordercę. Mario nieco**

**przypomina klasycznego detektywa: ma ogromną wiedzę w interesującej go dziedzinie, nieprzyjemne usposobienie, nie układa się mu z kobietami i nadużywa alkoholu...**

– Jeszcze zanim Chandler wymyślił Philipa Marlowe’a, ten typ, nazwijmy go „inteligentny, ale trudny”, pojawiający się w opowiadaniach kryminalnych z gatunku *pulp*, okazał się idealnym bohaterem powieści kryminalnych. Jest po prostu ciekawszy: dowcipny, nieprzewidywalny. To taki uroczy drań, z którym nie dałoby się wytrzymać w domu, ale który nie przestaje nas pociągać.

Teraz kończę drugą powieść z Mariem Yblem *Głowa Niobe*. Akcja rozgrywa się w pałacu w Nieborowie koło Łowicza, a zagadka dotyczy kolekcji rzeźb antycznych zgromadzonych w XVIII w. przez Helenę Radziwiłłową. Bohaterowie poruszają się po prawdziwych wnętrzach – piszę z kompletem fotografii, na wypadek gdybym zapomniała szczegółów – oglądają rzeźby, które naprawdę w Nieborowie można zobaczyć (choć kilka z nich musiałam „przebrać” w inne miejsce na potrzeby akcji). Tutaj też potrzebowałam fachowca, tym razem od medycyny: informacje dotyczące układu wnętrza w jamie brzusznej konsultowałam z chirurgiem dr. Tadeuszem Guzowskim.

**Czy Pani sposób przedstawiania zawodu archeologa może zniechęcić do wyboru tej drogi? A może wręcz przeciwnie, studenci pierwszego roku powinni przeczytać *Poliksenę*, żeby poznać perspektywy znalezienia pracy i w ogóle kariery w tym zawodzie?**

– Pisząc *Ofiarę Polikseny*, nie myślałam ani o zniechęcaniu, ani o zachęcaniu. Jej akcja jest, oczywiście, przejęskrawiona, podobnie jak występujące w powieści postaci. Na wykopaliskach jest ciężko i gorąco, ludzie się kłócą, czasem kochają, czasem nienawidzą, ale powieściowa rzeczywistość zawsze odbiega od „rzeczywistej rzeczywistości”. To tak, jakby ktoś chciał sobie wyrobić pojęcie o pracy w szpitalu na podstawie serialu *Doktor House*, albo o pracy w policji po obejrzeniu *Dextera*. Książka czy film traktujące rzeczywistość w skali jeden do jednego byłyby nudne. Nie sądzę, żeby studenci, zwłaszcza pierwszego roku, mogli wziąć powieść za swego rodzaju podręcznik. Lepiej niech porozmawiają z tymi, którzy w tym zawodzie pracują od lat.

**Dziękuję za rozmowę. ■**

ALEKSANDRA WICKI  
zdj. Farkas Pinter

## Rozdział 28

Zawsze inaczej wyobrażałem sobie śledztwo w sprawie zabójstwa. Wydawało mi się, że miejsce zbrodni powinno być otoczone kordonem policji, a wszyscy świadkowie dzień i noc poddawani niszczącemu nerwy przesłuchaniu. (...)

W Troi nie działo się nic, a w każdym razie niewiele. Policjanci więcej się nie pojawili. (...) Być może miejscowa policja trzymała coś w zanadru, ale jeśli tak, to nikt się z tym nie zdradził.

Mnie to nie obchodziło.

Pracowałem. (...)

Wycinałem z modeliny płaskie, wąskie paski i rozpinalem je między kołeczkami na punktach antropometrycznych. Jeden między prosthionem a zygonem, drugi od bregmy do euryonu, trzeci między supraorbitale i stephanionem. I tak dalej, dopóki cała czaszka nie pokryła się siecią skomplikowanych połączeń.

Wypełniłem luki między paskami ugniecioną modeliną. Była miękka i łatwo poddawała się naciskowi palców. Przynajmniej tyle korzyści z upału.

Delikatnie upchnąłem kulkę waty w otworze nosowym, starając się nie połamać cienkich jak papier kości. Zmierzyłem w najszerszym miejscu. Według standardowych pomiarów dla rasy białej, po dodaniu do szerokości otworu pięciu milimetrów z każdej strony, otrzymuje się prawdopodobną szerokość skrzydełek nosa. Bywają odchylenia od tej zasady, ale miałem je gdzieś. (...)

Zabrałem się za oczy. Uformowałem z modeliny dwie kulki i wyznaczyłem szerokość oczodołów: po skosie, pionowo i poziomo. Na przecięciu się tych linii powinny znajdować się źrenice. Delikatnie wsunąłem szklane soczewki w oczodoły i patyczkiem zmieniałem ich położenie tak długo, aż spojrzenie dziewczyny przestało się rozjeżdżać, a ona sama wyglądać jak studium ciężkiego przypadku kretyzmu. Trik polega na tym,



### Marta Guzowska

(ur. 1967 r.) jest pracownikiem Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego i członkiem międzynarodowej ekipy archeologicznej badającej stanowisko w Troi. Oprócz wykopalisk interesuje się literaturą kryminalną – na początku 2011 r. ukazała się jej debiutancka powieść *Ofiara Poliksena*. Obecnie autorka pracuje nad drugą częścią przygód antropologa Maria Ybla *Głowa Niobe*.

# Dziewczyna z modeliny

## Fragment książki Marty Guzowskiej *Ofiara Poliksena*

żeby źrenice znalazły się mniej więcej na tej samej szerokości co kąciki ust i w jednej linii. (...)

Dolepiłem powieki. Za nisko i moja modelinowa dziewczyna przybrała wyraz twarzy tępej krowy. Odlepiłem i spróbowałem jeszcze raz, tak, żeby powieki przykrywały górną krawędź tęczówki, ale nie za bardzo, i odstaniały całe źrenice. Znowu się nie udało. Spróbowałem ponownie. I jeszcze raz. Wreszcie znalazłem właściwą pozycję i patyczkiem docisnąłem powieki lekko do kącików oka. Dolne były łatwiejsze, musiałem tylko uważać, żeby jednym ruchem nie spieprzyć tego, co z takim mozolem wyrzeźbiłem do tej pory.

Zostały usta, jeszcze trudniejsze od oczu. Szerokość sześciu przednich zębów pokazuje, gdzie powinny znajdować się kąciki warg, a umiejscowienie szpary ust jest na jednej trzeciej wysokości siekacza, tyle że prawie niemożliwe jest dokładne odtworzenie grubości mięśni w okolicach ust. (...) Ta dziewczyna miała delikatne, cienko wykrojone rysy. Usta też musiały być delikatne.

Przylepiłem ostatnie paski modeliny i delikatnie wygładziłem je palcami.

Lewa strona twarzy była nagą kością, tylko w oczodole tkwiła szklana soczewka. Ale prawa połowa, pokryta modelinową skórą, została skończona.

Była piękna.

Poliksena.

Nazife.

Jezu, ale byłem zmęczony! (...)

Usłyszałem kroki, a potem głos:

– Czy mogę przejść? (...)

Podniosłem głowę.

– W noc śmierci Nadii też tak długo pracowaliście?

Żaden z nich nie odpowiedział. Powoli podciągnąłem nogi. Frank, a za nim Vasif, weszli do pracowni.

– Co to jest?

Podpierając się butelką, dźwignąłem się na nogi i poszedłem za nimi. Stali przy stole i wpatrywali się w czaszkę oklejoną w połowie modeliną.

– Rekonstrukcja rysów twarzy metodą plastyczną. Teraz to się już głównie robi w komputerze, ale czasami warto poćwiczyć, żeby nie wyjść z pracy. Czy mogę ci czymś służyć, Frank?

– Nie, hm... Nie. (...)

Wzięłem leżący na półce aparat, sprawdziłem baterie i pochyliłem się nad modelinową Poliksena. Spróbowałem najpierw z fleszem, a później bez. Potem wyciągnąłem z plecaka laptopa i ustawiłem go na zakurzonej blacie.

– *Show must go on* – powiedziałem. – *Ars longa, vita brevis*. I inne tego rodzaju pierdoly. Zgodzisz się ze mną, Frank?

Odwrócił się i podparł pod boki. Koszula przyklepała mu się do obwisłego brzucha.

– O co ci chodzi, Mario? Mamy mnóstwo kłopotów, a ty jeszcze wszystko utrudniasz.

Wyszczrzyłem do niego w uśmiechu wszystkie zęby. Sięgnąłem po butelkę i napiłem się.

– Nie spotkałem się jeszcze z sytuacją, żeby ktoś nazwał morderstwo kłopotem, ale to rewelacyjne określenie. Sam będę go od dzisiaj używał. Dzięki! (...)

– Skąd jest ta czaszka? – spytał.

– Z wykopalisk.

– Czy chociaż jeden raz możesz mi odpowiedzieć normalnie?

– Ależ ja ci odpowiadam normalnie, Frank. Czaszka jest z wykopalisk.

– To jest... – Policzki Franka zafalowały. – To jest ten szkielet...?

Pokiwałem głową.

– Przywieźliście go tutaj?

– Przecież sam się nie teleportował.

– Jezu – szepnął. – Jezu.

– Frank, czy naprawdę myślisz, że to ma teraz jakiegokolwiek znaczenie? Chodź, coś ci pokażę.

Zamamrotał coś pod nosem, ale podszedł bliżej. Odsunąłem się i zrobiłem mu miejsce, żeby mógł widzieć ekran laptopa. Twarz Nazife, sklejona w Photoshopie z dwóch połówek, uśmiechnęła się do niego tajemniczo. (...)

– Znałeś ją? – spytałem. – Widziałeś ją już kiedyś?

Patrzył jak zahipnotyzowany w ekran, aż wreszcie zmusił się, żeby oderwać od niego wzrok i spojrzeć na mnie.

– Nie – odparł. – Nie.

Obrócił się na pięcie i szybko wyszedł. ■

Marta Guzowska: *Ofiara Poliksena*.

Copyright © by Wydawnictwo W.A.B., 2012, Wydanie I Warszawa 2012, s. 432

*Skróty pochodzą od redakcji.*



**Poziomo:** 1 – „Dama z łasiczką” na przykład, 4 – tu rodzą się myśli, 8 – formacja mundurowa, 12 – wyją w lesie, 14 – fińska lub turecka dla ciała, 15 – popularne nazwisko rosyjskie, 16 – to, co zostaje, 17 – wśród jaszczurek, 19 – smukłe drzewo liściaste, 20 – odmiana węgla kamiennego, 22 – tu niegdyś niejedna strażnica, 26 – jadowity wąż, 27 – lekarz, którego – bywa – się boimy, 28 – żołnierz batalionu „Zośka” i „Parasol”, 32 – system (skrót) identyfikacji linii papilarnych, 33 – kierownica kapitana, 35 – budowniczy słynnej wieży, 38 – gorsza niż szóstka, 39 – rodzaj teleturnieju, 40 – tu na północy w 1940 Polacy walczyli z Niemcami, 41 – kędziory, 42 – swój chwali każda pliszka, 43 – tablica Mendelejewa nie ma dla niego tajemnic, 44 – film dla lubiących się bać, 45 – do, re, mi...

**Pionowo:** 1 – bliźniacza siostra strachu, 2 – coś nie z naszych czasów, 3 – trzecia w fabryce, 5 – nie jeden w Twoim portfelu, 6 – taniec starofrancuski, 7 – znawca języka i kultury Indii, 8 – częśćka prawa, 9 – alpinista – to czekan, 10 – zdobią futro lamparta, 11 – siostra Balladyny, 13 – potrzebne, by głosowanie było prawomocne, 18 – krewny po kądzieli, 21 – ..., dziecko śpi!, 23 – do wystrzeliania rac, 24 – faza Księżycy, 25 – tak zwano Ernesto Guevarę, 26 – boisko dla Isi, 27 – w wojsku: starszy, sztabowy lub starszy sztabowy, 29 – ma drżące liście, 30 – z Pietrowem napisał „Dwanaście krzesel”, 31 – bywa – uświęca środki, 32 – stan w USA ze stolicą w Phoenix, 33 – dla VIP-ów na stadionie, 34 – zakończenie, 36 – rolnik na Zachodzie, 37 – Krakowska lub Plater.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 22:

(... ) (.....) (.....) (.....) (.....)

1    2   3   4   5   6   7   8    9   10   11   12   13   14    15   16   17   18   19    20   21   22

BOŻENA CHMIELEWSKA

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych (nie decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji lub e-mailem (gazeta.listy@policja.gov.pl) do 20 lutego 2012 r. W e-mailu prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz adresu zamieszkania. Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody: książki Wydawnictwa W.A.B. Nadesłanie przez Czytelnika rozwiązania oznacza, że wyraża on zgodę na publikację swojego imienia i nazwiska oraz miejsca zamieszkania w razie wygranej. Pełny regulamin do wglądu w redakcji.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 1: „Wielkie rzeczy pomatu rosną”. Nagrodę, książki wydawnictwa literackiego Muza SA, wylosowali: Leszek Frankowski z Wągrowca, Renata Kosmala-Kubicka z Jaktorowa, Jan Kruć z Ornety.

# POLICJA

miesięcznik 997

Komendanta Głównego Policji

**Adres redakcji:**

02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38  
tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67

[www.gazeta.policja.pl](http://www.gazeta.policja.pl)

**Łączność z czytelnikami:**

[gazeta.listy@policja.gov.pl](mailto:gazeta.listy@policja.gov.pl) (22 60-121-87)

**Redaktor naczelny:** Irena Fedorowicz  
[irena.fedorowicz@policja.gov.pl](mailto:irena.fedorowicz@policja.gov.pl) (22 60-161-26)

**Zastępca redaktora naczelnego i reklama:**  
Klaudiusz Kryczka  
[klaudiusz.kryczka@policja.gov.pl](mailto:klaudiusz.kryczka@policja.gov.pl) (22 60-161-26)

**Sekretarz redakcji:**

Agata Guzdek-Szewczak (22 60-161-32)

[agata.guzdek-szewczak@policja.gov.pl](mailto:agata.guzdek-szewczak@policja.gov.pl)

**Zastępca sekretarza redakcji:** Małgorzata Boruta  
[malgorzata.boruta@policja.gov.pl](mailto:malgorzata.boruta@policja.gov.pl) (22 60-161-15)

**Sekretariat i marketing:** Karolina Targońska  
[gazeta@policja.gov.pl](mailto:gazeta@policja.gov.pl) (22 60-161-26)

**Zespół redakcyjny:**

Grażyna Bartuszek, Przemysław Kacak, Anna  
Krawczyńska, Paweł Ostaszewski, Jerzy  
Paciorkowski, Elżbieta Sitek, Aleksandra Wicik,  
Aleksandra Wzorek

adresy e-mail pracowników redakcji:

[imię.nazwisko@policja.gov.pl](mailto:imię.nazwisko@policja.gov.pl)

(bez polskich znaków)

Tadeusz Noszczyński (współpracownik)

**Dział foto:** Andrzej Mitura

[andrzej.mitura@policja.gov.pl](mailto:andrzej.mitura@policja.gov.pl) (22 60-115-96)

**Studio graficzne:**

Krzysztof Zaczekiewicz, Krystyna Zaczekiewicz

[gazeta.studio@policja.gov.pl](mailto:gazeta.studio@policja.gov.pl) (22 60-135-46)

**Korekta:** Elżbieta Mirowska (22 60-121-87)

**Kolportaż:** Krzysztof Chrzanowski (22 60-160-86)

**Druk i oprawa:** „Zapolex” Sp. z o.o.

**Nakład:** 30 000 egz.

**Numer zamknięto:** 26.01.2012 r.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz prawo nieodpłatnego publikowania listów. Redakcja zastrzega sobie również możliwość nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na własnej stronie internetowej. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

**Zamówienia na prenumeratę:**

Redakcja Czasopisma „Policja 997”

ul. Domaniewska 36/38, 02-514 Warszawa 12

tel. 22 60-160-86, 22 60-161-26, faks 22 60-168-67

e-mail: [krzysztof.chrzanowski@policja.gov.pl](mailto:krzysztof.chrzanowski@policja.gov.pl)

**Cena prenumeraty rocznej miesięcznika**

„Policja 997” – 36 zł

Płatników VAT prosimy o podanie numeru NIP.

Zamówienie zostanie zrealizowane po opłaceniu wysłanej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu przez

Zamawiającego wpłaty na konto:

Komenda Główna Policji

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

NBP O/O Warszawa

18 1010 1010 0071 2622 3100 0000

W tytule wpłaty prosimy wpisać:

„Prenumerata Policji 997”.

Wpłaty nieopłacone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

**Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.**



# 8 stycznia 2012, XX Finał WOŚP

Będzie rekord! Dzień po XX Finale na koncju Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy było ponad 40 milionów złotych. A aukcje jeszcze trwały.

Nie dość, że rekordowa była tegoroczna ofiarność Polaków, to jeszcze było rekordowo spokojnie. 8 stycznia Policja odnotowała zaledwie parę incydentów. W 20. roku działalności WOŚP napaści na kwestujących były sporadyczne.

Do sukcesu Orkiestry przyczynili się policjanci, którzy od Tatr (gdzie się XX Finał zaczynał) do morza kwestowali i strzegli bezpieczeństwa tej największej akcji charytatywnej współczesnej Polski. „Policja 997” również ma swój mały wkład: na aukcję przeznaczaliśmy dwa zestawy redakcyjno-policyjnych upominków oraz dwie roczne prenumeraty miesięcznika. Państwu, którzy je wysoko wylicytowali, serdecznie dziękujemy w imieniu naszym oraz niemowląt i przyszłych mam, dla których Orkiestra grała w tym roku. ■

Redakcja „Policji 997”  
P. Ost.  
zdj. archiwum



Zakopane



Warszawa



Białystok



Gorzów Wlkp.



Wrocław



Reprezentacja KGP po raz czwarty rozegrała charytatywny mecz piłki nożnej, by wspomóc Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Policjanci wygrali 3:2 z Reprezentacją Artystów Polskich. Drużynę KGP poprowadzili do zwycięstwa nadinsp. Adam Maruszczak, dyrektor CBS KGP, i Andrzej Kuczyński (CBS KGP). Obaj panowie, wspólnie z Zygmuntem Chajzerem i Hanną Śleszyńską, zorganizowali także licytację policyjnych gadżetów.

zdj. z archiwum A. Kuczyńskiego

# MARZEC



zdj. Andrzej Mitura

luty	
p	6 13 20 27
w	7 14 21 28
ś	1 8 15 22 29
c	2 9 16 23
p	3 10 17 24
s	4 11 18 25
n	5 12 19 26

**POLICJA** miesięcznik KGP  
**997**

Adres redakcji:  
02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38  
tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67  
Łączność z czytelnikami:  
tel. 22 60-121-87, gazeta.listy@policja.gov.pl

kwiecień		maj	
p	2 9 16 23 30	p	7 14 21 28
w	3 10 17 24	w	1 8 15 22 29
ś	4 11 18 25	ś	2 9 16 23 30
c	5 12 19 26	c	3 10 17 24 31
p	6 13 20 27	p	4 11 18 25
s	7 14 21 28	s	5 12 19 26
n	1 8 15 22 29	n	6 13 20 27

c	1
p	2
s	3
n	4
p	5
w	6
ś	7
c	8
p	9
s	10
n	11
p	12
w	13
ś	14
c	15
p	16
s	17
n	18
p	19
w	20
ś	21
c	22
p	23
s	24
n	25
p	26
w	27
ś	28
c	29
p	30
s	31